



Dodatek specjalny

POMAGAMY UCHODŹCOM

- DOKUMENTY, LECZENIE, MIESZKANIE, PRACA, SZKOŁA...
- GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI I WSPARCIA



Cel Putina: złamać Ukraińców, zająć Kijów

Zbrodnie w Mariupolu

Spotkanie szefów dyplomacji Rosji i Ukrainy w Turcji nie przyniosło żadnych efektów.

Rosja przegrupowuje siły i nieustannie bombarduje ukraińskich cywilów

Bartosz T. Wieliński

– Nie zamierzaliśmy godzić się na zawieszenie broni. Ukraina wie, jakie są nasze żądania – mówił szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow po wczorajszym spotkaniu ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Dmytrem Kulebą w Antalyi. Zaprzeczał, że Rosja zaatakowała Ukrainę – oficjalnie Kreml prowadzi tam „operację specjalną” – i zarzucił Zachodowi, że „łamiąc swoje tzw. wartości i zasady, dostarcza Ukrainie śmiercionośną broń”.

Słowa Ławrowa pokazują, że Rosja ciągle liczy na to, że mimo zażartego oporu ze strony Ukraińców i niedających się ukryć strat własnych uda jej się zająć Kijów, a potem podbić kraj.

Kuleba: Ukraina się nie podda

Tydzień temu prezydent Francji Emmanuel Macron po rozmowie z Władimirem Putinem alarmował, że Kreml chce podporządkować sobie cały 45-milionowy kraj. Od władz Ukrainy Rosja nieustannie żąda kapitulacji, rozbrojenia, uznania utraty Krymu i Donbasu oraz rezygnacji z wejścia do NATO.

– Ukraina się nie podda – mówił Kuleba po kilkugodzinnej rozmowie



FOT. EVGENIY MALOILETKA / AP

• Mieszkanka Mariupola przy zniszczonym wozie strażackim po wczorajszym ostrzale miasta

z Ławrowem. Relacjonował dziennikarzom, że chciał rozmawiać o zawieszeniu broni i ewakuacji cywilów, ale Ławrow nie był w stanie podjąć żadnej decyzji. – Mam nadzieję, że przekaże nasze prośby do Moskwy – mówił Kuleba.

W Mariupolu masowe groby

Ewakuacja i pomoc najbardziej potrzebna jest w obleganym 11. dzień Mariupolu, porcie nad Morzem Azowskim. Miasto jest nieustannie bombardowane przez Rosjan. Zginęło już 1160 mieszkańców, władze miasta muszą chować ciała w masowym grobie. Prezydent Wołodymyr Zełenski los Mariupola przedstawia jako dowód na prowadzone przez Rosjan ludobójstwo.

W czwartek Rosjanie zbombardowali mariupolską dzielnicę mieszkalną i centralę pogotowia ratunko-

wego. W środę półtonowe bomby lotnicze spadły na tamtejszy szpital dziecięcy i położniczy, całkowicie go niszcząc. Zginęły trzy osoby, w tym dziecko, 17 odniosło rany.

Ofiar będzie przybywać, bo rosyjska armia się przegrupowuje i zmienia sposób działania. Artyleria i lotnictwo częściej atakują cele cywilne, by złamać morale Ukraińców. W podobny sposób Rosjanie niszczyli miasta w Czeczenii i Syrii.

W obleżonym Mariupolu nie ma prądu, wody, ogrzewania. Nie działają telefony komórkowe, zapasy żywności są na wyczerpaniu. Rosja nie pozwala na pełną ewakuację cywilów. Ustalone wcześniej korytarze ewakuacyjne są ostrzeliwane. Wczoraj konwój z pomocą humanitarną z powodu rosyjskiego ostrzału musiał zawrócić. Ławrow zaprzeczał bombardowaniu cywilnych celów. Twierdził, że

szpital był „przejęty przez ukraińskich radykałów”.

Kamala Harris: Rosja poniesie konsekwencje

– Jesteśmy świadkami okrucieństw o niewyobrażalnej skali. Widzieliśmy zbombardowany szpital położniczy. Rosja poniesie ciężkie konsekwencje za swoje agresywne działania – mówiła wczoraj w Warszawie wiceprezydent USA Kamala Harris. – Liczne ataki ze strony wojsk rosyjskich ma-

Kraj

TK IDZIE ŚLADEM PUTINA

• Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny poszedł w ślady Rosji i uznał, że Polska nie musi wykonywać niekorzystnych dla rządu wyroków trybunału w Strasburgu ► **8; Komentarz ► 2**

Relacja z Ukrainy

CYWILE GINĄ OD BOMB

• Po dużym kraterze w ziemi można rozpoznać miejsce, w którym spadła rosyjska bomba lotnicza. Jeśli uderzy w jednorodzinny dom, to nic z niego nie zostaje. Czasami nie można też znaleźć ciał.

Relacja Piotra Andrusieczki z bombardowanego obwodu kijowskiego ► 11

Kultura

ŚLAWNI PISARZE ŚLĄ POCIĄGI PRZEZ CAŁĄ UKRAINĘ

• – Kiedy zwyciężymy, wszystkich rosyjskich morderców trzeba będzie rozliczyć – zapowiada pisarz Andrij Lubka, jeden z najważniejszych głosów młodej Ukrainy. Obecnie od rana do nocy rozładowuje tiry i załadowuje pociągi ze wsparciem dla wschodniej Ukrainy ► **16-17**

ją znamiona ludobójstwa. Wierzę, że nie pozostaną one bezkarne i ich sprawcy odpowiedzą za nie przed międzynarodowymi trybunałami – mówił prezydent Andrzej Duda.

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, w Wersalu trwał szczyt UE. Przywódcy Wspólnoty rozmawiali o konsekwencjach dla Europy toczącej się wojny. Rozmowy miały dotyczyć dostaw surowców energetycznych z Rosji i pomocy setkom tysięcy uchodźców. ●

ROSYJSKA INWAZJA NA
UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie. Jeśli chcesz być na bieżąco,
czytaj naszą relację na żywo na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Wojciech
Maziarski

Piotrowicz i Ziobro – jak agenci Putina

W czasie gdy dywizje Putina miażdżą europejskie aspiracje i marzenia Ukraińców, piąta kolumna w naszym kraju podważa przynależność Polski do świata zachodniego. A to nasze być albo nie być.

Pseudo-Trybunał Konstytucyjny, którego składowi przewodniczył komunistyczny prokurator stanu wojennego Stanisław Piotrowicz, „orzekł”, że zapisane w konwencji praw człowieka standardy praworządności i niezawisłego sądu są sprzeczne z polską konstytucją. Uczynił to na wniosek Zbigniewa Ziobry, który od dawna już jawnie zmierza do podważenia przynależności Polski do UE, a tym samym do rzucenia jej na pastwę Kremla próbującego rozszerzyć swą strefę wpływów.

Dzieje się to w warunkach wojny na Wschodzie i dramatycznego zagrożenia polskiego bytu. W sytuacji gdy Polska desperacko walczy o ochronę i wsparcie ze strony europejskich i amerykańskich partnerów. Gdy tak potrzebuje europejskich środków z planu odbudowy.

Nie mam dowodów na agenturalną działalność Ziobry, Piotrowicza i innych członków ich grupy. Nie twierdzę, że działają na bezpośredni rozkaz z Moskwy. Możliwe, że są tylko „pożytecznymi idiotami”, że działają z własnej inicjatywy. Ale czy to umniejsza ich odpowiedzialność?

Tak czy owak, w zdrowym państwie sprawę powinny rozstrzygnąć odpowiednie służby.

Jedno jest pewne: inicjator tego „wyroku” – Zbigniew Ziobro – powinien zostać natychmiast usunięty ze stanowiska.

Toczy się dyskusja, czy niszczenie przez PiS od sześciu lat praworządności w naszym kraju można nazywać „putinizacją Polski”. Po tym „orzeczeniu” PiS-owskiego Trybunału nikt już nie może mieć co do tego wątpliwości. ●

Michał
Nogaś

Plan zamiast frazesów

Wojna na Ukrainie trwa od ponad dwóch tygodni. Trwa też exodus setek tysięcy obywateli państwa zaatakowanego przez wojska Putina.

Z pomocą dotkniętym tragedią Ukraińcom masowo ruszyli Polacy. Wolontariusze pracują od rana do nocy, często śpią po dwie-trzy godziny na dobę.

To niesamowity zryw społeczeństwa, oddolny, nie odgórnie skoordynowany, i dowód na to, że Polakom los zaatakowanych przez Putina sąsiadów nie jest obojętny.

Co w tym czasie oświadcza rząd ustami wicepremiera Henryka Kowalczyka? Że świetnie sobie radzi. A na pytanie jednej z posłanek o plan władzy w sprawie pomocy humanitarnej dla uchodźców sugeruje, że to pytanie przyszło z Moskwy. To policzek wymierzony niosącym pomoc Polakom.

Obywatele coraz częściej pytają: gdzie jest i co robi rząd?

Dlatego w imieniu tych wszystkich, którzy niosą pomoc, APELUJĘ do polskich władz o:

1. Przygotowanie planu systemowej pomocy i współpracę wojewodów z samorządami.
 2. Wprowadzenie planu przekazywania informacji na temat zasobów punktów recepcyjnych i centrów pomocy oraz wsparcia tych działających na dworcach autobusowych i kolejowych.
 3. Otwarcie się na trzeci sektor, ponieważ to przedstawiciele organizacji humanitarnych i fundacji mają doświadczenie w niesieniu pomocy.
 4. Powołanie instytucji, która połączy działania różnych ministerstw i stworzy ścieżkę adaptacji Ukraińców w Polsce.
 5. Współpracę z samorządami, np. przy uwolnieniu zapasów wolnych lokali.
 6. Zorganizowanie okrągłego stołu w sprawie kryzysu humanitarnego dla przedstawicieli partii, prezydentów miast i przedstawicieli organizacji pozarządowych. Niech władza opiera się na opiniach fachowców.
 7. Natychmiastowe zaprzestanie przypisywania sobie cudzych zasług. Koniec z pustymi frazesami!
- Społeczeństwo obywatelskie w dobie kryzysu, który nastał, patrzy wam na ręce. Przynajmniej tego nie zepsujcie. ●

Uchodźcy z Ukrainy Ucieczka z kotem



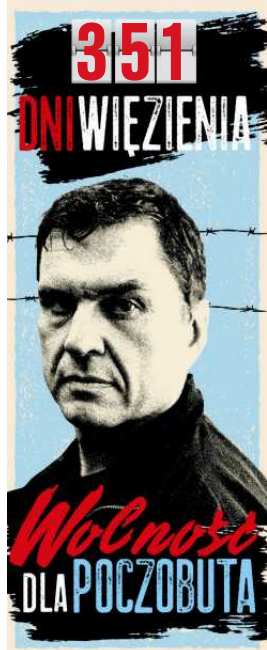
FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uchodźczynie z Ukrainy spędzają noc na dworcu kolejowym w Krakowie. Od 24 lutego z Ukrainy do Polski przyjechało ponad 1,3 mln osób. Przywożą ze sobą niewielkie dobytki, ale zabierają też zwierzęta.

Rosjanie bez smartfonów

60

PROC.
Taką część rosyjskiego rynku smartfonów stanowią chińskie marki. Po wycofaniu się Samsunga i Apple'a ograniczenie dostaw z Chin zapowiada ogromne problemy z dostępnością urządzeń
► 12-13



Chelsea Londyn Zabawka rosyjskiego oligarchy

Cztery razy sięgał po któryś z europejskich pucharów, pięć razy zdobywał mistrzostwo Anglii. Gdy ktoś dyskutował o komercjalizacji współczesnego futbolu i o tym, że sukcesy w nim się kupuje, na myśl od razu przychodził angielski klub Chelsea Londyn.

Dopóki w 2003 r. nie kupił go Roman Abramowicz – wówczas szerzej nieznany rosyjski biznesmen – Chelsea była klubem ważnym, ale dalekim od angielskiego szczytu. Tłuste lata zaczęły się wraz z pojawieniem się Abramowicza. Rosjanin klubem zarządzał bezkompromisowo, nie bardzo ufając w sukces osiągnięty ciągłością pracy: trener na stanowisku wytrzymywał średnio ciut ponad rok, gwiazdy kupowano hurtowo, zmuszając do tego samego konkurencję. Wygranie dwa razy Ligi Mistrzów – w 2012 i 2021 r. – pokazywało, że to słuszny kierunek.

Kibice zwykle nie lubią, gdy właściciel klubu ostentacyjnie szasta pieniędzmi, woła, by sukces poprzedzała ciężka praca. W przypadku Chelsea jest inaczej: fani uczynili z Abramowicza rodzaj półboga, na ostat-



FOT. MARTIN MEISSNER/AP

nim meczu skandowali jego nazwisko w momencie, gdy trybuny miały wspierać Ukraińców broniących się przed rosyjską inwazją. „We’re fuckin’ loaded” (jesteśmy kurewsko nadziani) – śpiewali nieraz na melodię „Kalinka”, nie zadając sobie pytań o pochodzenie majątku Abramowicza.

Teraz Rosjanin musi sprzedać – lub raczej oddać – klub, dzięki któremu z bogacza zamienił się w sławnego bogacza. W dłuższej perspektywie Chelsea wielka krzywda się raczej nie stanie – pozostanie nadziana, tylko już innymi pieniędzmi. ●

Marcin Wesolek

O kłopotach Abramowicza i przyszłości Chelsea ► 24

Wojtkowi Kwaśniakowi
i Jego Synowi Jankowi

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci

Żony

Agaty

składają

Krystyna i Józef Wancer



Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Portugalia – z Lizbony do Porto

Zobacz największe atrakcje Portugalii: urokliwą Lizbonę, stylowe Cascais, historyczne Óbidos, sanktuarium w Fatimie, uroczne Porto i klifowe wybrzeże Atlantyku.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Porto. Spacer po mieście - katedra i dzielnica Ribeira. **Dz. 2** Czas wolny w Porto. Dla chętnych wycieczka "Braga i Guimarães" (dodatkowo płatna). **Dz. 3** Miasto uniwersyteckie Coimbra. Przejazd do Nazaré i wspólna kolacja. **Dz. 4** Klasztor Matki Boskiej Zwycięskiej w Batalha. Fatima. Mury obronne w Óbidos. Klasztor Cystersów w Alcobaça. **Dz. 5** Przejazd z Nazaré do Lizbony. Dzielnice Alfama i Belém, klasztor Hieronimitów. **Dz. 6** Baśniowa Sintra. Widoki z Cabo da Roca. Wizyta w Cascais i Estoril. **Dz. 7** Wylot z Lizbony do Warszawy.

7 dni | Wyloty z Warszawy 23/05 2022 | **4.998,-**



WYKŁAD ONLINE

Toskania i Puccini Festival
17/03/22 o godz. 17:00
Rejestracja na stronie www.albatros.pl

#WspomnienieAlbatrosem



Uzbekistan - na Jedwabnym Szlaku

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Polski do Uzbekistanu. **Dz. 2** Przyjazd do Taszentu. Zwiedzanie miasta oraz polskiego kościoła. **Dz. 3** Taszkent - Chiwa. Przelot do Urgenczu, miejsca narodzin Anny German oraz zwiedzanie starówki Chiwy, Ichan Kala. Czas wolny. **Dz. 4** Chiwa - Buchar. Przejazd szybką koleją i zwiedzanie miasta, występy wieczorne i stara, miejska medresa. **Dz. 5** Buchar. Zwiedzanie miasta, twierdza Ark, Minaret Śmierci i bazar Toqi Sarrofon. **Dz. 6** Buchar. Wycieczka do Bahouddin Nakshbandi i mauzoleum Chor-Bakr oraz pałacu letniego Sitorai-Mokhi-Hossa. **Dz. 7** Buchar - Shakrisabz - Samarkanda. Miejsce narodzin Timura Lenka - Shakrisabz i przyjazd do Samarkandy. **Dz. 8** Samarkanda. Zwiedzanie miasta oraz placu Registan, Grobowca Emira i meczetu Bibi Khanum. **Dz. 9** Przelot Samarkanda - Warszawa.

9 dni | Wyloty z Warszawy 09/05, 19/09 2022
7.998,-



Nowość

Zachwycająca Sri Lanka

Plantacje herbaty, urzekające stare świątynie, wizyty w lokalnych wioskach, wyjątkowy Park Narodowy Udawalawe oraz wypoczynek na plaży nad Oceanem Indyjskim.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyjazd do Colombo. Zakwaterowanie i zwiedzanie miast. **Dz. 3** Colombo - Sigiriya. Skalna twierdza Sigiriya. **Dz. 4** Sigiriya - Polonnaruwa - Sigiriya. Wycieczka do średniowiecznej stolicy Polonnaruwa. **Dz. 5** Sigiriya - Hirivadunna - Sigiriya. Obiad u lokalnej rodziny i świątynia jaskiniowa w Dambulla. **Dz. 6** Sigiriya - Matale - Kandy. Ogród przypraw i ogród botaniczny. **Dz. 7** Kandy. Wycieczka po mieście tuk tukiem, Świątynia Zęba i występy taneczne. **Dz. 8** Kandy - Nuwara Eliya. Przejazd pociągami z Kandy do Nuwara Eliya. Plantacje herbaty i piękne krajobrazy. **Dz. 9** Nuwara Eliya - Park Narodowy Udawalawe. Safari i bujna przyroda. **Dz. 10** Park Narodowy Udawalawe - Galle - Colombo. Wycieczka po mieście Galle i kolacja pożegnalna. **Dz. 11** Colombo - Warszawa. Powrót.

11-13 dni | Wyloty z Warszawy 21/10 2022, 03/03 2023
od 7.998,-



Pociągami i statkami przez norweskie fiordy

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Oslo. Zwiedzanie stolicy Norwegii. **Dz. 2** Przejazd najpiękniejszymi trasami kolejowymi na świecie przez górski płaskowyż Hardangervidda oraz dalej koleją Flåmbanen; rejs po wspaniałych fiordach Aurland. **Dz. 3** Balestrand. Czas wolny i rejs wzdłuż fiordu Sognefjord do Bergen. **Dz. 4** Bergen. Spacer przez starą dzielnicę Bryggen, fantastyczne widoki z Flåibanen i targ rybny Fisketorvet. **Dz. 5** Bergen - Stavanger. Rejs wzdłuż surowego wybrzeża Norwegii z Bergen do Stavanger. **Dz. 6** Stavanger. Zwiedzanie miasta, rejs statkiem po fiordzie Lysefjord. Czas wolny. **Dz. 7** Stavanger - Kristiansand - Sanderfjord. Wycieczka po mieście Kristiansand i pożegnalna kolacja. **Dz. 8** Sanderfjord - Oslo. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 28/08 2022
7.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW08

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

ATAK NA UKRAINE



• Władimir Putin na wideokonferencji Rady Bezpieczeństwa w rezydencji Nowo Ogariowo pod Moskwą FOT. ANDREI GORSHKOV/AP

Na Kremlu pobrzmiewa: „oszukał nas”

Putin nie zwróci się wprost do ludu – jest wszystkim, tylko nie trybunem ludowym. A lud, choć może współczuje mu, nie pójdzie za nim.

Andriej Zubow*

Odchodząc na chwilę od koszmarów, w które obfituje teatr bratobójczej wojny rosyjsko-ukraińskiej – pod tą nazwą przejdzie ona do historii – i od lęków, które dręczą raz po raz nas samych, chciałbym spojrzeć na sytuację z lotu ptaka.

Pod względem dystansu do władzy i wpływu na nią każde społeczeństwo przypomina piramidę. Jednak w demokracjach piramida ta jest rozplaszczona, z rozwartym kątem u wierzchołka i ostrymi kątami u podstawy, zaś w autokracjach o charakterze wodzowskim (monarchia absolutna, tyrania) kąt u wierzchołka jest ostrzejszy, a kąty u podstawy sięgają 90 stopni. Nasze społeczeństwo jest typowym przykładem takiej wysmukłej, autokratycznej piramidy.

„Głęboki naród” to w niej około 80 proc. Podstawę piramidy tworzą z reguły ludzie niezbyt bogaci lub wręcz biedni, którzy obraz świata wołać czerpać z telewizji niż z internetu, za granicę w ogóle nie wyjeżdżali albo wystarczyli im chronione plaże Egiptu, Turcji, Tunezji i Hajnanu. Są spontanicznie antyamerykańscy, chociaż nigdy nie byli w Ameryce. Ich antyamerykanizm jest wynikiem kompleksu zawiści ludzi słabo wykształconych. Mają często w głowach obraz świata utkany z teorii spiskowych, pseudohistorii i innych dziwnych wyobrażeń. Są bierni, niezadowoleni z życia, posłuszni władzy.

W obecnych okolicznościach większość z nich – około 70 proc. – popiera ukraińską wojnę Putina, wierzy w krwiożerczych, antyrosyjskich banderowców i nikczemny Zachód, któremu przeciwstawia się Rosja. Lecz nie ma w nich fanatyzmu. Woleliby nie posyłać dzieci na front i uniknąć trudów wojny. Fanatyków jest naprawdę niewielu. Ci, którzy idą na wojnę jako ochotnicy, zrobią to bardziej powodowani nędzą i rozpaczą z powodu nieudanego życia.

Druga warstwa piramidy to 18-19 proc. Tworzą ją inteligentni, kulturalni ludzie, którzy chętnie korzystają z internetu, jeżdżą za granicę i znają świat. Wielu z nich ma niezależne od państwa źródła dochodów. Inni przeciwnie, pracują w państwowych korporacjach, w urzędach, służą władzy, ale nie są dopuszczeni do jej kręgu. Często są zamożni, choć nie jest to regułą. Niektórzy mają ma-

łe nieruchomości na Łotwie lub w Bułgarii, a nawet kwaterę na Łazurowym Wybrzeżu. Na ogół mają klarowny obraz świata. Wielu ma silnie zakorzenione zasady moralne i ceni wolność. Inni przeciwnie, sprzedają swój talent władzom za milczenie i dobre pensje na uniwersytetach, w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych.



1-2 proc. populacji Rosji to główni beneficjenci systemu. To ludzie w pełni oddani władzy, jak tamci wykształceni, wszystko rozumieją. Sprzedali Putinowi swą wolność za bogate, beztrudne życie. Są posłusznymi wykonawcami jego woli, ale z powodów nie tyle ideologicznych, co na wskroś egoistycznych

ANDRIEJ ZUBOW

W tej grupie około 70 proc. nie popiera tej wojny, co w ten czy inny sposób publicznie deklaruje. Spora część tej grupy, wstrząśnięta ostatnimi wydarzeniami, porzuca dotychczasową lojalność wobec władzy i wybiera moralną konfrontację, rezygnując z pracy w służbie cywilnej, państwowych mediach, korporacjach. Ale nie decydują się na to wszyscy lojaliści. Do protestującej większości w tej grupie należy aktorka Czulpan Chamatowa, a do lojalnej mniejszości – dyrygent Walerij Giergijew.

Jest wreszcie góra piramidy, jej wierzchołek – 1-2 proc. populacji, główni beneficjenci systemu. To ludzie w pełni oddani władzy, jak tamci wykształceni, wszystko rozumieją. Nie mają mieszkani, tylko wille na Zachodzie i ogromne depozyty w zagranicznych bankach od Szwajcarii po Zjednoczone Emiraty Arabskie. Działają w międzynarodowym biznesie. To wysocy urzędnicy, szefowie państwowych korporacji, tzw. deputowani do Dumy i Rady Federacji, gubernatorzy, wreszcie wielogwiazdkowi generałowie armii, FSB i GRU. Sprzedali Putinowi swoją wolność za bogate, beztrudne życie. Są posłusznymi wykonawcami jego woli, ale z powodów nie tyle ideologicznych, co na wskroś egoistycznych. Są wśród nich ideowcy, jak Aleksandr Dugin czy Anton Wajno, ale to wyjątki. A co najważniejsze, swoje bardzo różne pomysły próbują realizować przez „dostęp do ucha”.

Dziś tę „elitarną” grupę zżerają strach i frustracja. W gabinetach Kremla, Łubianki i placu Starego pobrzmiewają dwa słowa: „oszu-

ATAK NA UKRAINĘ

kał nas”. Wojną z Ukrainą Putin zrujnował całe ich słodkie życie, odbierając dostęp do pieniędzy i willi w najpiękniejszych zakątkach świata, a teraz domaga się jeszcze większej lojalności, mimo że współludział w tej agresji czyni wielu z nich zbrodniarzami wojennymi i przedmiotem zainteresowania Trybunału w Hadze. Nie tak umawiali się z Putinem.

W dodatku zawisło nad nimi widmo Wielkiego Terroru, jeśli odrzucony przez cały świat reżim będzie kontynuował swoją agresywną politykę. A także perspektywa nuklearnego unicestwienia, zupełnie nieciekawa dla właścicieli jachtów oceanicznych, kolekcji rolls-royce’ów i lamborghini, arcydzieł malarstwa i przytulnych willi wśród winnic Toskanii.

Od pewnego momentu ludzie ci przestali być lojalni wobec Putina. Dlaczego mieliby stracić wszystko, co wypracowali, a nawet życie? A bez nich Putin nie jest już wielkim tyranem, tylko ukrywającym się w bunkrze starcem. Może sobie naciskać osławiony czerwony guzik, tak dowcipnie pokazany w „Charlie Hebdo”, ale nikt nie wypełni już jego woli. Paru fanatyków się nie liczy. Zostaną odizolowani jak sam tyran, który popełnił błąd.

Putin nie może oprzeć się na kolejnej warstwie piramidy – ludzie ci są przeciw niemu lub za nim, ale z tego samego powodu co „elita” i wraz z „elitą” go porzuca.

Nie zwróci się wprost do ludu – jest wszystkim, tylko nie trybunem ludowym. A lud, choć może współczuje mu, nie pójdzie za nim. Od dawna przyuczony do bierności i życia sam na sam z telewizorem nie podejmie rewolucyjnego trudu.

Gdyby wygrał wojnę na Ukrainie w dwa dni i gdyby Zachód nie nałożył miazdzących sankcji, mógłby liczyć na lojalność, wręcz mistyczny entuzjazm elity, jak Hitler w latach 1939-41, na pełne społeczne poparcie. Inteligencja zostałaby rozbita i odizolowana.

Ale przegrał wojnę, nie dokonał blitzkriegu i ugrzązł w marcowym błocie ukraińskiego czarnoziemu. Sankcje okazały się naprawdę miazdzące, jak obiecywał stary prezydent Biden.

Został sam. Rosja to nie jest Iran, gdzie ajatollahów wyniosła do władzy ludowa, religijna rewolucja (jak reżim bolszewików w Rosji w latach 1917-22), ani Korea Północna, gdzie w despotię przerodziła się ogólnonarodowa wojna antykolonialna. W obu przypadkach rewolucja doprowadziła do całkowitej wymiany elit. Rosją od trzydziestu lat rządzi nudna, bezideowa kleptokracja bolszewickiej proweniencji, która odziedziczyła po bolszewikach sponiewierany naród.

Putin zresetował kleptokrację, więc nie nadaje się już na jej przywódcę, skompromitował się przed światem i stał się w jego oczach najgroźniejszym zbrodniarzem wojennym z oznakami manii prześladowczej. Wydadzą go w najbliższych dniach. Nie do niego, ale do nowego przywódcy należeć będzie przywrócenie „pięknego życia” gorze piramidy, odbudowa stosunków z Zachodem, odblokowanie kont w zagranicznych bankach i uwolnienie ich majątków. Powinien to być ktoś niesplamiony obecnymi zbrodniami – najlepiej głośno je potępiający – zarazem ktoś z ich gro-na, z kim można się dogadać.

Dlatego nie grozi nam ani nowy stalinizm, ani droga irańska, ani północnokoreańska. Rosyjskie masy nie mają głosu, nie będzie rewolucji ludowej. Będzie za to bardzo, ale to bardzo szybko odgórny zamach stanu będący dziełem elit, taki jak odsunięcie Chruszczowa w 1964 roku albo śmierć cara Pawła I w nocy z 11 na 12 marca 1801 roku, albo dziwna śmierć Stalina w marcu 1953 roku. Co ważne dla przywrócenia stosunków z Zachodem, przewrót ten oprze się na środkowej, aktywnej warstwie społecznej, zyska jej moralne wsparcie, przywróci demokrację i swobody obywatelskie.

Tego możemy się spodziewać w najbliższych dniach, a jeszcze więcej w nadchodzących tygodniach.

Jestem, proszę państwa, optymistą. ●

Przet. Sergiusz Kowalski

***Andriej Zubow**

– doktor nauk historycznych, profesor, redaktor „Historii Rosji, XX wiek”, były wykładowca prestiżowego Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych. Zwolniony z MGIMO po publicznej krytyce aneksji Krymu

Stanisław Skarżyński

LONDYN

Posiadacze kont walutowych w rosyjskich bankach dowiedzieli się w środę, że w walucie, w której gromadzili oszczędności, wyjąć będą mogli tylko 10 tys. dolarów lub równowartość w innych walutach. Resztę mogą wypłacić, ale w rublach.

Jeśli ktoś chciałby założyć nowe konto walutowe, to owszem, może, ale wypłacić z niego będzie mógł tylko w rublach. Banki nie mogą też sprzedawać Rosjanom walut obcych.

Tak ma być w Rosji co najmniej do 9 września.

Kurs rubla od ataku na Ukrainę spadł o ok. 40 proc. Gdy 7 marca sięgnął ponad 140 rubli za dolara, interwencji przed wznowieniem wymiany walut w Rosji próbował rosyjski bank centralny. 8 marca kurs nieco spadł – do niespełna 130 rubli za dolara. W środę 9 marca, mimo wprowadzenia wspierających rubla ograniczeń, jednak znów poszybował w górę.

Od czasu ataku na Ukrainę kurs rubla spadł o 40 proc. i nic nie zwiastuje odbicia. Wśród jednak odbiły zachodnie indeksy, te w Paryżu i Berlinie zyskały po ponad 7 proc. Spadać zaczęły ceny surowców energetycznych. Czy te trendy się utrzymają?

Według agencji ratingowej Fitch brak zdolności Rosji do obsługi zadłużenia zagranicznego jest „bezpśrednią” perspektywą – choć w komunikacie Fitch podkreślono, że Moskwa będzie starała się manewrować, wybierając według klucza politycznego tych, którym nie zwróci pożyczonych pieniędzy. Tak czy inaczej, Fitch obniżył rating długoterminowego zadłużenia Rosji w walucie obcej do poziomu C, w zasadzie śmieciowego.

Zachodnie giełdy mocno odbijają

Dużo ciekawsze jest to, że w środę odbiły amerykańskie indeksy – S&P 500 zyskał ponad 2,5 proc., a technologiczny Nasdaq niemal 3,6 proc. Podobnie było w innych miejscach. Londyński indeks FT-SE 100 skoczył o 3,25 proc. Niemiecki indeks DAX i francuski Cac 40 zyskały po ponad 7 proc.

Zyskało też euro – ponieważ europejska gospodarka w największym stopniu narażona jest na konsekwencje wojny na Ukrainie, euro w ostatnich dniach traciło do dolara. Ale już w środę euro zyskało 1,5 proc. do dolara. Te trendy by-



● **Kursy walut ze słowami „Slava Ukraini” zamiast cen rubla**

FOT. MYKOLA TYS/EAST NEWS

ło widać też w Polsce, gdzie nie tylko zatrzymana została wyprzedaż złotych, ale wręcz częściowo odwrócone zostały straty z ostatnich tygodni – kurs euro, którego cena już otarła się o pięć złotych, spadł poniżej 4,80 zł. Podobnie było z dolarrem, funtem szterlingiem i frankiem szwajcarskim.

Spadać zaczęły również ceny surowców energetycznych – cena ropy Brent poleciała w dół o aż 13 proc., do 111 dolarów za baryłkę, o ponad 25 proc. spadła cena kontraktu na TTF, czyli megawatogodziny energii wyprodukowanej z gazu w Europie (choć nadal jest dziewięciokrotnie wyższa niż jeszcze rok temu – wówczas pandemia spowodowała załamanie cen energii).

Zła kombinacja dla Putina

Jeśli Zachodowi udało się podtrzymać te korzystne trendy – czemu służyć mają m.in. czwartkowy szczyt Unii Europejskiej w Paryżu, w sprawie sposobów zmniejszenia zależności energetycznej UE od Rosji, oraz deklaracja Arabii Saudyjskiej, że będzie naciskać na państwa OPEC, by zwiększyły produkcję ropy – sytuacja Rosji stanie się wyjątkowo nieciekawa.

Kurs ropy na poziomie 110-120 dolarów za baryłkę to dla gospodarki nic dobrego. Po pierwsze, dzień po ogłoszeniu, że USA przestaną importować rosyjskie surowce energetyczne, taka cena nie jest szczególnie złą wiadomością. Po drugie, daleko od tego poziomu do czarnych prognoz o 150-185 dolarach za baryłkę, które jako pewne formułowano jeszcze przed kilkoma dniami, w ogóle nie wspominając o poziomie ok. 220 dolarów – a tyle wynosiłby dziś rekord z 2008 r. (gdyby uwzględnić inflację).

Choć panicznych wyprzedaży, skoków cen i zawirowań na rynkach w odpowiedzi na kolejne wydarzenia na Ukrainie nie da się wykluczyć, „to już ten jeden dzień wzrostów sugeruje, że inwestorzy są do pewnego stopnia gotowi spisać Rosję na straty i wrócić do normalnego inwestowania w fundamentalnie zdrowe, europejskie gospodarki”.

To byłaby fatalna informacja dla Władimira Putina, ponieważ w takim scenariuszu wojna gospodarcza okazałaby się w dużo mniejszym stopniu szkodliwa dla Zachodu, dając sojusznikom Ukrainy dodatkowe środki, które mogłoby wykorzystać do pogrążenia Kremla. ●

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Zofii Gołubiew

historyka sztuki,
synowej współzałożyciela Znak pisa-
rza Antoniego Gołubiewa,
wieloletniej Dyrektorki Muzeum
Narodowego w Krakowie,
które pod jej kierownictwem poszerzyło
swoje posiadanie o liczne nowe
placówki, a wśród nich o Pawilon
Józefa Czapskiego.

Kasi i wszystkim Najbliższym

składamy wyrazy serdecznego współczucia

Przyjaciele z wydawnictwa i miesięcznika Znak

www.nekrologiwyborcza.pl/34164590

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Cywile giną od bomb

ATAK NA UKRAINĘ

Po dużym kraterze w ziemi można rozpoznać miejsce, w którym spadła rosyjska bomba lotnicza. Jeśli uderzy w jednorodzinny dom, to nic z niego nie zostaje. Czasami nie można też znaleźć ciał.

Piotr Andrusieczko

OBWÓD KIJOWSKI

Od początku wojny Rosja używa oprócz kierowanych pocisków raketowych także zwykłych bomb, które nie tylko trafiają w obiekty wojskowe, ale też niszczą cywilną infrastrukturę i zabijają cywilów. Przedostatniej nocy rosyjskie samoloty bombardowały okolice Sum i leżącą na południe od nich Ochtyrkę. W środę zbombardowano szpital dziecięcy i położniczy w Mariupolu.

– Bomba lotnicza na szpital położniczy – to ostateczny dowód tego, że odbywa się ludobójstwo Ukraińców – powiedział Wołodmyr Zelenski.

W sam środek domu

Kalinówka to niewielka wieś położona na południe od Kijowa. Ponad tydzień temu rosyjski samolot zrzucił na nią bomby. Nie ma tu żadnych obiektów wojskowych.

– Ludzie mówią, że nie było ognia ani dymu. Słyszeli lecący samolot. Bombę, która nie wybuchła, zabrali pirotechnicy. Mówili, że była 500-kilogramowa – opowiadają napotkani mieszkańcy ulicy, na której spadła jedna z bomb.

Na miejscu gospodarstwa, gdzie eksplodowała, są teraz gruzy. Wszystko jakby zostało przemielone, gdzieniegdzie zostały tylko fragmenty ścian. Na szczęście nikt nie zginął. Gdy spadła bomba, nikogo nie było w domu.

Takiego szczęścia nie miało młode małżeństwo, które mieszkało na sąsiedniej ulicy. Tam spadła druga bomba. Mieszkańcy mówią, że w tym czasie nad wsią przeleciały dwa rosyjskie samoloty – zmierzały w stronę ukraińskiej bazy wojskowej w Wasylkowie, o którą toczyły się walki. Jeden z nich został zestrzelony przez obronę przeciwlotniczą, a drugi, uciekając, po prostu zrzucił bomby na wioskę.

Po zbombardowanym domu został krater. Budynek rozleciał się w drobny mak, nic

• **Ranna kobieta w ciąży ucieka po bombardowaniu szpitala położniczego w Mariupolu, 9 marca 2022 r.**

FOT. EVGENIY MALOLETKA / AP



nie zostało nawet z piwnicy. W stercie gruzu ocalały jedynie piekarnik i obraz. Fala uderzeniowa zniszczyła samochód stojący na podwórzu, uszkodziła też sąsiednie budynki.

– To taka dobra ulica, mieszka tu wiele dzieci. W naszym domu troje, za nami jeszcze troje, tam czworo, a z drugiej strony dwoje – mówi przez lzy Switłana, sąsiadka zabitej pary. – Zupełnie nie rozumiem, jak można było tutaj zrzucić bomby. Na kogo? Na dzieci?

Switłana mówi, że wszystko wydarzyło się bardzo szybko. Najpierw usłyszeli dźwięk odrzutowca.

– Zdażyłam tylko wrzucić dzieci do schowka, który jest u nas, i położyć się na nich. One tak jęczały. Powiedziałam: „Cicho! Ja was ochronię, wszystko będzie dobrze”.

Switłana miała tego wieczora złe przeczucie. Tego dnia toczyły się pierwsze negocjacje pokojowe na Białorusi między delegacją rosyjską i ukraińską. I kiedy usłyszała w telewizji, że nie osiągnięto żadnego porozumienia, zarządziła wraz z mężem, że czas się pakować.

– Zdażyliśmy zebrać dokumenty i rzeczy, ale nie zdążyliśmy wyjść z domu, i dzięki Bogu. Ochronili nas półmetrowe ściany i solidne belki na piętrze. Okna były zabite deska-

mi z dwóch stron, ale wybiło je wszystkie. To było przerażające.

Po wybuchu bomby Switłana i członkowie jej rodziny byli zdezorientowani. Nie mogli się zdecydować: uciekać z domu w zimną noc i nie wiadomo dokąd, czy zostać w nim z myślą, że mogą spaść kolejne bomby. Zdecydowali się na to drugie. Switłana zasłoniła okna, czym się dało, otuliła dzieci – i tak przeczekali do rana.

Wasyłkowo przeżyło już kilka ataków raketowych i bombowych na tutejszą jednostkę wojskową. Zniszczone zostały też bloki mieszkalne. Wielu mieszkańców już w pierwszych dniach wojny zdecydowało się przenieść do miejskiego schronu

– A potem, kiedy wyszliśmy, znaleźliśmy sąsiadkę. Tutaj widać, że jeszcze została krew na ścianie. Tutaj ją znaleźliśmy – pokazuje.

Ciała męża zabitej sąsiadki mimo długich poszukiwań nie znaleziono.

Dzieci Switłany przez trzy dni bały się wyjść nawet do toalety, musiała chodzić z każdym z nich. Teraz jej mąż remontuje dach, bo jeśli zacznie przeciekać, to zostaną bez prądu. Pomagają im miejscowa administracja i mieszkańcy.

– Domy można odbudować, ale ludzi... – mówi Switłana.

Dwa tygodnie w schronie

Pobliskie Wasylkowo przeżyło już kilka ataków raketowych i bombowych na tutejszą jednostkę wojskową. Zniszczone zostały też bloki mieszkalne.

Wielu mieszkańców już w pierwszych dniach wojny zdecydowało się przenieść do miejskiego schronu. Lena wraz z córką mieszka tu od pierwszego dnia. Dziewczynka boi się przebywać w domu, który znajduje się kilkadziesiąt metrów od ich miejsca ukrycia. Boi się nawet na dłużej wychodzić na ulicę.

– Mąż na lotnisku, a my tutaj. Mama w obwodzie czernihowskim, 40 km od Semi-niwki, dokąd w pierwsze dni wojny jechały rosyjskie czołgi. Dwie siostry w obwodzie odeskim, brat w Kijowie. Nie mamy dokąd uciekać – mówi Lena. Jak dodaje, w ostatnich dniach wiele osób wyjechało na zachód Ukrainy, a część dalej, do Polski.

Dla Leny i jej córki jednym z nielicznych powodów, żeby wyjść na chwilę ze schronu, jest konieczność wyprowadzenia na spacer małego pieska. Zwierzęciu, osieroczonemu przez poprzedniego właściciela, którego dom zbombardowano, nadały nowe imię: Zwycięstwo. To tutejsza maskotka – w schronie oprócz Leny i jej córki mieszka kilkadziesiąt osób, w tym kilka wielodzietnych rodzin.

Kobieta przy stole karmi małego chłopca, wokół biegają starsze dzieci.

– Chcemy, żeby to się jak najszybciej zakończyło. Dzieciom jest bardzo ciężko – mówi jedna z matek.

– Mnie jest dobrze. Tutaj są dobrzy ludzie. Dzisiaj wychodziliśmy na dwór. Najpierw wynieśliśmy śmieci, potem trochę pospacerowaliśmy, widzieliśmy psy, koty – pogłaskałem jednego z nich – mówi jej na przekór blisko 10-letni chłopiec.

Kobiety nie myślą na razie o wyjeździe z miasta. Boją się trudów drogi z dziećmi. Nie chcą też beczynnie siedzieć za granicą. A przede wszystkim mają jednak nadzieję, że wojna wkrótce się skończy. ●

Biały Dom ostrzega

Rosjanie przygotowują grunt pod użycie broni chemicznej i biologicznej

Rosyjskie MSZ oskarżyło Amerykanów, że wspólnie z Ukraińcami stworzyli laboratorium do opracowania broni biologicznej. Biały Dom zaprzecza i uważa, że to próba stworzenia pretekstu przez Rosjan od takiego ataku.

– Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tą sytuacją – mówi BBC jeden z zachodnich dyplomatów, wskazując na ostatnie wypowiedzi Rosjan w sprawie wspierania przez Zachód Ukraińców w opracowaniu broni chemicznej i biologicznej.

W środę Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ, powiedziała, że Kreml dysponuje dokumentami świadczącymi o tym, że Amerykanie pomogli Ukraińcom w opracowaniu broni chemicznej. Jen Psaki, sekretarz prasowa Białego Domu, natychmiast zaprzeczyła tym informacjom, nazywając je „kuriozalnymi”. – Wszyscy te-

raz musimy bacznie przyglądać się temu, czy Rosja nie zastosuje na Ukrainie broni chemicznej lub biologicznej pod tzw. fałszywą flagą. To ich stały motyw postępowania – powiedziała Psaki.

Zacharowa nie jest pierwszą przedstawicielką rosyjskich władz, która wspominała o broni chemicznej w kontekście Ukrainy. Kilka dni temu rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych oskarżyło „ukraińskich nacjonalistów” o stosowanie broni chemicznej w jednej z wiosek położonych na północnym zachodzie od Charkowa.

Po tych wystąpieniach Amerykanie za prawdopodobny uważają scenariusz, w którym Rosjanie będą usprawiedliwiać ewentualny atak bronią niekonwencjonalną jako rzekomy odwet za to, że Ukraińcy dopuścili się takiego wcześniej. Według brytyjskiego „Guardiana” po-

dobna sytuacja miała miejsce w Syrii. Nie ma wprawdzie dowodów na to, że Rosjanie użyli broni chemicznej, ale usprawiedliwiali takie ataki na ludność cywilną przez wojska dyktatora Baszara al-Asada. Wówczas twierdzili właśnie, że i druga strona również dysponuje taką bronią i używała jej wcześniej (na co jednak nie było dowodów).

Brytyjski dziennik przypomnia, że nawet nie samo użycie broni chemicznej przeciwko ludności cywilnej, ale już produkcja i jej magazynowanie uznawane są za zbrodnie wojenną na mocy konwencji paryskiej z 1993 r., która weszła w życie cztery lata później.

Kreml od dawna lansuje teorię o tym, że na Ukrainie działają zachodnie laboratoria produkujące broń masowego rażenia. W maju 2020 r. „Izwestia” napisały, że na Ukrainie

znajduje się osiem amerykańskich laboratoriów ze szczególnie niebezpiecznymi patogenami. Sensacje powtórzyły następnie prorosyjskie serwisy na Ukrainie oraz Chiny, borykające się z oskarżeniami o wypuszczenie z własnych laboratoriów COVID-19.

Pewne jest, że na razie Rosja użyła w atakach na Ukrainie rakiet termobarycznych powodujących ogromne zniszczenia. To broń, która wykorzystuje tlen z otaczającego powietrza do wywołania eksplozji o wysokiej temperaturze i spala wszystko, co jest w jej zasięgu. Kreml potwierdził niedawno zastosowanie tego typu rakiet w Ochtyrce. Według Ok-sany Markarowej, ukraińskiej ambasador przy ONZ, w wyniku ostrzału na bazę wojskową rakietami tego typu zginąć miało 70 ukraińskich żołnierzy. ●

Michał Kokot

Powstanie komisja

Parlament Europejski powoła komisję śledczą ds. Pegasusa w Polsce. Europosłowie ponaglają także Komisję Europejską, żeby zaczęła używać przepisów „pieniądze za praworządność”.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Decyzję o powołaniu komisji śledczej, która ma zająć zarzutami naruszeń prawa unijnego z powodu Pegasusa, poparło 635 europosłów, tylko 36 było przeciw, a 20 wstrzymało się od głosu. Komisja będzie liczyć 38 członków, którzy zostaną wyznaczeni przez Parlament Europejski pod koniec marca.

Celem komisji jest zgromadzenie informacji „co do zakresu, w jakim państwa Unii, w tym Węgry oraz Polska”, stosując natrętną inwigilację w sposób naruszający prawa i wolności zapisane w unijnej Karcie Praw Podstawowych. Oraz „ocena ryzyka dla demokracji, praworządności i poszanowania praw człowieka” w Unii. Sprawozdanie wraz z rekomendacjami, jak skuteczniej chronić prawo i wartości Unii w kontekście programów inwigilujących oraz jak chronić przed nimi instytucje UE i ich pracowników, powinno być gotowe w ciągu 12 miesięcy.

Co może komisja śledcza w PE

Uprawnienia śledcze Parlamentu Europejskiego nie dorównują uprawnieniom komisji śledczych w parlamentach krajowych, które – jak komisje sejmowe w Polsce – mają do dyspozycji niemal prokuratorskie narzędzia śledcze.

Komisja śledcza PE nie ma twardych uprawnień do żądania informacji od władz krajowych, lecz tylko od instytucji UE. I może być ograniczona wolą rządzących, którzy nawet nie muszą się zgodzić na rozmowę z wysłannikami europarlamentu.

Jednak komisja śledcza to duże narzędzie presji politycznej. Ponadto może popychać Brukselę do szukania unijnych rozwiązań w walce z bezprawną inwigilacją.

Część europosłów już wzywa, by instytucje UE przyjrzały się stosowaniu przez Polskę „dyrektywy policyjnej” (LED), która ustanawia wyjątki od standardowych wymogów ochrony danych z przepisów RODO.



• **Komisja będzie liczyć 38 członków, którzy zostaną wyznaczeni przez Parlament Europejski pod koniec marca** FOT. SHUTTERSTOCK

Wśród innych działań wstępnie rozważanych w Parlamencie Europejskim jest projekt przepisów unijnych, które dodawałyby nowy obowiązek „należytej staranności” producentom telefonów w sprawie usuwania luk w oprogramowaniu, w tym aktualizacji zabezpieczeń. A także w kwestii należytego usuwania wrażliwych danych po zakończeniu okresu użytkowania telefonu lub innego urządzenia.

„Pieniądze za praworządność” dzielą opozycję

W czwartek Parlament Europejski przyjął ponadto rezolucję wzywającą Komisję Europejską, by zaczęła stosować przepisy „pieniądze za praworządność”, których zgodność z traktatami unijnymi potwierdził Trybunał Sprawiedliwości UE już w lutym. Za tą uchwałą głosowało 478 europosłów, 155 było przeciw, a 29 postanowiło wstrzymać się od głosu.

Jednak nad tym tematem zawisła napaść Rosji na Ukrainę i pytanie, czy w tych tygodniach Bruksela nie powinna odwrócić innych spraw drażliwych zwłaszcza dla krajów Unii przyjmujących uchodźców, czyli głównie dla Polscy, ale też Węgrów.

Wykorzystywanie tego oprogramowania szpiegowskiego do inwigilacji depcze wolności obywatelskie i stanowi poważne zagrożenie dla demokracji i praworządności

SASKIA BRICMONT
belgijska europosłanka

Europosłowie Platformy Obywatelskiej (członkowie PO lub wybrani z jej rekomendacji), którzy w tej kadencji dotychczas popierali decyzje czy rezolucje Parlamentu Europejskiego co do praworządności, tym razem postanowili wstrzymać się od głosu. Głosowanie podzieliło PSL. Jednak rezolucję poparła zdecydowana większość centroprawicowej Europejskiej Partii Ludowej, centrolewica, lewica, liberalny klub Odnówić Europę oraz Zieloni.

– Nie możemy hodować dyktatorów w UE! W PE głosuję za tym, żeby łączyć fundusze unijne z praworządnością. I za stosowaniem wyroków TSUE! Hańbą jest brak jasnego stanowiska w takich sprawach – tłumaczyła Róża Thun z Odnówić Europę. Z kolei Beata Szydło (PiS) ogłosiła, że europarlament przyjął „haniebny rezolucję przeciwko Polsce”.

Rozporządzenie „pieniądze za praworządność” jest znacznie groźniejsze dla premiera Węgier Viktora Orbána niż dla władz Polski.

Przepisy dotyczą cięć pod dwoma równoczesnymi warunkami – po pierwsze, to naruszenia państwa prawnego, a po drugie, to wpływ tych naruszeń „w sposób wystarczająco bezpośredni” (lub poważne ryzyko takiego wpływu) na należyte zarządzanie funduszami UE lub na ochronę interesów finansowych Unii. A rząd Orbána jest od lat oskarżany o nadużycia z funduszami unijnymi. Natomiast gospodarowanie unijnymi pieniędzmi w Polsce nadal jest oceniane w Brukseli jako poprawne.

Dlatego w przypadku Polski głównym i przynajmniej na razie najdotkliwszym narzędziem Komisji Europejskiej nadal jest egzekwowanie orzeczeń TSUE. A także uzależnienie wypłat z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) od zmian w sądownictwie, do których Polska zobowiąże się w harmonogramie z KPO. ●

Nowy prezydent

Na czele Korei Południowej stanie nowicjusz polityczny Yoon Suk-yeol, zawodowy prokurator, który przez 27 lat oskarżał w procesach o korupcję. Z politykami spotykał się na salach sądowych.

Yoon był oskarżycielem w procesach dwóch byłych prezydentów oraz szefa Samsunga. Swym wyborcom 61-latek opozycyjnej Partii Władzy Ludu obiecał rozliczyć poprzednika Moon Jae-ina, który odchodzi w niesławie. Ma na to pięć lat, bo w Korei Południowej prezydentem można być tylko przez jedną kadencję.

Wybory zakończyły się w środę, ale dopiero w czwartek rano po policzeniu wszystkich głosów komisja wyborcza ogłosiła oficjalne wyniki. Na Yoona głosowało 48,56 proc. wyborców, na jego rywala z Partii Demokratycznej Lee Jae-myunga – 47,83 proc.

W pożegnalnym wystąpieniu Lee wziął na siebie całą winę za przegraną i obiecał zgodną współpracę ze zwycięzcą.

W 51-milionowej Korei Południowej – mimo dużej fali pandemii – do urn poszło 77 proc. uprawnionych. Osobno, w ostatniej godzinie, głosowali zarażeni COVID-em, których jest ponad milion.

Wybory poprzedziła jedna z najbardziej agresywnych kampanii w historii demokratycznej Korei. Obaj główni kandydaci mieli w sondażach bardzo podobne poparcie, obaj też mieli bardzo duży elektorat negatywny. Wyborcy często podkreślali, że głosują na „mniejsze zło”.

Nowego prezydenta czeka kolejny kryzys z Pjongjangiem, bo wszystko wskazuje na to, że Korea Północna przygotowuje się do wystrzelenia satelity szpiegowskiego. Reżim grozi też testem ICBM oraz próbą jądrową, pierwszą od 2017 r. Jeśli spełni groźby, będzie to powrót do napiętej sytuacji sprzed pięciu lat, gdy prezydent USA Donald Trump w ONZ groził całkowitą destrukcją Korei Północnej.

Blіszsze związki z USA, ostry kurs wobec Pjongjangu

Odpowiedzią Seulu ma być nowy, twardszy kurs wobec Północy i odbudowa sojuszu z USA.

Yoon – jak deklaruje – nie wyklucza z zasady ataku prewencyjnego na sąsiada i widzi też potrzebę nowych wspólnych manewrów amerykańsko-południowokoreańskich na Półwyspie, choć wie, że rozjuszą one Pjongjang. Gotów jest też narazić się na pogorszenie stosunków z Pekinem przez instalację nowego systemu przeciwrakieto-

wego THAAD amerykańskiej produkcji. Pojawienie się pierwszego od 2016 r. stało się powodem ochłodzenia wzajemnych stosunków.

Wraz z Yoonem do władzy wraca partia konserwatywna. Paradoksem polityki południowokoreańskiej jest to, że stało się to za sprawą polityka, który zawdzięcza karierę demokracji Moon Jae-inowi. W 2017 r. ten ostatni mianował go prokuratorem generalnym. Yoon został oskarżycielem w procesie jego konserwatywnej poprzedniczki Park Geun-hye, wcześniej odsuniętej od władzy za korupcję. Skazana na 22 lata wyszła na wolność po pięciu, korzystając ze specjalnej łaski prezydenckiej.

Yoon zaskoczył jednak swego dobroczyńcę, bo zainteresował się skandalami korupcyjnymi w jego otoczeniu. W efekcie skłócił się z prezydentem i związał z opozycją.

Opozycja: To będą rządy K-Trumpa

Dla wyborców brak doświadczenia politycznego Yoona to zarówno powód do niepokoju, jak i nadzieja, że nie okaże się zblatowany ze starymi układami i oczyści bagno seulskiej polityki. Dla tych, którzy na niego zagłosowali, bardziej niż polityka zagraniczna istotne są niebotyczne ceny mieszkań w Seulu i rosnąca różnica dochodów. Nowy prezydent obiecał im budowę

Wybory poprzedziła jedna z najbardziej agresywnych kampanii w historii demokratycznej Korei. Obaj główni kandydaci mieli w sondażach bardzo podobne poparcie, obaj też mieli bardzo duży elektorat negatywny

2,5 mln nowych mieszkań i równe szanse na start. Opozycja widzi w tym populizm i nazwała już Yoona K-Trumpem.

W czasie kampanii Yoon zabiegał o głosy młodych mężczyzn, którzy czują, że zagraża im postęp feminizmu. Obiecał im zlikwidować powołane do życia przez Moona ministerstwo równości genderowej i rodziny. Wielu konserwatywnych mężczyzn przedstawiało instytucję jako symbol niesprawiedliwości.

Teraz Yoon musi przepchnąć tę zmianę w Zgromadzeniu Narodowym, co nie będzie łatwe, a jego wyborcy będą mu patrzeć na ręce. ●

Maria Kruczkowska

Witamy w Polsce!

Zapraszamy do pobrania specjalnego poradnika w języku ukraińskim, adresowanego do przybywających do Polski kobiet i rodzin z dziećmi.

Poradnik znajdziesz też na Wyborcza.pl/pomagam



zeskanuj kod



TK idzie śladem Putina

Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny poszedł w ślady Rosji i uznał, że **Polska nie musi wykonywać niekorzystnych dla rządu wyroków Trybunału w Strasburgu.**

Łukasz Woźnicki
Ewa Ivanova

– To się nie mieści w głowie. W momencie chyba największego zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski od czasu II wojny światowej grono osób w budynku TK oznajmia, że nie obowiązuje w Polsce fundament jedności europejskiej, czyli europejska konwencja praw człowieka. Dokładnie tak samo, jak w Rosji już kilka lat temu zrobił to putinowski komitet, określający siebie jako Trybunał Konstytucyjny Federacji Rosyjskiej – komentuje prof. Włodzimierz Wróbel, sędzia Sądu Najwyższego.

– Wstydu nie macie. Polski TK w jednym rzędzie z rosyjskim trybunałem konstytucyjnym – komentuje były RPO, dr hab. Adam Bodnar. „Wojna u bram, a Polska idzie dalej w ślady Rosji” – dodał prof. Piotr Mikuli, ekspert od prawa konstytucyjnego.

TK o kompetencjach Strasburga

W ogłoszonym w czwartek rozstrzygnięciu TK po raz drugi w ostatnich miesiącach uznał za niekonstytucyjny art. 6 europejskiej konwencji praw człowieka. Przepis gwarantuje każdemu prawo do sprawiedliwego rozpoznania sprawy przez niezależny i bezstronny sąd ustanowiony zgodnie z prawem. Jego konstytucyjność zakwestionował prokurator generalny Zbigniew Ziobro po wyrokach niekorzystnych dla rządu PiS.

Trybunał w Strasburgu orzekł w nich, że „reformy” sądownictwa PiS pozbawiły obywateli Polski prawa do sądu, i nakazywał wypłacić im zadośćuczynienia. Powodem było m.in. upolitycznienie KRS, która wskazuje prezydentowi kandydatów na sędziego. Obsadzone z jej pomocą składy SN nie miały atrybutów sądu zgodnego z prawem – orzekł ETPC.



FOT. SHUTTERSTOCK

*W 2015 r. posłuszeństwa
wyrokom Europejskiego
Trybunału Praw Człowieka
odmówiła Rosja*

„Normy wywiedzione przez ETPC godzą w podstawy ustroju Rzeczypospolitej Polskiej” – napisał do TK Zbigniew Ziobro. „Niemożliwe jest przyjęcie, aby mogły one wiązać RP” – dodał, a TK przyznał mu rację. W czwartek uznał, że art. 6 jest niekonstytucyjny w trzech różnych rozumieniach odnoszących się do czterech wyroków ETPC.

Według TK Trybunał w Strasburgu działał „rażąco wadliwie”, przekroczył swoje kompetencje i dopuścił się ingerencji w ustrój Polski. Zdaniem polskiego TK: ETPC wydobył z art. 6 treści, których nie było w konwencji ratyfikowanej przez Polskę, więc polskie władze nie mogą stosować się do tych wyroków.

– Skutkiem jest usunięcie tych norm z systemu jako wiążących organy państwa – mó-

wił Muszyński. – Wydane na ich podstawie cztery wyroki ETPC nie posiadają atrybutu obowiązkowej wykonalności.

Z rozstrzygnięcia TK wynika także że ETPC i polskie sądy nie mogą oceniać procedury powołania polskich sędziów ani składu upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Nie mogą też pomijać ustaw sądownictwa PiS i wyroków kontrolowanego przez partię trybunału.

Sędzia Wróbel: „To sabotaż”

Ratyfikując konwencję, Polska zobowiązała się do przestrzegania ostatecznych wyroków ETPC. Po ubiegłorocznych wyrokach rządzący muszą więc wprowadzić zmiany, które zapobiegą dalszemu łamaniu konwencji, m.in. odpolitycznić KRS. Zgodnie z prawem międzynarodowym nie mogą się przy tym zasłaniać wyrokami TK. – Ogłoszenie wyroku powinno redefiniować wyobrażenie o stanie zobowiązań międzynarodowych państwa wśród organów międzynarodowych – mówił Muszyński, zaznaczając, że TK wskazał, gdzie przebiega granica związania Polski art. 6.

Zakwestionowana przez TK konwencja jest najważniejszym dokumentem praw człowieka w Europie. Ta umowa międzynarodowa gwarantuje szereg praw i wolności oby-

watelom 47 państw Rady Europy. Stronami konwencji są prawie wszystkie państwa europejskie (poza Białorusią i Watykanem). Do ubiegłego roku w Polsce nigdy nie kwestionowano jej konstytucyjności.

Drugi taki wyrok zbiegł się z zapowiedziami rosyjskiego MSZ. Rosja chce wystąpić z Rady Europy, co wiązałoby się z wypowiedzeniem konwencji. Przed polskim TK – w trakcie styczniowej rozprawy – też padały głosy o możliwości wypowiedzenia tej umowy. Mówiła o tym była posłanka PiS obecnie w TK Krystyna Pawłowicz.

– W 2015 r. Rosja odmówiła posłuszeństwa wyrokom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – przypominała w środę w podkaście „Wolnych Sądów” prof. Ewa Łętowska, sędzia TK w stanie spoczynku. – Wydano wyrok przeciwko Rosji. Wtedy pojawił się wyrok rosyjskiego trybunału konstytucyjnego, który powiedział, że Rosja o tyle będzie się podporządkowała tym wyrokom, o ile zostanie uznane, że nie narusza to porządku i zasad konstytucyjnych w Rosji. Proszę zauważyć, nam też to się przydarzyło – dodała.

Czwartkowe rozstrzygnięcie jednomyślnie wydał pięcioletni skład TK pod przewodnictwem byłego posła PiS i prokuratora w PRL Stanisława Piotrowicza. Zasiadały w nim wyłącznie osoby wybrane do TK przez PiS, w tym była posłanka tej partii Krystyna Pawłowicz.

Co ważne, w składzie był też tzw. dubler Mariusz Muszyński, wybrany przez PiS na zajęte miejsce sędziego TK. Jego obecność w składzie prowadzi do naruszenia europejskiej konwencji praw człowieka – orzekł w ubiegłym roku Trybunał w Strasburgu.

W praktyce wyrok TK ma powstrzymać polskie sądy przed kwestionowaniem niezależności nowej KRS i sędziów powołanych z jej udziałem. Sądy dziś bowiem uchylają orzeczenia neosędziów, powołując się na wyroki ETPC.

– Czwartkowe rozstrzygnięcie z różnych przyczyn nie wywoła szczególnych skutków prawnych. Póki co jest jeszcze w Polsce sporo niezależnych sędziów, niebojących się odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ale sam pomysł, by dzisiaj podważać najważniejszą gwarancję bezpieczeństwa Polski, jaką jest ścisły związek ze wspólnotą europejską, wywoływać konflikt z ETPC, narażać na traktowanie Polski jako państwa niepraworządnego, to po prostu sabotaż – komentuje Wróbel. ●

USA: Nie przekazemy polskich migów-29 Ukrainie

ATAK NA UKRAINĘ

„Społeczność wywiadowcza oceniła, że transfer MiG-29 na Ukrainę może być błędnie traktowany jako eskalacja i może skutkować znaczącą rosyjską reakcją, która może zwiększyć perspektywę eskalacji wojskowej ze strony NATO” – powiedział główny rzecznik Pentagonu John Kirby.

Tym samym kończy to praktycznie sprawę przekazania polskich myśliwców – mamy ich 28, w tym większość bardzo poważnie zmodernizowanych – ukraińskim siłom powietrznym. Prezydent Wołodymyr Zelenski od kilku dni prosi, by NATO albo wprowadziło „no fly zone” – strefę zakazu lotów nad Ukrainą – albo przekazało władzom w Kijowie właśnie migi-29, które mają jeszcze Polska, Słowacja i Bułgaria. Rosja ma bowiem ogromną przewagę w powietrzu i bombarduje ukraińskie miasta. A migi-29 Ukraińcy

doskonale znają, bo są podstawą wyposażenia ich lotnictwa.

Sprawa przekazania myśliwców ujrzała światło dzienne 27 lutego, gdy powiedział o tym szef unijnej dyplomacji Josep Borrell. Trwała przepychanka, jak to zrobić i czy w ogóle robić. Sekretarz stanu USA Antony Blinken podczas weekendowej wizyty w Polsce mówił, że Warszawa ma zielone światło z Waszyngtonu na dostarczenie migów-29 Ukrainie.

Polski rząd stał na stanowisku, że musi to być decyzja albo całej UE (uruchomiła bezprecedensowy pakiet pomocy militarnej dla Kijowa), albo najlepiej NATO.

We wtorek polski MSZ opublikował oświadczenie, że jest gotowy przekazać za darmo migi-29 Stanom Zjednoczonym i dostarczyć je do amerykańskiej bazy w niemieckim Ramstein w zamian za maszyny o podobnej wartości (chodzi głównie o używane F-16, z których USA dziś nie korzystają). To zaskoczyło Waszyngton. Ostatecznie sprawa

upadła w nocy ze środy na czwartek czasu polskiego, gdy głos zabrał rzecznik Pentagonu John Kirby.

– Sekretarz Austin [Lloyd Austin, sekretarz obrony] podziękował ministrowi za gotowość Polski do dalszego poszukiwania sposobów pomocy Ukrainie, ale stwierdził, że nie popieramy w tej chwili przekazania dodatkowych samolotów myśliwskich ukraińskim siłom powietrznym i dlatego nie chcemy ich mieć pod naszym nadzorem – mówił Kirby.

Austin zadzwonił zresztą w środę do szefa MON Mariusza Błaszczaka, aby wyjaśnić, dlaczego USA

*W Polsce jest już
ok. 12 tys. amerykańskich
żołnierzy, dotarły też
dwie baterie antyrakiet
Patriot*

odrzucały ofertę Polski. Kirby na konferencji prasowej tłumaczył m.in., że Stany Zjednoczone uważają, iż migi-29 nie należą do „systemów, których [siły ukraińskie] najbardziej potrzebują, aby pokonać rosyjską agresję”, i że Ukraina ma wciąż „kilka eskadr samolotów w pełni zdolnych do wykonywania misji”. – Dlatego uważamy, że zysk z przeniesienia tych migów-29 jest niski – podkreślił Kirby.

Dodał, że najważniejsze jest dostarczenie Ukrainie broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej. – Wraz z innymi narodami nadal wysyłamy tę broń i wiemy, że jest ona używana ze świetnym skutkiem do spowolnienia rosyjskiego postępu na północy – mówił rzecznik Pentagonu.

NATO, w szczególności USA, stale wzmacniają za to siły na wschodniej flance Sojuszu Północnoatlantyckiego. W Polsce jest już ok. 12 tys. amerykańskich żołnierzy, dotarły też dwie baterie antyrakiet Patriot, co potwierdziła w czwartek wiceprezydentka USA Kamala Harris.

Ich rozmieszczanie na terenie naszego kraju ma „przeciwdziałać jakimkolwiek potencjalnym zagrożeniom dla sił USA i sojuszników oraz terytorium NATO” – poinformowali Amerykanie.

Patriot to system przeciwlotniczy i przeciwrakietowy. Każda z baterii składa się z dwóch plutonów ogniowych po cztery wyrzutnie. Oznacza to, że na terenie Polski znajdzie się szesnaście wyrzutni. Mogą dysponować czterema albo sześcioma pociskami. Najnowsze pociski PAC-3 MSE są w stanie zestrzelić rosyjskie pociski balistyczno-maneuwrujące Iskander, wobec których bezbronna jest obrona przeciwlotnicza Ukrainy.

Polska zdecydowała się na zakup ośmiu wyrzutni Patriot w 2015 r., jednak z powodu zawirowań politycznych do podpisania kontraktu na zakup dwóch pierwszych wyrzutni doszło w 2018 r. Pierwsze z nich mają się pojawić na jesieni 2022 r. ●

Roman Imielski, Paweł Wroński

A jednak bezkarność. Czas na Senat

– **Bezkarność plus to podłość plus** – mówi szef klubu KO Borys Budka. Liczy na to, że zapisy o bezkarności urzędników, ukryte w ustawie o pomocy dla uchodźców z Ukrainy, wykreśli Senat. Sejm ma ostatecznie przyjąć ustawę w sobotę.

Judyta Watoła

Sejm uchwalił ustawę o pomocy dla uchodźców wojennych z Ukrainy w środę w nocy. Poparły go wszystkie ugrupowania z wyjątkiem Konfederacji, która głosowała przeciw. Zanim przystąpiono do głosowań nad poprawkami i samą ustawą, głos zabrał m.in. Borys Budka, który zwrócił się wprost do Jarosława Kaczyńskiego. – Jest wielka szansa, żeby ta ustawa przeszła jednomyślnie. Jest wielka szansa również, żeby Senat w trybie pilnym przyjął tę ustawę bez poprawek, ale jest jeden podstawowy warunek. Ja bardzo proszę, panie prezesie, wycofajcie tę absurdalną, szkodliwą poprawkę o bezkarności władzy. Wycofajcie rzecz, która jest hańbiącą – powiedział. PiS jednak poprawek przywracających w ustawie zapisy o bezkarności nie wycofał.

Unikną kary za wybory kopertowe?

Tylko w przypadku jednej ze 110 poprawek do ustawy głosowanie nie wypadło po myśli PiS. Chodziło o przywrócenie artykułu zwalniającego

z bezkarności za przestępstwa z art. 231 kodeksu karnego, czyli przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego w wersji zaproponowanej wcześniej przez rząd (przestępstwa z art. 231 nie popełnia ten funkcjonariusz, który działa w czasie wojny toczącej się na terytorium Polski, w innym państwie Unii Europejskiej, NATO lub wojny i okupacji na terenie państwa, z którym Polska graniczy, a także w czasie stanów nadzwyczajnych lub stanu epidemii). Przeszła za to druga poprawka dotycząca bezkarności za przekroczenie uprawnień, w której nie ma już mowy o stanach nadzwyczajnych i stanie epidemii.

Przywrócono też zapisy o bezkarności osób, które naruszają dyscyplinę finansów publicznych i popełnią przestępstwo opisane w art. 296 kodeksu karnego – przez nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków doprowadzą do znacznej szkody majątkowej, w tym wypadku także w czasie któregoś ze stanów nadzwyczajnych lub stanu epidemii.

– Przywrócono bezkarność z tytułu przestępstw z art. 231 kodek-

su karnego w bardzo szerokim rozumieniu. Wystarczy ochrona bezpieczeństwa publicznego, pod którą podpada wiele rozmaitych sytuacji. Przesłanki są określone bardzo ogólnie, co pozwoli usprawiedliwić wiele różnych czynów. Podobnie jest w przypadku bezkarności za przestępstwo z art. 296 kk. Przepisy nie wymagają uzyskania realnej korzyści, lecz wystarczy samo oczekiwanie sprawcy, że wskutek czynu osiągnie się więcej dobra niż zła. Chodzi więc o jego wewnętrzne przekonania, a nie realne korzyści dla społeczeństwa – mówi prof. Mikołaj Małecki, ekspert w dziedzinie prawa karnego z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dodaje, że mimo iż art. 296 dotyczy spraw majątkowych podmiotów gospodarczych, to na jego podstawie karane jest także sprawstwo polecające, a więc wydawanie poleceń, które prowadzą do szkody – jak na przykład zlecenie przez premie-

ra Mateusza Morawieckiego Poczcie Polskiej przygotowań do wyborów kopertowych. W obecnym kształcie ustawa dla uchodźców pozwala mu uniknięcie odpowiedzialności.

Przepisy wylądują w koszu

Opozycja liczy na to, że Senat wyrzuci zapisy o bezkarności, a przy kruchej większości PiS ich przywrócenie podczas kolejnego głosowania w Sejmie nie będzie wcale przesądzone. A jeśli tak się nie stanie?

– To i tak nie uchroni polityków PiS przed rozliczeniem tego, co zrobili. Wcześniej czy później te przepisy wylądują w koszu. Są sprzeczne z konstytucją i sądy nie muszą ich respektować. Wprowadzanie bezkarności plus w ustawie o pomocy uchodźcom to podłość plus. Dla tego typu działań nie ma usprawiedliwienia – uważa Budka.

W głosowania przepadły także wszystkie poprawki, które umożliwiały większą kontrolę nad wydat-

kami z Funduszy Pomocy, który ma być utworzony z myślą o uchodźcach, choć nie były wcale daleko idące. Chodziło na przykład o to, by premier przedkładał sejmowej komisji ds. budżetu plan finansowy Funduszu oraz sprawozdanie z jego realizacji. Premier mógłby zatwierdzać plan finansowy Funduszu dopiero po uzyskaniu pozytywnej opinii komisji.

Polska 2050 chciała, by sprawozdanie z realizacji planu finansowego Funduszu Pomocy premier publikował w BIP. I ta poprawka przepadła. Także inna, zgodnie z którą informacje o zamówieniach, które będą się odbywały z pominięciem prawa zamówień publicznych, a więc bez konkursów czy przetargów, były przekazywane Urzędowi Zamówień Publicznych, a ten miał prawo przeprowadzać kontrole.

– Jeśli ktoś zamierza działać uczciwie, to nie wpisuje do ustaw takich rzeczy. Jeżeli ktoś jest uczciwy, nie ma niczego do ukrycia, a oni robią wszystko, żeby ukrywać wydatki – komentuje Budka.

PiS nie zgodził się również na to, by ustawa objęła nie tylko obywateli Ukrainy, ale także ich dzieci, małżonków lub rodziców, którzy też są uchodźcami, ale nie mają ukraińskiego obywatelstwa.

W piątek ustawa ma wrócić z Sejmu do Sejmu, który zbierze się, by ją ostatecznie uchwalić w sobotę po południu.

Przywrócono bezkarność z tytułu przestępstw z art. 231 kodeksu karnego w bardzo szerokim rozumieniu. Wystarczy ochrona bezpieczeństwa publicznego, pod którą podpada wiele rozmaitych sytuacji

PROF. MIKOŁAJ MAŁECKI
ekspert w dziedzinie prawa karnego z UJ

Program stypendialny im. prof. Bronisława Geremka

Z okazji 90. rocznicy urodzin prof. Bronisława Geremka, Grupa Renew Europe we współpracy z Fundacją im. Bronisława Geremka uruchomiła program stypendialny, aby uhonorować wybitnego historyka, myśliciela, lidera demokratycznej opozycji w Polsce i architekta akcesji Polski do UE i NATO.

„Dzieło Profesora Geremka nauczyło nas, że nawet z najtrudniejszych doświadczeń możemy wyciągnąć motywację do budowy Zjednoczonej Europy, szanującej człowieka, demokrację i rządy prawa”

Róża Thun

europosłanka Renew Europe i Polska2050

Zasady programu:

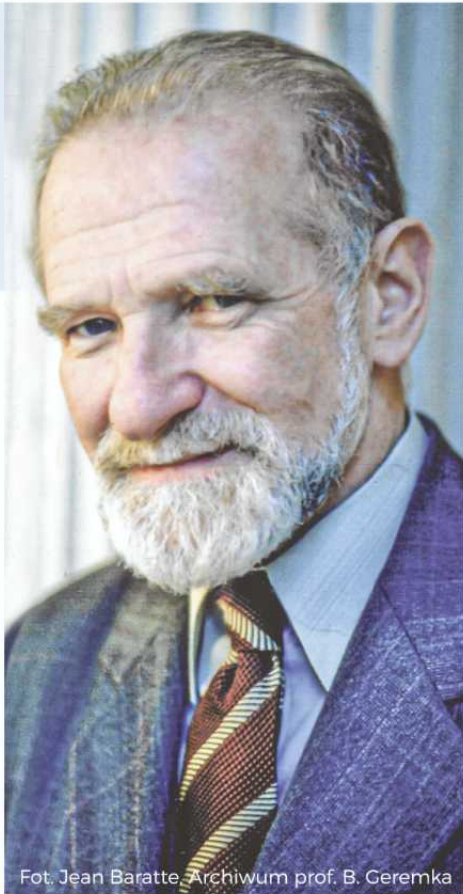
- 5-miesięczne płatne staże w Parlamencie Europejskim w Renew Europe (Odnowić Europę)
- dla młodych ludzi w wieku 18 do 30 lat
- otwarty dla obywateli Polski, Czech, Słowacji i Węgier
- dla młodych ludzi, którzy udokumentują swoje proeuropejskie nastawienie oraz zrozumienie dla wspólnych europejskich wartości, jak prawa człowieka i rządy prawa
- poszukiwani kandydaci z udowodnionym zaangażowaniem obywatelskim lub politycznym
- zachęcamy mieszkańców spoza dużych ośrodków miejskich

**PIERWSZE STAŻE
JUŻ WE WRZEŚNIU 2022 R. !**

**renew
europe.**



**Fundacja
Geremka**



Fot. Jean Baratte. Archiwum prof. B. Geremka

Szczegóły wkrótce na
www.geremek.pl

Służby już nie straszą uchodźców. Świadkom zbrodni obiecują ochronę

ATAK NA UKRAINĘ

Prokuratura zmieniła sposób działania: świadkowie zbrodni wojennych chcący złożyć zeznania mogą zgłosić się sami. Jednak na pytanie, czy w czynnościach śledztwa biorą udział prawnicy z Instytutu Ordo Iuris, nie odpowiedziała.

Wojciech Czuchnowski

O sprawie pisaliśmy w sobotę na Wyborcza.pl. Z kilku miejsc w Polsce doszły do nas informacje, że do hoteli, pensjonatów oraz innych ośrodków, gdzie przybywają uciekinierzy z Ukrainy, wchodzą funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Od opiekunów i administracji domagają się wydania list przyjętych tam ludzi, dopiero dopytywani mówią, że chcą ich przesłuchać jako świadków zbrodni wojennych.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Krajowa, a polecenie wydał minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. To część europejskiego postępowania, którego ustalenia mają trafić do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze.

Zasada ONZ: 30 dni spokoju

W „Wyborczej” pisaliśmy, że taki sposób postępowania z ludźmi, którzy świeżo przeżyli wojenną traumę, jest niedopuszczalny, a służby powinny skierować do nich najpierw psychologów oraz rozpocząć akcję informacyjną. Takie działania są też niezgodne z przyjętą przez ONZ zasadą, że przez 30 dni od przybycia w bezpieczne miejsce ofiary wojny nie powinny być niepokojone przez policję czy służby specjalne państwa, które je przyjęło.

Po naszym tekście zaprzestano nachodzenia ośrodków z uchodźcami. Na stronie Prokuratury Krajowej



• **Ukraiinka na przejściu granicznym w Medyce** FOT. VISAR KRYEZIUA/P

pojawiły się za to ogłoszenia i wzory ulotek po polsku i ukraińsku. Czytamy w nich m.in., że „w związku z prowadzonym śledztwem dotyczącym wojny napastniczej rozpoczętej przez Rosję przeciwko Ukrainie Prokuratura Krajowa apeluje do świadków przestępstw popełnianych w trakcie napaści, aby zgłaszali się do pol-

skich organów ścigania w celu złożenia zeznań.

Zgłoszenia takie mogą być dokonane za pośrednictwem całodobowej infolinii obsługiwanej w języku ukraińskim przez Policję: +48 664 974 934.

Operatorzy infolinii udzielą pokrzywdzonym szczegółowej instrukcji, w jaki sposób mogą zgłosić się na zeznania, a także jak przekazać nośniki z dowodami popełnianych przestępstw.

Co ważne, prokuratura „zapewnia, że w przypadku materiałów dowodowych zapisanych na nośnikach cyfrowych będą one skopiowane, zaś sprzęt (np. smartfony) zostanie niezwłocznie oddany osobie składającej zeznania”. Śledczy podkreślają, że „w przypadku braku możliwości osobistego stawienia się świadka prokuratorzy lub wykonujący czynności funkcjonariusze dokonają przesłuchania w miejscu dogodnym dla uchodźcy”.

Resort sprawiedliwości informuje też o możliwości uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej, psychologicznej i materialnej oraz „uzyskania wsparcia prawnego we wszystkich prokuraturach”.

Co z Ordo Iuris?

Rzecznik PK prok. Dariusz Łapczyński mówi „Wyborczej”, że

świadkowie, którzy będą czuli się zagrożeni, mogą dostać ochronę i prosić o zachowanie ich danych w tajemnicy.

Rzecznika zapytaliśmy też, czy w czynnościach śledztwa biorą udział prawnicy z Instytutu Ordo Iuris, który stworzył specjalną stronę i zbiera świadectwa rosyjskich zbrodni. Instytut stanowiący ideologiczne zaplecze części władzy ma powiązania z organizacjami finansowanymi przez Rosję Putina i jako taki może nie być wiarygodny w tym śledztwie. Prok. Łapczyński na pytanie o udział Ordo Iuris nie odpowiedział.

Groźby rosyjskich trolli

Gdy w sobotę pisaliśmy o akcji ABW w ośrodkach dla uchodźców, mieliśmy informacje m.in. z dwóch hoteli w Rybniku. Tam odmówiono funkcjonariuszom przekazania list uciekinierów. W czwartek Hanna Kustra, jedna z opiekunek uchodźców, brała udział w spotkaniu online 26 działaczy zajmujących się pomocą. W spotkanie włączył się męski głos, grożąc obecnym śmiercią i pobiciem. Uczestnicy dostali też wiadomości o treści: „Zabić Wszystkie Ukraińskie kurwy SŁAWA WIELKIEJ ROSJI” (pisownia oryginalna).

Sprawę zgłoszono na policję. ●

Prezydenci miast proszą rząd o pomoc

ATAK NA UKRAINĘ

– Za kilka dni do naszych granic dotrze ponad milion ludzi z miast ogarniętych pożogą wojenną. Konieczny jest ogólnopolski system ich przyjmowania, samorządy tego nie udźwigną – apelują prezydenci miast.

– Ten wielki wspaniały odruch solidarności i serca Polek i Polaków był absolutnie niezbędny, by poradzić sobie z pierwszą falą uchodźców z Ukrainy. Wielkie podziękowania dla tych, którzy byli gotowi do pracy od rana do nocy, dla wolontariuszy, dla mieszkańców, dzięki którym udało się pierwszą falę gości przyjąć – mówił w czwartek, 10 marca Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, na konferencji samorządowców skupionych w Unii Metropolii Polskich.

Dodał: – Czas pomocy serc dzisiaj musi się skończyć. Potrzebny jest skoordynowany system na poziomie kraju. I to natychmiast.

– Wiemy od naszych ukraińskich przyjaciół, że ponad milion uchodźców idzie do nas z miast ogarniętych pożogą wojenną. Za kilka dni dotrze do naszych granic. To wymaga systemowego rozwiązania – wtórował Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. – Uchodźcy nie mają dokąd pójść. Liczą na pomoc naszego państwa i samorządów. Możliwości miast na wschodzie Polski już się wyczerpują, kończą się nam rezerwy lokalowe i finansowe. Wojewodowie w głębi

i na zachodzie kraju muszą przyjąć więcej uchodźców.

– Proste możliwości rozlokowania ludzi wśród znajomych już się kończą – mówił prezydent Szczecina Piotr Krzystek. – Trzeba wykorzystać bazę lokalową nie tylko w samorządach, ale też w ośrodkach wypoczynkowych należących do instytucji rządowych, ZUS, ochotniczych hufców pracy. Jak najszybciej trzeba podjąć działania, by uniknąć dramatu humanitarnego.

– Słyszymy o problemach w prowadzonych przez wojewodę centrach recepcyjnych, takich jak to na Torwarze. Jeśli do Warszawy będą docierać kolejne setki tysięcy uchodźców, to problemów będzie coraz więcej – mówił Trzaskowski. – Szacujemy, że do Warszawy dotarło już 290 tys. ludzi z Ukrainy, z czego 200 tys. u nas zostanie. A eksperci mówią o tym, że liczba uchodźców może sięgnąć trzech czy pięciu milionów. Nie można spychać na samorządy i obywateli odpowiedzialności za przyjęcie setek tysięcy uchodźców.

– Na początku w rozmowie z rządem była mowa o 125 zł za osobodzień zakwaterowania uchodźców w hotelu. Ale wczoraj wojewoda zwołał spotkanie z prezydentami województwa podlaskiego i zakomunikował, że pieniądze się kończą – powiedział Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. – Zamiast 125 zł od 15 marca będzie 40 zł. Mamy uchodźców w naszych własnych

ośrodkach i tam zostaną. Ale mamy też umowy z ośrodkami komercyjnymi. Nie stać nas, by dopłacać po 80 zł na osobodzień. Rząd już za mocno nas oskrobał z pieniędzy, głównie na zmianach podatku PIT.

– Ja przez dwa tygodnie nie dostałem od rządu ani złotówki na uchodźców – powiedział Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

– Nie chodzi reszta tylko o zakwaterowanie – dodała Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska. – Ocze-

kujemy stabilizacji finansowej. Żłobki, przedszkola, szkoły są prowadzone przez samorządy. Będziemy potrzebować asystentów integracji, nauczycieli języka polskiego. To wszystko ponoszone przez gminy. ●

Michał Wojtczuk

Jak powiedzieć 500 zwierzętom, że przez obecną sytuację w naszym kraju, nie wiemy co je czeka?



Nie wiemy czy przetrwamy przez obecne podwyżki cen i przez to co się dzieje dookoła. Najpierw sukcesywnie niszczyła nas pandemia a teraz to... My już nie mamy pomysłu jak poradzić sobie z tymi wszystkimi problemami i kosztami. Rachunki które jeszcze w zeszłym roku wynosiły 3000 zł teraz wynoszą 9000. Wiemy, że nie możemy się poddać bo zaufało nam 500 zwierząt i obiecaliśmy im bezpieczną przyszłość do końca ich dni. Sami sobie jednak nie poradzimy. Zawsze staramy się optymistycznie podchodzić do życia i naszej działalności. Przecież tyle razy się udało przetrwać, pokonać problemy, przeciwności losu - dzisiaj nie mamy już nadziei. Wstyd nam kolejny raz prosić o pomoc. Niestety bez tej pomocy nie przetrwamy, kolejny raz jesteśmy w krytycznej sytuacji. Po podwyżkach koszty samego utrzymania naszego przytuliska drastycznie wzrosły. Ceny pensjonatów, słomy, siana, suplementów, podstawowych pasz, karm i niezbędnych elementów funkcjonowania naszego przytuliska są dużo, dużo wyższe. Wcześniej koszty były ogromne a teraz to już brak słów na określenie ich wysokości. Wydawało nam się, że stabilnie kończymy rok 2021... Niestety nie spodziewaliśmy się, że 2022 tak mocno nas finansowo pogrąży. Dzięki poprzednim zbiórkom udało nam się znowu przetrwać do teraz. Zaczniemy kolejny raz pasz jak się da, szukamy oszczędności gdzie to tylko możliwe, każdą złotówkę oglądamy dwa razy z każdej strony i wybieramy co kupić, a z czego zrezygnować. Ale są wydatki z których nie damy rady zrezygnować. Są to podstawowe koszty funkcjonowania naszego przytuliska i działalności.

Każdy dzień to dla nas walka o zapewnienie najlepszego losu i bytu dla naszych zwierząt. Staramy się żeby nigdy niczego im nie brakowało. Poprzednie życie naszych zwierząt nie rozpieszczało. Wykorzystywane, eksploatowane do granic ich możliwości, bite, głodzone, poniżane i upadlane. Większość z nich nie miało nigdy swojego domu, człowieka, nie знала miłości. W zasadzie nigdy nie miały nic swojego. Wiele z nich wie co to głód, mróz, ból i cierpienie. Każdy nasz zwierzak to osobna, bardzo smutna i dramatyczna historia. Mamy konie, które wcześniej nigdy nie próbowały marchewki. Mamy psy i koty dla których kocyk czy legowisko to największe bogactwo bo kiedyś jedynym schronieniem była ulica czy stara buda a czasem nawet i jej nie było... Mamy kury, które pierwszy raz dotknęły ziemi, pierwszy raz zobaczyły słońce, spróbowały trawy... Mamy krowy, które nigdy wcześniej nie widziały światła bo zostały wprowadzone do obory jako cielęta a wyprowadzone dopiero jako starsze krowy, kiedy miały trafić do nas... Mamy lisy uratowane z ferm futrzarskiej, które u nas pierwszy raz dotknęły ziemi bo ich poprzednie życie było tylko w klatkach i dopiero u nas dowiedziały się o istnieniu zabawek, które kochają. Mamy świnki, które przyszły na ten świat tylko po to żeby zostały zabite... Możemy tak wymieniać bez końca. 500 zwierząt i każde z nich z takimi traumatycznymi przeżyciami. Właśnie dla nich powstał nasz dom. Dla tych starszych, niepełnosprawnych, sponiewieranych i zapomnianych przez świat. Przytulamy do siebie te niechciane przez nikogo inne, te najstarsze, najbardziej schorowane, niepełnosprawne. Od ponad 20 lat jesteśmy ostatnim przystankiem, ostatnią przystankiem dla wielu zwierząt. Najwięcej jest u nas zwierząt trwale okaleczonych, niewidomych, kulawych, przewlekłe chorych... i takich, na których świat postawił krzyż... Każdego dnia staramy się, żeby ich przeszłość i cZŁOwiek były tylko złym wspomnieniem do którego nie warto wracać. Staramy się odmienić ich życie tak, żeby nawet czasami te kilka dni na jakie do nas trafiają były tymi najpiękniejszymi jakie kiedykolwiek przeżyły. Dla tych zwierząt często jesteśmy ostatnią nadzieją. Zawsze staramy się dzielić z innymi tym, co mamy. Nie mamy zbyt wiele, ale wiemy, że dobro podzielone zawsze się mnoży. Czas jest okropnie trudny, trwa już tak długo... Każda forma pomocy jest dla nas na chwilę obecną na wagę złota i życia naszych ponad 500 podopiecznych... Bardzo prosimy o karmę dla psów, kotów, ptaków. Kasze, płatki kukurydziane, wszelkiego rodzaju warzywa i owoce, mokre chusteczki, podkłady higieniczne, rękawiczki gumowe, wszelkiego rodzaju środki czystości, mleko, soki, ręczniki papierowe, wszelkiego rodzaju artykuły dla koni: derki, kantar, musli, witaminy, czosnek. Za każdy gest dobrej woli w kierunku naszych zwierząt będziemy niezmiernie wdzięczni... Każda pomoc zwiększa nasze szanse na przetrwanie

Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę na nasz adres:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Ocal Przystań”
Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Żukowice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org
Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści Ocalenie na numer:
 Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
 Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
 Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!

OGŁOSZENIE 34163630

Warszawa

10

PROC.

• **mieszkańców Warszawy to obecnie osoby z Ukrainy. To tak, jakby w stolicy z dnia na dzień wyrosła nowa dzielnica. Do opieki nad tysiącami ludzi uciekających przed wojną przestaje wystarczać pospolite ruszenie wolontariuszy wspierających tymczasowe działania samorządu i wojewody**

Gdańsk. Powstaje galeria antywojennych murali



FOT. PKM

Putin „w kolorze” obok czarno-białych podobizn Hitlera i Stalina to nowy mural, który trójmiejski artysta Tuse namalował na murze przy przystanku kolejowym Gdańsk Jasień. Oczy zbrodniarzy wojennych zasłania pasek z napisem „No more time”. Mur, na którym powstaje galeria, ma około 300 metrów długości. Obok Putina powstają kolejne murale z antywojennym przesłaniem, których projekty przygotowywali studenci gdańskiej ASP. Cały projekt jest wspólną inicjatywą pomorskiego samorządu i ASP.

Kraków

Chcą placu Wolnej Ukrainy

ATAK NA UKRAINĘ

Komitet Obrony Demokracji chce zmiany nazwy ul. Biskupiej w Krakowie, przy której mieści się konsulat Rosji. Niezależnie od mieszkańców plan uhonorowania złożyli radni, którzy chcą plac Biskupi nazwać placem Wolnej Ukrainy.



• **Manifestacja na placu Biskupim w Krakowie**

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Liczymy, że uda się zebrać jak najszybciej. Karty do zbiórki podpisów już są rozdysponowane wśród chętnych, zbiórki trwają także na ulicach Krakowa – mówi Maciej Nalepa z KOD-u.

Innego zdania jest jednak Andrzej Karpierz z wydziału geodezji UMK. Jak przekazuje „Wyborczej”, w 2006 roku rada miasta przyjęła uchwałę – moratorium w sprawie zmian nazw istniejących ulic, placów i parków. „Zapis ten oznacza zawieszenie jakichkolwiek działań dotyczących zmian nazw ulic na terenie Krakowa” – pisze.

W Krakowie powstanie plac Wolnej Ukrainy?

Obowiązkiwanie jednej uchwały można jednak znieść inną, co oznacza, że pomysł KOD-u nie jest niemożliwy do realizacji. Radni mogą jednak szybciej przegłosować nadanie nowej nazwy placowi przy konsulacie Rosji, który znamy jako plac Biskupi. Łukasz Wantuch, radny prezydencki, wysunął pomysł, by teren ten nazwać placem Wolnej Ukrainy.

Projekt uchwały już złożono w magistracie, podpisali się pod nim radni każdego z klubów.

„W obecnej sytuacji ważne są też gesty i symbole. Naród ukraiński toczy heroiczną walkę z rosyjskim agresorem, którego konsulat znajduje się na ulicy Biskupiej 7 w pobliżu placu, który obecnie nie ma nazwy. Nadanie nazwy »Plac Wolnej Ukrainy« w żaden sposób na wpływa na nazwę plac Biskupi, gdyż jest to nazwa nieoficjalna, nieistniejąca na mapie, więc ona pozostaje bez zmiany” – czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały, nad którym będą musieli pochylić się radni.

Głosowanie w marcu

W przyszłą środę, 16 marca radni zdecydują, czy nadać skwerowi u zbiegu ul. Poselskiej, Straszewskiego i Podzamcze imię Ewy Demarczyk oraz bezimienną dotąd przecnicę z ul. Benedykta Dybowskiego (Nowa Huta) – imię Marceliny Kulikowskiej. Niewykluczone jednak, że głosowanie ws. nazwy placu zostanie wprowadzone wówczas w trybie pilnym. ●

Plebiscyt „Szukamy złotych gwiazd”

Co najlepszego dała nam Unia Europejska?

W czwartek, 17 marca o godz. 18 poznamy 20 zwycięzców w naszym plebiscycie „Szukamy złotych gwiazd”.

Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej było wydarzeniem przełomowym. To dzięki unijnym funduszom nasze miasta i regiony przez ostatnie kilkanaście lat zmieniły się nie do poznania, stały się prężnie działającymi ośrodkami, często ważnymi także w skali europejskiej.

Bez miliardów z Unii nie zrealizowalibyśmy wielu kluczowych inwestycji, projektów i pomysłów, nie tylko tych spektakularnych i imponujących, ale przede wszystkim tak bardzo potrzebnych mieszkańcom.

W cyklu „Wyborczej” „Szukamy złotych gwiazd” prezentujemy kolejne przedsięwzięcia zrealizowane przy wsparciu Unii Europejskiej. Podkreślamy korzyści, jakie przynoszą, przedstawiamy ludzi, którzy za nimi stoją. Przypominamy przy tym, jak bardzo zmieniły się przez ostatnie lata nasze miasta i regiony, nasze życie, praca czy otoczenie.

Zorganizowaliśmy również plebiscyt „Szukamy złotych gwiazd”, aby wspólnie z naszymi czytelnikami wybrać najważniejsze, najpotrzebniejsze i najszyteczniejsze projekty, które udało się zrealizować dzięki dofinansowaniu z UE. Wybieraliśmy spośród ukończonych już inwestycji, modernizacji, przedsięwzięć związanych z przedsiębiorczością, ekologią czy nauką. Takich, które wpłynęły na jakość życia mieszkańców, dodały waszej okolicy urody i stały się dla was czymś ważnym.

Zakończyliśmy już internetowe głosowanie w naszym plebiscycie. Rywalizacja w wielu miejscach była zacięta i wyrównana, nasi czytelnicy mieli kłopot i bo-

gactwo wyboru, ale wiemy już, które inwestycje lub projekty zwyciężyły w Częstochowie, Bydgoszczy i Warszawie, na Śląsku, na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz w innych miastach i regionach.

Wyniki plebiscytu przeprowadzonego w 20 redakcjach lokalnych „Wyborczej” ogłosimy 17 marca o godz. 18 na Wyborcza.pl oraz na facebookowym profilu „Gazety Wyborczej”. Dzień później wyniki opublikujemy również w lokalnych tygodnikach „Wyborczej”. ●

Grzegorz Kubicki

SZUKAMY ZŁOTYCH GWIAZD

to projekt pokazujący wpływ finansowych środków unijnych i polityki Funduszu Spójności na rozwój Polski. Projekt jest współfinansowany przez Dyрекję Generalną ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO) Komisji Europejskiej.

Informacje i poglądy przedstawione na tej stronie są wyłącznie opiniami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają oficjalne stanowisko Unii Europejskiej. Ani instytucje i organy Unii Europejskiej, ani żadna osoba działająca w ich imieniu nie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za wykorzystanie informacji tu zawartych.



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34157073



• **Zrywając z Zachodem, Rosja wybiera sojusz z Chinami. To właśnie Państwo Środka ma budować nowy cyfrowy świat. Na zdjęciu: Xi Jinping i Władimir Putin na Kremlu, czerwiec 2019 r.**

FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO/AP / AP

Rafał Pikuła

Jeszcze dwa tygodnie temu statystyczny Sasza z Krasnodaru czy Jekaterynburga mógł po powrocie z pracy – a założymy, że pracował w lokalnym McDonaldzie – obejrzeć „Squid Game” na Netflixie, nabluzgać na Twitterze „gejropie”, jak często nazywa się Europę w Rosji, i wrzucić na Instagram zdjęcia, jak leży sobie zadowolony na kanapie, którą kupił w Ikei. A wszystko to za pośrednictwem iPhone’a.

Oczywiście wymyśliłem Saszę z Krasnodaru, on nie istnieje. Tak jak nie istnieje już de facto stara gospodarka cyfrowa Rosji. Lista firm technologicznych, które wycofują się z tego kraju, jest coraz dłuższa. Są na niej m.in. Apple, Samsung, Microsoft, Oracle, Dell, Netflix, Spotify. Nawet jeśli część ruchów zachodnich firm jest pozorowana i w najlepszym razie to PR-owa zagrywka, to i tak powrót czy dalsza obecność tych podmiotów w Rosji stoją pod znakiem zapytania.

Władimir Putin zrywa bowiem z Zachodem – w Rosji zablokowano działania Facebooka, Instagrama, Twittera. Kreml stawia wszystko na jedną kartę, buduje nową Rosję, a w XXI wieku oznacza to budowanie nowego cyfrowego świata, w którym nie będzie zachodnich firm technologicznych. A jeśli nie Zachód, to muszą być Chiny.

Internet pisany cyrylicą

Rosja od lat inwestuje we własny ekosystem internetowy. Już 22 maja 2015 r. Władimir Putin zatwierdził projekt budowy nowego narodowego internetu. Co ciekawe, dwa lata później Rosja na kilka godzin wyłączyła globalną sieć i obywatele od Kaliningradu po Kamczatkę mogli się przekonać, jak wygląda świat bez Google’a.

Niedźwiedź na łasce smoka

W Rosji znikają ostatnie przysiółki zachodniego uniwersum, a wraz z nimi nośniki tamtego świata. Jednak Rosjanie są przyzwyczajeni do wygod, jakie niosą nowinki technologiczne, więc Putin musi znaleźć rozwiązanie.

Jeszcze wcześniej zaczęła się nacjonalizacja głównych stron i serwisów internetowych. Największa sieć społecznościowa w Rosji – VK (dawne Wkontakte) – została odebrana jej twórcy Pawłowi Durowowi w 2014 r. VK należy dziś do spółki zależnej od Kremla i jest przeszczeni ostrej putinowskiej propagandy. Portal wygląda jak klon Facebooka – nawet interfejs jest niebiesko-biały. Sam Durow po wrogim przejęciu uciekł z kraju i założył aplikację Telegram, która – choć niezależna od Kremla – jest dosyć popularna w Rosji i na razie dostępna.

Tyle że Rosja przez ostatnie lata rozwijała sektor wojskowy, a nie technologiczny. Zamiast modernizacji wybrała militaryzację, co jest charakterystyczne dla autorytarnych reżimów. Rosyjska Dolina Krzemowa to raczej plan czy marzenie, a nie stan faktyczny.

Zrywając z Zachodem, Rosja wybiera sojusz z Chinami. To właśnie Państwo Środka ma budować nowy cyfrowy świat. Bo o ile podwaliny cyfrowego miru już są, to ich rozwinięcie, utrzymanie – tak aby był alternatywą dla zachodnich rozwiązań – nie są możliwe bez chińskiego wsparcia. Rosja nie liczy się w wyścigu technologicznym ani w gospodarce opartej na danych. To nawet nie kolos na glinianych nogach, ale truchło.

To pokłosie zimnej wojny. Rosyjską – a dokładniej: radziecką – myśl technologiczną dobił CoCom, czyli Komitet Koordynacyjny Wielostronnej Kontroli Eksportu. Ten technologiczny sojusz skupiał 17 państw zachodnich (USA, Japonię, Australię i kraje zachodnioeuropejskie), dysponentów najbardziej zaawansowanych technologii, i jego celem było blokowanie rozwoju technologicznego w państwach tzw. bloku wschodniego i samym ZSRR. Po upadku Związku Radzieckiego Rosji nie udało się nadrobić zaległości w dziedzinie nowych technologii, tak by konkurować z Zachodem.

Sojusz strategiczny

– Od upadku ZSRR Rosja jest tylko lokalnym mocarstwem. Teraz musi wybrać sojusz z Chinami, ponieważ ten pozwala jej na przetrwanie. Chińczycy mogą dostarczyć technologię

i nie będą pytać o praworządność – wyjaśnia Michał Bogusz, ekspert z Ośrodka Studiów Wschodnich.

Dla Rosji sojusz z Chinami ma znaczenie strategiczne, współpraca technologiczna zaś jest kluczowym aspektem tego przymierza. Bez chińskiego know-how i narzędzi Rosja stałaby się skansenem XX w., a cały RusNet atrapą. Chińczycy mogą też zapewnić wygody XXI w. tym, których mimo kryzysu będzie na to stać.

– Chińskie firmy, w szczególności Huawei, od dawna budują szkielet rosyjskiej sieci. To proces długotrwały. Najpierw zmienia się to, co nie jest widoczne dla użytkownika, czyli sieci i systemy, dopiero potem cały interfejs, świat aplikacji i narzędzi – komentuje Sylwia Czubkowska, redaktorka prowadząca Spider’s Web+, pisząca o chińskim rynku technologicznym.

Na każdą usługę i technologię zachodniego świata Chiny mają swój odpowiednik. Zachodniemu użytkownikowi może się wydawać, że światem rządzi Dolina Krzemowa, jednak Chiny mają swój Big Tech. Tym, czym Facebook, Apple, Amazon, Google i Netflix (FAANG) są dla USA i reszty świata, tym BAT jest dla Chin. Chodzi o spółki Baidu, Alibaba i Tencent.

– Głównym przeciwnikiem Chin są Stany Zjednoczone. Dla Pekinu sojusz z Moskwą też ma ogromne znaczenie, pozwala na zdobycie nowego rynku. Może to doprowadzić do neokolonizacji Rosji przez Chiny i gospodarczej zależności, ale dla elit z Kremla liczy się tylko ich własne przetrwanie – opowiada Michał Bogusz.

Mniej lub bardziej przymusowy sojusz z Chinami oznacza dla Rosji nie tylko przetrwanie, ale też szanse rozwoju na nowych rynkach. O ile Rosja zerwie kulturowo i gospodarczo z Zachodem, o tyle wciąż może utrzymywać silne stosunki z krajami Azji, Ameryki Południowej i Afryki.

Jednak chińskie wsparcie dla Rosji nie jest oczywistością. Jak donosi „Financial Times”, dostawy z Państwa Środka zmalały o połowę od czasu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Co może być o tyle problemowe, że chińskie marki stanowią ok. 60 proc. rosyjskiego rynku smartfonów. Po wycofaniu się Samsunga i Apple’a ograniczenie dostaw z Chin zapowiada ogromne problemy z dostępnością urządzeń.

Ograniczenie eksportu do Rosji związane jest z... sankcjami Zachodu. Spadek wartości rubla oznacza dla firm, takich jak Huawei, Oppo czy Xiaomi, że handel swoimi produktami na upadłym rosyjskim rynku jest po prostu nieopłacalny.

„Działanie w Rosji jest teraz bardzo ryzykowne. Wahania walut są zbyt duże” – miał powiedzieć jeden z byłych dyrektorów Huawei, który pracował w Moskwie – donosi „FT”.

„Chociaż zagraniczne marki opuszczają Rosję i pojawia się próżnia, to rosyjskich konsumentów może nie być stać na chińskie towary” – powiedział Tu Le, dyrektor zarządzający Sino Auto Insights.

Według ekspertów próżnia prędkiej czy później zostanie zapelniona, ale dopiero w sytuacji, gdy kurs rubla się ustabilizuje. Chiny będą wówczas dostawcami technologii, ale bardziej infrastrukturalnej niż konsumenneckiej – na tę drugą niewiele będzie stać.

Dla Chin liczy się biznes, a Europa i Stany Zjednoczone są dla nich ważniejszym rynkiem. Zachodowi wysła więc zabawki – smartfony i tablety – a Rosji co najwyżej technologie nadzoru i inwigilacji.

Sasza ogląda telenowelę

Wróćmy na moment do naszego Saszy. Chociaż stracił pracę w McDonaldzie i jego sytuacja ekonomiczna mocno się pogorszyła, na pocieszenie może włączyć sobie telenowełe z Brazylii, Turcji, Meksyku – popularność tego typu produkcji w Rosji przebiega tę z Polski w latach 90.

Sasza może i nie zobaczy nowego „Batmana”, ale kolejne sezony „Wspaniałego stulecia” już tak. Zresztą nie jest ważne, kim bę-

Z głębokim smutkiem zawiadamiam,
że 7 marca 2022 roku, w wieku 94 lat zmarła



Teresa Janiszewska
z domu Sporna

żona Bartosza

Pożegnanie odbędzie się 16 marca 2022 roku o godzinie 13.00
w domu pogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Pograżona w smutku
pasierbica Dorota z rodziną

www.nekrologiwyborcza.pl/34164581

dzie nowy Bond, ważne jest, czy dumna Rosja znów będzie zwycięska. Rosjanie po prostu kochają rosyjski content.

O tym fenomenie opowiada mi Katya, znajoma studentka filologii słowiańskiej w Berkeley w Kalifornii (prosi o niepodawanie nazwiska). Pochodzi z Nowosybirsk, kocha zarówno Wieniedikta Jerofiejewa, jak i Josipa Brodskiego, więc wie, co to rosyjska dusza. Zresztą jej brat został w Rosji, kocha Putina i siostrze nie mówi inaczej, niż że „Zachód ją zepsuł”.

– Wolą mercedesa od lady, bo to symbol luksusu i jakości, ale jeśli dostaną zastępnik, choćby chiński, to skorzystają. Tam dominuje podejście instrumentalne do Zachodu i zachodnich marek. Tak naprawdę kocha się tylko to, co rosyjskie – komentuje Katya.

Zamiast Netfliksa rząd wprowadzi zapewne państwowy serwis VOD; zamiast Spotify – kanał z dobrym patriotycznym rapem. Za Twitterem będzie płakać tylko – i tak opozycyjna – inteligencja miejska. A czy to wszystko będzie konsumowane za pomocą Apple’a, czy Huawei’a, nie ma większego znaczenia.

Putin, aby uspokoić nastroje społeczne, będzie musiał zacieśnić współpracę z Chinami i mocno otworzyć rosyjski rynek na chińskie produkcje.

– Zwykli Rosjanie nie lubią Chińczyków, generalnie nie przepadają za obcymi, ale chyba wolą złotego niż Francuza, Włocha czy Niemca. A najbardziej nie lubią Polaków i Ukraińców, bo to dla nich Słowianie, którzy zdradzili, udają, że są z Zachodu, a przecież bliżej im do Rosjan – śmieje się Katya.

Zdaniem Katii Rosjanie prędeż rozbiją młotkiem ukochany iPhone i wezmą do ręki chiński zamiennik, przełączą się na WeChat i telewizyjną listę przebojów układaną przez patriarchę Cyryla, niż powiedzą, że Zachód ma rację.

Bogate dzieci Moskwy

Pozostaje pytanie, czy w Rosji na wzór irański powstanie podziemie zakazanych urządzeń i technologii. Swego czasu ogromną popularnością cieszył się na Instagramie hashtag #TheRichKidsOfTeheran, za pomocą którego bogate dzieci irańskich elit pokazywały swoje bogate życie, w którym można pić nielegalny w kraju alkohol i korzystać z zabronionych zachodnich mediów społecznościowych.

W Związku Radzieckim dzieci bogatych dygnitarzy mogły chodzić w dżinsach i pić coca-colę, być może teraz dzieci oligarchów, którzy zjadą do Rosji, albo kremlowskich elit będą się bawić iPadami i w dachach rodziców smakować BigMaca. Bo sankcje sankcjami, ale biznes nie zna granic, gdy na stole są odpowiednie pieniądze.

Całe reszcie pozostanie chiński system technologii, pracy i myślenia. ●

Sankcje wobec Rosji

Chińska figa zamiast części do samolotów



FOT. SHUTTERSTOCK

Będziemy szukać [możliwości dostaw] przez inne kraje i naszych partnerów. Może przez Turków, a być może przez Indie

WALERIJ KUDINOW

naczelnik wydziału Rosawiacji zajmujący się utrzymywaniem sprawności do lotów samolotów

Chiny odmówiły rosyjskim przewoźnikom dostaw części zamiennych do samolotów, których z powodu sankcji Rosja nie może sprowadzić z Zachodu – ujawnił przedstawiciel państwowej agencji Rosawiacja.

W coraz większej rozsypce są rosyjskie linie lotnicze. Po napaści Putina na Ukrainę Unia Europejska i większość pozostałych państw Europy, a także USA oraz Kanada zamknęły swoją przestrzeń powietrzną dla rosyjskich samolotów

i już przed tygodniem rosyjskie linie lotnicze po zaleceniu państwowej agencji Rosawiacja przestały latać za granicę.

Ale jeszcze większym problemem dla Moskwy jest wprowadzony przez UE pod koniec lutego zakaz dostaw do Rosji samolotów pasażerskich i części zapasowych, a także ubezpieczenia i serwisowania samolotów. Takie embargo wprowadziły też USA, a z serwisowania samolotów w Rosji wycofali się producenci samolotów Airbus, Boeing i Embraer. Dochodziło też do sytuacji, kiedy rosyjski samolot musiał lądować przed docelowym lotniskiem, bo w trakcie rejsu maszyna straciła ubezpieczenie.

Rosyjscy przewoźnicy próbują ominąć te sankcje, szukając poza krajami Zachodu dostawców części zamiennych i zapasowych do samolotów. Ale tam, gdzie liczyli najbardziej na wsparcie, czyli w Chinach, czekał ich zimny prysznic.

– Wydaliśmy polecenie, aby firmy lotnicze same ustalały, gdzie będą mogły kupić części zapasowe [do sa-

molotów]. O ile mi wiadomo, nadeszła informacja, że zwrócili się np. do Chin i Chińczycy odmówili – powiedział w czwartek na konferencji w Moskwie Walerij Kudinow, naczelnik wydziału Rosawiacji zajmujący się utrzymywaniem sprawności do lotów samolotów w Rosji. Jego wypowiedzi cytowała agencja Interfax.

Kudinow nie wyjaśnił, dlaczego Chińczycy odmówili rosyjskim przewoźnikom części zapasowych do samolotów. Być może Chiny nie chcą same podpaść pod sankcje. Amerykańskie restrykcje zabraniają dostaw do Rosji także sprzętu technologicznego, który jest produkowany na podstawie amerykańskich licencji za granicą.

Po porażce w Pekinie Moskwa nie ustaje jednak w poszukiwaniu obejść zachodnich sankcji.

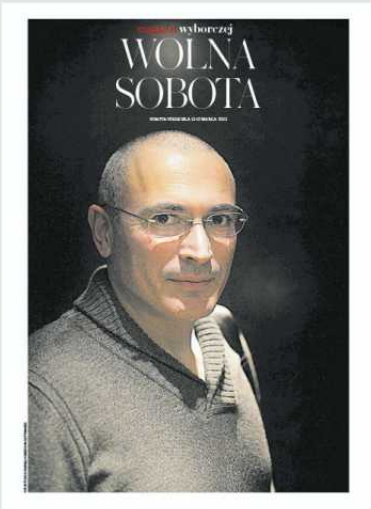
– Będziemy szukać [możliwości dostaw] przez inne kraje i naszych partnerów. Może przez Turków, a być może przez Indie. Każda firma [lotnicza] będzie się porozumiewać na własną rękę, a my [Rosawiacja] po prostu będziemy pomagać w legalizacji tych części – powiedział Kudinow.

Większość zagranicznych samolotów używanych przez rosyjskie linie lotnicze jest zarejestrowana w raju podatkowym na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych i Moskwa chce je teraz przerejestrować do własnych rejestrów. Tyle że zgodnie z unijnymi sankcjami do końca marca europejskie firmy mają się wycofać z umów na leasing samolotów rosyjskim przewoźnikom. A ci leasingują samoloty głównie od firm z Irlandii.

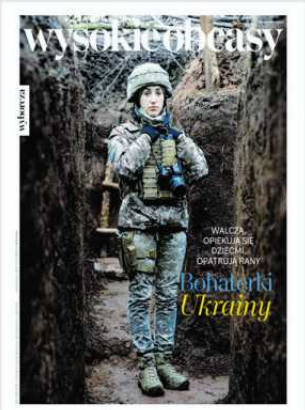
Rosjanie nie chcą się jednak pozbyć floty airbusów i boeingów. W czwartek rząd Rosji ogłosił, że do końca roku nie będzie można wywozić z Rosji wwiezionych tam wcześniej z zagranicy maszyn, a także środków transportu – czyli także samolotów. ●

Andrzej Kublik

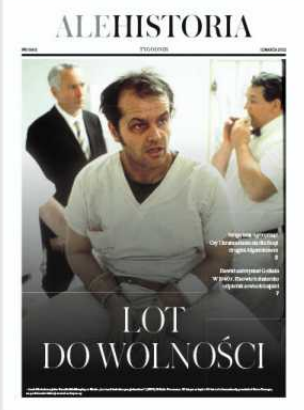
Jutro w „Wyborczej”



Kto nie porzuci Putina, ten zdrajca
Michaił Chodorkowski



Bohaterki Ukrainy
walczą, opiekują się dziećmi



„Lot nad kukułczym gniazdem”
To już 60 lat



Kod dostępu
do fragmentu książki
na Wyborcza.pl

Porachunki po inwazji

Moskwa: polowanie na kozła ofiarnego

Pomruki dochodzące z czeluści Kremla wskazują, że przesilenie polityczne jest bardzo prawdopodobne.

Nie sposób jednak przewidzieć, kto padnie jego ofiarą. Kandydatów jest wielu

Niemczyk

ATAK NA UKRAINĘ

Media aż huczą od spekulacji, czy i kiedy dojdzie na Kremlu do zamachu stanu. Mieliby do niego doprowadzić ci z najbliższych dotychczas współpracowników Putina, którzy czują się zagrożeni. Jest oczywiste, że Władimir Władimirowicz zdaje sobie sprawę, że już nie może liczyć na pełną lojalność niektórych podwładnych. Prawdopodobnie sam zmierza do przesilenia i rekonstrukcji sporej części swojego otoczenia. Wskazuje na to wiele sygnałów. Jednym z silniejszych jest informacja wywiadu ukraińskiego, że 9 marca odwołanych zostało ośmiu z najważniejszych rosyjskich dowódców wojskowych.

Najważniejsze wydają się przypuszczenia o szybkiej dymisji ministra obrony Siergieja Szojgu. Do mediów trafił przeciek sugerujący, że miałby on być aresztowany i powinien spodziewać się oskarżeń o korupcję, a nawet zdradę. Wiarygodność tego przecieku jest bardzo niska, bo służby specjalne Rosji, które miałyby ministra zatrzymać, ujawniając to, spaliłyby swoje plany. Jednak fakt, że po mediach krąży też zapis rozmowy telefonicznej, w której Putin miałby karcić swojego ministra obrony, jednak daje do myślenia.

To nagranie również wydaje się spreparowane. Pytanie tylko przez kogo i w jakim celu. Trudno uwierzyć, że rozmowa pomiędzy prezydentem Rosji a jego ministrem obrony mogłaby być nagrana przez zagraniczny wywiad. Wydaje się raczej, że to w kręgach kremlowskiej elity władzy trzeba szukać autora tego pliku. I nawet jeśli zapis rozmowy jest fałszywką, to być może ta fałszywka została celowo „wypuszczona”, by skierować uwagę na winy ministra obrony. W tej rozmowie Putin ma pretensje do nadzorca armii, że operacja w Ukrainie trwa zbyt długo. Ale wytyka ministrowi raczej opóźnienia i odstępstwa od planu niż istotną porażkę. Możliwe więc jest też, że nagranie zostało rozpowszechnione przez rosyjskie służby po to, by upewnić własnych i zagranicznych ekspertów, iż atak na Ukrainę nie okazał się aż taką katastrofą, jak to wynika z analiz zachodnich mediów.

Mocniejsza w wymowie wydaje się informacja rozpowszechniana przez serwis Infonapalm tworzony przez społeczność ukraińską gromadzącą informacje, analizy i opinie w różnych częściach świata. Wolontariusze profilu ze Szwecji dotarli do danych, z których wynika, że na zlecenie Putina administracja prezydenta wspólnie z FSB prowadzi śledztwo w sprawie korupcji i defraudacji środków przeznaczonych na działania dywersyjne na Ukrainie. Wśród osób objętych dochodzeniem są byli doradcy prezydenta, wysocy urzędnicy moskiewskiej administracji z pionów współpracy z państwami WNP i ministerstwa rozwoju gospodarczego Rosji.

Wśród wymienionych podejrzanych znalazł się Siergiej Beseda, szef tzw. piątej służby, czyli specjalnego de-



• Władimir Putin i Siergiej Szojgu FOT. MIKHAIL KLIMENTYEV/AP

partamentu FSB, który odpowiada za kontakty zagraniczne i, co najistotniejsze, za przygotowywanie inwazji na Ukrainę w ramach zadań FSB. To kierowany przez niego pion odpowiada m.in. za sporządzanie list proskrypcyjnych mieszkańców Ukrainy (nie tylko obywateli ukraińskich), którzy po inwazji mieliby podlegać „neutralizacji”, a także za zadania dywersyjne daleko za linią frontu.

Aby dodać nośności tej informacji, jej autorzy twierdzą, że w ciągu pięciu lat grupa podejrzanych, w tym generał FSB, otrzymała 5 mld dolarów, które w większości zdefraudowała. 5 mld dolarów to suma absurdalna. Nawet CIA nie mogłaby poświęcić takiej sumy na podobny cel. Nawet 5 mld rubli (czyli kilkadziesiąt milionów dolarów) wydaje się mało prawdopodobne.

Fakt prowadzenia tego rodzaju operacji potwierdza jednak Służba Bezpieczeństwa Ukrainy. W latach poprzedzających agresję zidentyfikowała i zatrzymała dziesiątki osób planujących różnego rodzaju inicjatywy mające na celu tworzenie struktur antyukraińskich. A już w trakcie agresji, w pierwszych dniach marca 2022 r., ukraińska służba zatrzymała członków siatki w Iwano-Frankowsku, którzy planowali ogłoszenie w tym regionie „republik ludowej”. Według szacunków SBU grupa z Iwano-Frankowska zrekrutowała nawet do 500 współpracowników na zachodniej Ukrainie. Późniejsze zatrzymania w Dniepropietrowsku, Kijowie, Charkowie i Mikołajewie potwierdziły istnienie grup planujących ogłoszenie separatystycznych regionów. Nigdzie jednak nie udało się uczestnikom tajnych operacji ogłosić powstania niezależnego od państwa ukraińskiego regionu. Generał-pułkownik Siergiej Bieseda nie ma powodów do optymizmu.

Dość żałośnie w tym kontekście wygląda list rzekomego anonimowego analityka FSB ogłoszony przez Władimira Osieczkina, rosyjskiego obrońcę praw człowieka związanego z ruchem antykorupcyjnym, mieszkającego od sześciu lat we Francji. To ten sam, który w październiku ubiegłego roku opublikował nagrania ujawniające tortury stosowane przez funkcjonariuszy FSB w rosyjskich więzieniach. Wtedy jego źródłem miał być białoru-

ski informatyk obsługujący sieć monitoringu wewnętrznego w więzieniu w Saratowie.

Nie podważam wiarygodności Osieczkina, ale mam spore wątpliwości co do intencji jego źródła. Ujawniony teraz list potwierdza dane znane z komunikatów ukraińskiego ministerstwa obrony (przede wszystkim o rosyjskich stratach szacowanych po dziesięciu dniach agresji na blisko 10 tys. zabitych). Zarazem twierdzi, że FSB nie miała pojęcia o planowanej agresji, a za wszystkie działania odpowiedzialność ponosi armia. Stoi to w jawnej sprzeczności z danymi

Putin wie, że już nie może liczyć na pełną lojalność niektórych podwładnych. Prawdopodobnie sam zmierza do przesilenia

o działalności „piątej służby” i generała Biesedy. Jeżeli autorem listu jest faktyczny analityk FSB, to bardzo niskiego szczebla, skoro nie wie o działalności jednego z kluczowych pionów własnej organizacji. Wygląda to raczej na próbę „wybielenia” rosyjskiej służby bezpieczeństwa i odsunięcie od niej zarzutów o błędy popełnione w trakcie przygotowań do wojny. Zarazem list zawiera kolejne sugestie o tym, że Rosja może posłużyć się bronią atomową, co pasuje do kremlowskiej koncepcji straszenia Zachodu.

Kłopoty dla FSB oznaczać może także furia czeczeńskiego satrapy Ramzana Kadyrowa. Wysłana przez niego elitarna grupa czeczeńskiego wojska została rozbита niedługo po przybyciu na Ukrainę. Jej dowódca zginął. Kadyrow twierdzi, że przeciek o lokalizacji tej formacji pochodził z FSB i z powodu nieostrożności tej służby jego ulubiony oddział został rozbity.

Kolejny na celowniku wydaje się szef wywiadu Siergiej Naryszkin. Na YouTube i w innych mediach społecznościowych krąży fragment nagrania z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej z 21 lutego 2022 r., na którym Putin besztą i ośmiesza szefa Służby Wywiadu Rosyjskiego. Posie-

dzenie rady było transmitowane przez telewizję rosyjską, ale z opóźnieniem. Gdyby Putin nie godził się na ośmieszenie swojego współpracownika, to ten fragment nie miałby prawa pokazać się w rosyjskiej telewizji. A nie tylko się pokazał, ale również starannie wycięty fragment natychmiast trafił do sieci.

Naryszkin tradycyjnie nie żyje dobrze z wywiadem wojskowym GRU, ale wygląda na to, że także osobiście zawiódł prezydenta Putina. Jednym z najważniejszych zadań podległej mu służby jest znalezienie dowodów na to, że Ukraina prowadzi badania nad własną bronią atomową. Naryszkin wielokrotnie powtarzał, że Ukraina buduje siły nuklearne, ale nie znalazł na to żadnych dowodów, pomimo że jego podwładni działają intensywnie. USB złapała już na Ukrainie przynajmniej kilku agentów, których zadaniem było poszukiwanie laboratoriów pracujących nad bronią masowego rażenia.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa szef SWR wyraźnie nie był entuzjastą wojny. Zanim Władimir Władimirowicz przycisnął go do muru, próbował sugerować dalsze negocjacje. Jego wiarygodność musi mocno podważać także to, że nie potrafił przewidzieć skali zachodnich sankcji i niełojalności dotychczasowych sojuszników, którzy jak Chiny czy Kazachstan, pomimo oczekiwanej jednoznacznej poparcia, nabrali wody w usta. Także postawa Łukaszenki, który wcześniej deklarował wprowadzenie wojsk białoruskich na Ukrainę, a później się z tego wycofał, nie pomaga Naryszkinowi. Prawdopodobnie błędna ocena skutków podziałów w partii Sługa Narodu, rządzącej na Ukrainie i popierającej prezydenta Zelenskigo, to także jego wina. Chociaż w dwóch ostatnich przypadkach współodpowiedzialność ponosi FSB.

Najmniej narażone na konsekwencje wydaje się MSZ Siergieja Ławrowa, chociaż i temu ministerstwu można zarzucić błędy w ocenie postawy Zachodu i „sojuszników”. Nic dziwnego więc, że i w tym resorcie obserwujemy nerwowe nastroje. Na początku marca MSZ skierował do państw zachodnich dość desperackie wezwanie, by zabroniły publikowania memów z Putinem. To świadczy o jakiejś dziwnej panice. Prawdopodobnie do Władimira Władimirowicza dotarł któryś ze złośliwych obrazków i spowodował ostrą rozmowę z ministrem Ławrowem lub którymś z jego zastępców. Absurdalne i niewykonalne żądanie ochrony imienia rosyjskiego dyktatora (bardzo wrażliwego na punkcie własnej reputacji) pokazuje, że i w MSZ nikt nie może czuć się pewnie.

Wiele więc wskazuje na to, że przesilenie na Kremlu rzeczywiście się zbliża. Jednak próba rozstrzygnięcia, kto będzie jego ofiarą – sam Putin, czy może minister obrony Szojgu, szef wywiadu Naryszkin, generałowie FSB z dowódcą „piątej służby” na czele, rosyjski sztab generalny czy ktoś z aparatu spraw zagranicznych, a może wszyscy razem – nadal przypomina wróżenie z fusów. ●

Piotr Niemczyk

Piotr Niemczyk
był w latach 90. dyrektorem Biura Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa, wiceszefem Zarządu Wywiadu UOP. Obecnie jest niezależnym ekspertem ds. bezpieczeństwa



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Apel polskich sędziów

Europo! Czas wrócić do europejskich źródeł

Wszelkie zapędy autorytarne należy tłumić w zarodku, a nie pozwalać im bezkarnie urosnąć i nabrać sił

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, Stowarzyszenie Sędziów „Themis”, Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych „Pro Familia”, Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych w Polsce i Ogólnopolskie Stowarzyszenie Sędziów Sądów Administracyjnych skierowały apel do Komisji Europejskiej, komisarzy Komisji Europejskiej, przewodniczących Parlamentu Europejskiego, przewodniczącego Komisji LIBE o konsekwentne działania nie tyle mające na celu realizowanie polityki, ile zapewniające praworządność w Polsce, do czego polscy obywatele mają takie samo prawo jak obywatele innych państw UE.

Stowarzyszenia zwróciły uwagę, że Komisja Europejska powinna uwzględnić zalety wyroku TSUE z 16 lutego 2022 roku dotyczącego mechanizmu warunkowości i nie pozostać bierna, jak w przypadku wyroku TSUE z 15 lipca 2021 roku. Pomimo upływu siedmiu miesięcy KE nie wszczęła postępowania o nałożenie kar, mimo że Polska nie podjęła żadnych działań w celu wykonania tego wyroku. To jest przyzwolenie na łamanie prawa europejskiego.

W obliczu wyzwań stojących przed Europą konieczny jest powrót do źródeł solidarności europejskiej, która powstała wokół wspólnych wartości demokracji i poszanowania praw człowieka. Stowarzyszenia wyraziły nadzieję, że wielka, być może niepowtarzalna, okazja do przywrócenia podstawowych elementów państwa prawa w Polsce, które są podstawą funkcjonowania UE, nie zostanie zaprzeczona, z uwagi na rzekome korzyści polityczne. Brak zdecydowanej reakcji na niszczenie państwa prawa i wartości stanowi zawsze zachętę do polityki bezprawia i siły. Unia, która nie będzie pryncypialna w sferze wartości, nie będzie w stanie odpierać zagrożeń na arenie międzynarodowej. To właśnie wartości odróżniają Unię Europejską od reżimów autorytarnych, które znów przyniosły wojnę na nasz kontynent. Niech płynie stąd nauka, że wszelkie zapędy autorytarne należy tłumić w zarodku, a nie pozwalać im bezkarnie urosnąć i nabrać sił. ●

Warszawa, 24 lutego 2022 r.

• Całość listu dostępna na wyborcza.pl/wyborczatowy

Nienawiść do Białorusinów Co złego wam zrobiliśmy, Polacy?

Aleksandra

Białorusinka mieszkająca w Krakowie
od ponad 4 lat

Moi przodkowie byli Polakami. Mój mąż i ja przeprowadziliśmy się tutaj, bo polskie firmy myślały, że pomożemy w rozwoju tutejszej branży IT. Cieszyliśmy się życiem w Polsce z ciepłego przyjęcia, ale 24 lutego 2022 roku wszystko się zmieniło. I zmieniło się nie tylko nasze życie, ale życie tysięcy Białorusinów mieszkających w Polsce.

Wielu mieszka tu od bardzo dawna, wielu ma polskie korzenie, niektórzy zostali zmuszeni do ucieczki po sfalszowanych wyborach w 2020 r. To ludzie, którzy nie zgadzają się z tym, co dzieje się na Białorusi i Ukrainie. Wielu teraz zostało wolontariuszami, przekazuje darowizny, przyjmuje uchodźców w domu, przynosi jedzenie i inne rzeczy. Białorusini

opracowali specjalną aplikację do szybkiego poszukiwania mieszkania, kupili karetki, a nawet wstąpili w szeregi armii ukraińskiej.

Jednocześnie Białorusiniów zwalnia się z pracy, banki odmawiają im usług, nęka się ich w mediach społecznościowych, nie są przyjmowani na grupowe kursy języka polskiego, dzieciom zabrania się zabawy na placach zabaw, właściciele mieszkań rozwiązują umowy najmu... Ostatnio pojawiły się ulotki z informacją, że jakieś delikatesy należy do Białorusina, więc nie trzeba tam kupować. Do listu dołączono kilka zdjęć.

Wszystko to jest niezgodne z art. 257 polskiego kodeksu karnego. Zaczyna przypominać to czasy w Polsce, kiedy sklepy Żydów oznaczano pewnymi symbolami.

Dzisiaj wielu, w szczególności ja, rozwija w sobie paranoję i lęk przed wyjściem z domu. Czas to zatrzymać. ●

Nie bójmy się naszych lęków

Bójmy się o ludzi kryjących się w schronach i piwnicach na Ukrainie

ATAK NA UKRAINĘ

Czy na Zachodzie już zawsze będzie bez zmian?

Kiedy 3 marca 2022 roku Władimir Putin oznajmił w trakcie posiedzenia swojej Rady Bezpieczeństwa, że wszystko idzie zgodnie z planem, zaśmiałem się gorzko. Tydzień po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę ofensywa lądowa najstraszliwszej armii świata wyglądała jak kompletna porażka. Jaki oderwany od rzeczywistości szaleniec może twierdzić, że to wszystko perfekcyjna realizacja planu?

Po chwili refleksji przestało mi być jednak do śmiechu. Putin nie żartuje, nie stracił też zmysłów. Świat, którego tak nienawidzi, nasz świat, zna lepiej, niż my sami kiedykolwiek chcieliśmy poznać.

Gdy w grudniu 1999 roku rosyjskie wojska bombardowały Grozny, świat zachodni wyrażał swoje oburzenie i wściekłość. Wyrażał je tak długo, aż Rosjanie obrócili stolicę Czeczenii w kupę gruzu. Rakietami, bombami, artylerią. Zdeptali je. Oni nie liczyli ciał zabitych mieszkańców miasta ani trupów własnych żołnierzy. Ostatecznie osiągnęli swój cel.

Co zrobił świat w sprawie wojny domowej w Syrii i aktywnego udziału rosyjskich wojsk w popełnianych tam zbrodniach? Oburzał się i słał noty protestacyjne tak długo, aż Putin obronił i utrwalił władzę podległego mu Asada. Władzę nad zgłiszczami i cmentarzami.

Lista jest długa. Czym jest tak zwany Zachód, to temat niewyczerpany. Bandyta z Kremia wie to doskonale. Wie, jak bardzo świat zachodni boi się utracić swój komfort i święty spokój i samozadowolenie.

Nikt nie zna ludzkich lęków i słabości lepiej niż tyra-



• Dziewczynka w improwizowanym schronie przeciwlotniczym w Mariupolu FOT. EVGENIY MALOLETKA/AP

ni i zbrodniarze, bo tylko dzięki tym lękom i słabościom dochodzą oni do władzy i tylko dzięki nim są w stanie ją utrzymywać. Tylko dzięki nim mogą uchodzić im na sucho ich zbrodnie i tylko dlatego mogą działać ich dalsze groźby.

I jak na razie działają. Podczas gdy na Charków, Mariupol, Kijów i dziesiątki mniejszych miejscowości spadają rakiety i bomby, burząc szkoły, szpitale, osiedla mieszkaniowe, kiedy jedne dzieci giną, a inne tracą rodziców i swoją przyszłość, prezydenci, kancle-rze, premierzy, ministrowie i sekretarze generalni krajów i organizacji zachodnich wyrażają swoje jalone troski, obawy i słowa zdecydowanego sprzeciwu, które znamy już chyba na pamięć. Jest jak zawsze.

Naprawdę nie wiem, jak mam interpretować słowa pana Stoltenberga, który w jednej swojej wypowiedzi potrafił zapewnić, że w razie ataku kraje NATO będą bronić każdej piędzi swojej ziemi, jednak nie mogą zrobić nic w obronie ludności cywilnej kraju, który właśnie ten atak sobą zaślania, i ogłosić, że w najbliższym

czasie przewiduje jeszcze więcej ofiar cywilnych i zniszczeń na Ukrainie. Co, do diabła, miał na myśli?

Czy to samo, co rosnący chór pozostałych głosów, które przygotowują nas już do długiego konfliktu, który będzie trwał „miesiącami, być może latami”?

Boimy się. Nie chcemy wojny. Ale wojna już tu jest. Nawet jeśli żaden kraj NATO nie zostanie w niej fizycznie zaatakowany, cała Europa jest w niej już po uszy. Boimy się, że Putin użyje broni nuklearnej? Ale on może jej użyć w każdej chwili, bo to on decyduje, co jest atakiem na Rosję. Uznał już, że dążenie Ukrainy do praworządności, dobrobytu i bezpieczeństwa jest agresją skierowaną w jego stronę.

Nie tylko w chwilach kryzysu, ale zawsze, jeśli nie wiemy, jak się zachować, zachowujemy się przyszwicie. Jedynym kompasem, nie tylko teraz, ale zawsze, powinno być ruszenie na pomoc zaatakowanym przez bandytów tak długo, jak możemy to zrobić. Bo potem może być za późno. Na Zachodzie MUSI dojść do zmian. **Czytelnik**

Byli ambasadorowie proponują Jak skoordynować pomoc dla uchodźców z Ukrainy

Czas spontaniczną pomoc zmienić w spójną strategię

Wyjątkowa skala tragedii wywołanej agresją rosyjską w Ukrainie wkrótce spowoduje przeniesienie kryzysu humanitarnego z Ukrainy do Polski. Potrzebą chwili jest skoordynowanie spontanicznych działań instytucji i ludzi dobrej woli w spójną strategię pomocową. Dlatego postulujemy powołanie Rady Pomocy Uchodźcom.

Rada byłaby pomostem między czterema siłami zaangażowanymi w działania pomocowe:

- 1. Rząd i agendy rządowe – dysponujące zasobami państwa i odpowiednimi służbami;
- 2. Partie polityczne – zdolne do wpływania na kierunki podejmowanych decyzji;
- 3. Samorządy – w największym stopniu obciążone udzielaniem niezbędnej pomocy;

- 4. Organizacje pozarządowe – dysponujące głęboką i sprawdzoną wiedzą o skutecznym udzielaniu pomocy.

Ich przedstawiciele powinni regularnie spotykać się w celu:

- A. Utworzenia bazy danych o uchodźcach i terytorialnie rozrzuconych możliwościach udzielania pomocy;
- B. Koordynowania strategii udzielania pomocy;
- C. Przewidywania możliwych konfliktów społecznych i szukania środków zaradczych;
- D. Proponowania właściwych sposobów wydatkowania doraźnych funduszy nadsyłanych z UE, ONZ, państw trzecich i organizacji humanitarnych.

Rada powinna posiadać sekretariat, który zapewni ciągłość przepływu informacji. Pożądane byłoby też powołanie pełnomocnika rządu ds. uchodźców.

Jeśli nasz apel nie uzyska pozytywnej reakcji rządu i partii

rzządzającej, sugerujemy, by Rada powstała w oparciu o samorządy i organizacje pozarządowe.

W ten sposób zapewni się najsukuteczniejsze wykorzystanie spontanicznego wysiłku wielu ludzi oraz znacznych funduszy krajowych i zagranicznych. Tylko całościowy i długofalowy plan umożliwi Polsce przyjęcie i zaadaptowanie do polskich realiów milionowej rzeszy uciekinierów – z dbałością zarówno o dobro tych nieszczęśliwych ludzi jak i wewnętrzne bezpieczeństwo naszego kraju.

Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina! ●

Warszawa, dnia 10 marca 2022 r., Konferencja Ambasadorów RP (stowarzyszenie byłych przedstawicieli RP, której celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji).

Czołowy ukraiński pisarz rozładowuje TIR-a

POCIĄGI POD
SPECJALNYM
NADZOREM

ATAK NA UKRAINE

Do wojny byłem pisarzem, ale dziś pisanie mi zbrzydło. Nagle znaleźliśmy się na najniższym poziomie istnienia.

Michał Nogaś

Na rozmowę z Andrijem Lubką umawiam się za pośrednictwem Messengera. Piszze: „Sporo się dzieje, więc kilka godzin wcześniej sprawdzimy jeszcze, czy będę mógł”.

Gdy odzywam się o umówionej porze, wysłał mi film, na którym widać setki wielkich paczek w magazynie. Zaraz potem dostaję wiadomość głosową: – Michał, porozmawiajmy nieco później, bo w tej chwili przepakowujemy rzeczy, które przyjechały konwojem z Czech na moje nazwisko. To teraz najważniejsze, jeszcze dziś ruszą do Charkowa do Serhija Żadana.

W końcu udaje nam się porozmawiać we wtorek wieczorem.

ROZMOWA Z
ANDRIJEM LUBKĄ
pisarzem



FOT. TETIANA DAVYDENKO

MICHAŁ NOGAŚ: Rozmawiamy trzynastego dnia wojny. Jesteś ciągle w ruchu. Czym dokładnie w tej chwili się zajmujesz?

ANDRIJ LUBKA: – Stale szukam sobie zajęcia. Robię to głównie po to, by pozbyć się poczucia winy, że wciąż żyję, gdy pod bombami i pociskami zginęło już tak wiele osób. Lub chociaż je zdusić.

Żeby o tym nie myśleć zbyt długo, żeby nie czytać stale wiadomości z wojny, rzucam się w wir różnych za-

dań. Znam kilka języków, więc postanowiłem zająć się koordynacją transportów, ułatwianiem kontaktów między ludźmi z różnych części kraju. To efekt mojego dotychczasowego, przedwojennego życia – znam i kojarzę wiele osób na Ukrainie, umiem je ze sobą łączyć w tej sytuacji, która stała się naszym udziałem.

Najwięcej przyjemności sprawia mi obecnie tępa fizyczna praca. Kiedy przez cały dzień coś noszę, przetrucam palety i paczki, robię coś konkretnego, to wieczorem – zmachany, brudny, spocony, ale żywy i przyjemnie zmęczony – wiem, że na coś się przydałem, że to miało sens.

Do wojny byłem pisarzem. Teraz pisanie mi zbrzydło i wydaje mi się nie na miejscu. Znaleźliśmy się nagle na najniższym poziomie istnienia, kiedy samo przetrwanie jest najważniejsze. Gdy widzę, jak wielu ludzi żyje obecnie w okrutnych warunkach, jak nie są w stanie uciec przed wojną, bo Rosjanie nałożyli blokady, to myślę, że tworzenie felietonów na zamówienie, tłumaczenie, cała ta dotychczasowa praca na jakiś czas utraciła sens.

Wiesz, dla mnie ta wojna zaczęła się w dość irracjonalny sposób.

Co masz na myśli?

– 24 lutego rano zbudziły mnie w Kijowie odgłosy wybuchów. Przyjechałem do stolicy dzień wcześniej, bo w dniu, w którym wybuchła wojna, miałem lecieć do Wilna. Niedawno jedna z moich książek ukazała się po litewsku. I nagle tamtego poranka cały dotychczasowy świat się skończył. Udało mi się z Kijowa dość szybko wrócić do Użhorodu. Przez pierwsze trzy dni wojny zajmowałem się koordynacją przyjmowania ludzi, którzy uciekali ze wschodu kraju. Szukaliśmy dla nich miejsca do zamieszkania, ludzie przyjmowali ich do siebie, ale szybko wszystko zaczęło się zapychać. Dziś nie mamy już nawet możliwości przydzielenia komuś łóżka w salach sportowych, szkołach czy przedszkolach, wszystko pęka w szwach. Użhorod zamienił się w wielkie schronisko dla ludzi uciekających przed wojną.

Zakarpacie to turystyczny region; kierowaliśmy ludzi na kwatery prywatne dla wczasowiczów. Ostatnie domy, które przekazywałem uchodźcom ze wschodniej Ukrainy, znajdowały się już w zaniedbanych wioskach, z piecami na drewno, bez toalet w środku. Przybylsze przyjmowali je jednak z wdzięcznością – byli przecież bezpieczni.

Wciąż przyjeżdżają całe rodziny. Mężczyznom rząd zakazał wyjazdu z kraju, bo mogą być w każdej chwili wcieleni do armii, a wiele kobiet i dzieci nie chce bez nich uciekać za granicę. Ci ludzie mówią, że są gotowi

na wszystko, byleby być w tym razem. Boją się, że jeśli teraz się rozstaną, to będzie to na zawsze.

Te osoby trzeba też nakarmić. Stoją w półkilometrowej kolejce do punktu, w którym zorganizowaliśmy wydawanie posiłków. To są przedstawiciele klasy średniej, często hipsterzy, którzy nagle muszą się odnaleźć w niewyobrażalnej jeszcze przed chwilą sytuacji. Często całe dotychczasowe życie mają w małym plecaku – tyle zdążyli spakować, gdy uciekali przed bombami. Dajemy im śpiwory, karmimy, opatrujemy w odzież, która dociera tu ciężarówkami wypełnionymi darami.

Twoim odpowiednikiem w Charkowie jest twój kolega po piórze Serhij Żadan. Dziś przepakowywałeś dary, które pojechały do Charkowa, gdzie Żadan pomaga ludziom pod ostrzałem.

– Serhij został w Charkowie, jest jedną z twarzy tego miasta i całej wschodniej Ukrainy. Tak, zajmuje się dokładnie tym, czym ja w Użhorodzie. Z pisarzy przemieniliśmy się w logistyków.

Cała bohema Charkowa, w tym Serhij i jego żona, pracuje teraz w sztabach humanitarnych. A dla nas na Zakarpaciu pomoc dla nich jest priorytetem. Też zorganizowaliśmy tu obronę terytorialną, musimy się przygotować na ewentualne uderzenie, ale gdy od Żadana dostaję wiadomość, że pilnie potrzebują karimat czy kamizelek kuloodpornych, to natychmiast je wysyłamy. Walczą i mają absolutne pierwszeństwo.

Dziś wysłaliśmy do Charkowa dary, które przyjechały do nas z XV dzielnicy Paryża. Natychmiast wysłaliśmy wszystko do Charkowa. Ta pomoc dociera na wschód głównie pociągami. Z powrotem jadą nimi uchodźcy.

Z Serhijem w zasadzie w tych dniach nie rozmawiamy. Oni wysyłają plik w Google Docs z listą najbardziej potrzebnych rzeczy, my te zamówienia realizujemy, potem wysyłamy im zdjęcia konkretnych wagonów, których powinni szukać na dworcu w Charkowie.

Pisarka i dziennikarka Ksenia Charczenko opowiadała mi, że przeczuwając najgorsze, dzień przed wybuchem wojny poszła z koleżanką na kawę w centrum Kijowa. Włożyła piękną sukienkę, umalowała się – chciała raz jeszcze pooddychać światem, który zaraz miał się zmienić. Ty też miałeś przeczuć, że rozpęta się piekło? – Stuprocentowe. Odkąd Putin ogłosił uznanie niepodległości separatystycznych republik na wschodzie Ukrainy, wiedziałem, że nie ma już odwrotu.

Bilet na lot do Wilna miałem już od kilku miesięcy, ale z zakupem biletu na pociąg do Kijowa czekałem do



Andrij Lubka

• Rocznik 1987, ceniony, tłumaczony na kilkanaście języków ukraiński pisarz, poeta, eseista i tłumacz. Mieszka w Użhorodzie na Zakarpaciu, przy granicy ze Słowacją. Jest znany i lubiany w Polsce – studiował w Warszawie, był dwukrotnym stypendystą ministra kultury RP, nakładem wydawnictwa Warsztaty Kultury w Lublinie ukazały się jego dwie powieści („Karbida” – finalista nagrody Angelus 2017, oraz „Twoje spojrzenie, Cio-Cio-San”) i tom opowiadań („Pokój do smutku”). On sam na ukraiński przełożył m.in. wiersze Bohdana Zadury i książkę Lidii Ostałowskiej „Farby wodne”.

ostatniego momentu. Cały czas sprawdzałem, czy właśnie nie wybuchła wojna. Od stycznia robiliśmy zapasy, za każdym razem tankowałem bak w samochodzie do pełna z myślą, że gdy zaatakują, może natychmiast zabraknąć paliwa. Czekaliśmy, byliśmy przygotowani.

Ostatni dzień pokoju spędziłem spacerując po Kijowie. Przed spotkaniem, które miałem wieczorem na lewym brzegu Dniepru, jeździłem metrem, wysiadałem na jakiejś stacji, przechodziłem przez rzekę, wsiadałem i znowu. Patrzyłem z obu stron na stolicę, przyglądałem się potężnej, przepięknej rzece, świeciło słońce, zaczynała się wiosna. Sama myśl o wojnie zdawała się taka nierealna.

Kijów to potężne miasto. Prawdziwy wampir, który w ciągu ostatnich 30 lat wysysał wszystko to, co najlepsze; przyciągał najbardziej aktywnych i ambitnych ludzi. Kijów rozrósł się na wzór największych miast Unii Europejskiej, stał się niesamowitym tygłem.

Chodziłem po nim w tamtą słoneczną środę i myślałem, że gdy to się zacznie, zdobycie Kijowa przez Putina będzie po prostu niemożliwe. Oczywiście Rosjanie mogą naszą stolicę bombardować, niszczyć kwartał po kwartale – jak Niemcy Warszawę podczas II wojny światowej. Mogą nawet rzucić na Kijów wielką bombę, jak Amerykanie na Hiroszimę. Ale i tak nie będą w stanie go zdobyć. Mieszka w nim zbyt wielu zdeterminowanych ludzi, którzy wiedzą, co to znaczy być wolnym. Będą bronić siebie i Kijowa do samego końca.

I los sprawił, że wybuch wojny zastał cię właśnie tam.

– Myślałem, że te wybuchy tylko mi się śnią. Może i spodziewałem się wojny, ale wojna wydawała się jednak tak nierealna!

Szybko zrozumiałem, że tępe, niskie odgłosy dobiegające z daleka to nie sen. Psy przyjaciela, u którego zatrzymałem się w Kijowie, zaczęły biegać po mieszkaniu i szczekać, patrząc w niebo. Chwyciłem za telefon i prze-



czytałem na stronie Ukraińskiej Prawdy, że Putin rozpoczął wojnę. Na ekranie wyświetliły się wielkie czerwone litery. Niczego więcej już nie czytałem, już nic nie miało znaczenia. Zaczęło się. Zacząłem zbierać się, by jak najszybciej wrócić do domu.

Putin spodziewał się zapewne, że błyskawicznie zainstaluje w Kijowie podległy mu rząd i przejmie kontrolę nad państwem. Tymczasem Ukraina broni się z ogromną determinacją, ludzie – nie tylko żołnierze – są odważni, każą Rosjanom wynosić się z ich ziemi, idą na czołgi z rękami w kieszeniach... – Nie spodziewałem się aż tak niesamowitego rozwoju wypadków – to było przyjemne zaskoczenie. Putin nie docenił Ukrainy i Ukraińców, co było zresztą slychać w jego przemówieniach. Być może gdyby inaczej rozpoczął tę wojnę, sprawy potoczyłyby się według założonego przez niego scenariusza. Chciał nas zastraszyć, pokazać, że ma długie łapy, którymi może sięgnąć nawet do Łucka czy Iwano-Frankowska na zachodzie Ukrainy. Ale przestacował.

Pierwsze dwa dni wojny były bardzo trudne, Ukraina była w szoku. Obawialiśmy się, że dywersanci mogą nagle zaatakować w miastach w całym kraju, że przeniknęli na nasze terytorium wcześniej i tylko czekają na rozkaz. Szybko się jednak okazało, że

nasza armia jest dobrze przygotowana, wywiad się spał, momentalnie daliśmy odpór i wszystko – na miarę naszych możliwości – zaczęło pracować jak w szwajcarskim zegarku.

Gdyby Putin znalazł jakiś powód do wojny, nawet sfabrykowany na podobieństwo ataku na radiostację w Gliwicach w 1939 r., zapewne zyskałby przewagę propagandową. Ale nic takiego się nie wydarzyło, okazał się zwykłym zbrodniarzem, jego decyzji nie dało i już nigdy nie da się obronić. Zaczął bombardować Charków, Sumy, a nawet Czernihów – miasto jednopiętrowych domów, z militarnego punktu widzenia bez znaczenia. I to radykalnie zmieniło do niego stosunek ludzi także na wschodzie Ukrainy – tak że tych, którzy do tej pory mieli sympatie prorosyjskie. Byłem przekonany, że władze Charkowa i Odessy powiedzą, że należy chronić przede wszystkim życie ludzi, a nie wdawać się w obronę miasta. Tymczasem Gienadij Truchanow, mer Odessy, który ma chyba nawet rosyjski paszport, powiedział wprost – będziemy się bronić ulica po ulicy.

Albo te zdjęcia z miast na wschodzie i południu, gdzie ludzie wychodzą na place i w jawny sposób, bez zakrywania twarzy i z niebiesko-żółtymi flagami w rękach, wyrażają rosyjskim wojskom i krzyczą: „Tu jest Ukraina!”.

• **Ukraińcy z zachodu kraju wspierają rodaków w Kijowie i na wschodzie. Na zdjęciu: mieszkanki Użhorodu na granicy ze Słowacją, rodzinnego miasta Andrija Lubki, przygotowują koktajle Mołotowa, które zostaną wystawione na front, 27 lutego 2022 r.**

FOT. SERHII HUDAK/
AFP/EAST NEWS

Rosjanie mogą zniszczyć Kijów jak Niemcy Warszawę i Amerykanie Hiroszimę. Ale nigdy go nie zdobędą

Jeszcze dwa tygodnie temu nie powiedziałbym, że coś takiego może się wydarzyć. Centrum ukraińskiego patriotyzmu nagle przemieściło się na wschód i południe, mieszkańcy miast, które znalazły się w najtrudniejszej sytuacji, dają nam energię, mobilizują do działania. Skoro oni nie czują lęku i są zdeterminowani, to jak my tu, na Zakarpaciu, moglibyśmy siedzieć z założonymi rękami?

Musimy po prostu – zjednoczeni jak nigdy – wypchnąć rosyjskie wojska z Ukrainy.

A jak oceniasz postawę Wołodymyra Zelenskiego? Przeszedł nieprawdopodobną przemianę, zyskał uznanie w oczach świata, ze słabego prezydenta komika stał się podziwianym przywódcą.

– Nie głosowałem na Zelenskigo, jego wybór uważałem za wielką pomyłkę. Był kiepskim prezydentem, tracił na popularności, ale – paradoksalnie – to uśpiło Putina. W pewnym sensie był to pewnie jeden z powodów agresji, prezydent Rosji uznał zapewne, że tego człowieka da się łatwo złamać.

Zelenskigo wyśmiewano w mediach, krytykowano, aż tu nagle przyszedł jego czas. Mógł poczuć się jak surfer, który wpłynął na szczyt ogromnej fali. W to jemu graj – nasz prezydent był przecież znanym aktorem, sława i oklaski to jego narkotyki. Ale to bardzo przydaje się teraz także Ukrainie.

Dziś Zelenski nie jest już aktorem ani nie jest przywódcą partii Sługa Narodu. Stał się zwierzchnikiem sił zbrojnych w czasie wojny i stanął na wysokości zadania. Połączył obywateli, umiejętnie dobiera słowa, zagrzewa do walki. Otoczył się sztabem znakomitych ludzi, ponad podziałami. Wszyscy pracują razem jak nigdy przedtem, i to jest nasza największa siła.

Zelenski okazał się gwarantem jedności, a to w przypadku Ukrainy najważniejsze. Przez 30 lat trwała nieustająca polityczna walka, przeciąganie liny między zachodnią i wschodnią Ukrainą. Gdy rządził Juszczenko czy Poroszenko, szliśmy w stronę Europy, gdy Janukowycz – zwracaliśmy się ku Moskwie. Teraz nie ma już odwrotu – chcemy być częścią Zachodu.

A co w Użhorodzie mówi się o Putinie?

– Że jest zbrodniarzem, lucyferem. Wiesz, my się nigdy wcześniej nie spotkaliśmy ze złem tak absolutnym. Myślę, że widzi to już cały świat.

Gdy obiecuje się ludziom możliwość ucieczki, a potem strzela do konwoju humanitarnego, nie można już liczyć na nic poza bezkresnym potępieniem. Kiedy zwyciężymy, wszystkich rosyjskich morderców trzeba będzie rozliczyć.

Bo zwyciężycie...?

– Tego jestem absolutnie pewny. Ukraina nie da się pokonać, to niemożliwe.

Rosjanie mogą wjeżdżać do miast, ale nie będą w stanie ich okupować, nie mówiąc już o całym kraju. Wiedziałeś mieszkańców Chersonia? Wyszli i krzyczeli na najeźdźców, nie pozwolili im się cieszyć z tego, że przejęli budynek administracji. Armia Putina jest w rzeczywistości otoczona przez Ukraińców, którzy nigdy nie dadzą jej spokoju, będą ją atakować za dnia i w nocy, nie zdecydują się na jakikolwiek akt kolaboracji. Wróg ani przez chwilę nie może spać spokojnie, w każdej chwili musi obawiać się ataku.

To wojna na wymęczenie, kto pierwszy będzie miał dość. I nie wydaje mi się, by to Ukraińcy uznali, że już nie chce im się bronić kraju. Na razie wygrywamy, jesteśmy więcej niż zdeterminowani, a rosyjscy żołnierze pogubieni, ich demoralizacja postępuje, nie do końca rozumieją, w co w rzeczywistości Kreml ich wpakował. Ryzykują własne życie, nie chcą ginąć za Putina, wolą się poddać i przeżyć – takich sytuacji jest w ostatnich dniach coraz więcej.

Ale na jak długo starczy nam sił? Musimy obronić Kijów, nie pozwolić im na okrążenie miasta i jego oblężenie, broń nadal musi docierać do stolicy. To najważniejsze zadanie, przed którym stoi teraz Ukraina. Jeśli utrzymamy się w Kijowie, Ukraina na pewno przetrwa, nasza pewność siebie też.

Mówisz, że wolisz zakasać rękawy, niż siedzieć i się martwić. Nie boisz się zupełnie?

– Czasem i mnie dopada lęk. Mam małą córkę i za każdym razem, gdy wychodzę z domu, gdy się żegnam z najbliższymi, pojawia się w mojej głowie myśl, że gdyby coś się wydarzyło, jest zbyt mała, by była w stanie zapamiętać ojca.

Możliwe, że gdy będzie taka potrzeba, wciął mnie do armii. Na razie na Zakarpaciu nie ma takiej potrzeby, ale przecież bronimy całego kraju. Jeśli to będzie trwało miesiącami, jeśli potwierdzi się, że Putin jest w takim stanie, że nie jest zainteresowany negocjacjami, może i mnie przyjdzie ruszyć na front. Nikt dziś tego nie wie. Trochę naiwnie myślałem, że po tygodniu ta wojna się zatrzyma, bo świat zareaguje na tyle ostro, że Rosja pójdzie po rozum do głowy. Nic z tych rzeczy.

Dziś jestem wyczerpanym fizycznie logistyką i to daje mi ukojenie. Mam poczucie, że nie żyję nadaremnie.

A teraz najbardziej chciałbym, by w sklepach w Użhorodzie znów pojawiło się mleko. ●



TEMAT NUMERU:

Jak się nie wypalić



Skąd się bierze wypalenie zawodowe i jak pracować, by go uniknąć?

KURS DOROTY WAKOMSKIEJ: naucz się odmawiać

PSYCHOLOGIA: Jak azjatycka kultura i filozofia mogą nam pomóc w pracy



Dostępne w aplikacji „Wysokie Obcasy Extra”



KUP Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO DOMU NA PRENUMERATA24.PL

Jak pomagać w trudnych czasach



Psychika W CIENIU WOJNY

O tym, jak nasz mózg reaguje na wojnę, jak w trudnych czasach pomagać innym i samemu sobie, dlaczego tak trudno zapomnieć o traumatycznych doświadczeniach, oraz naturze PTSD.

ATAK NA UKRAINĘ

ROZMOWA Z
**DR. HAB. JAROSŁAWEM
MICHAŁOWSKIM**
psychologiem

KASPER KALINOWSKI: Wojna to jedno z najgorszych ludzkich doświadczeń i szok dla wszystkich. Z perspektywy psychologicznej rosyjska inwazja zostanie z Ukraincami na lata?

JAROSŁAW MICHAŁOWSKI: Tak, oczywiście. Dobrym porównaniem, które może umożliwić zrozumienie konsekwencji obecnej sytuacji, są skutki II wojny światowej, która została z Polakami, ale również Niemcami na wiele lat. Mimo zakończenia konfliktu wojna była stale obecna w świadomości społeczeństwa i codziennych rozmowach.

Zmiany w postrzeganiu koszmaru II wojny następowały bardzo powoli i zajęły całe dekady. Dopiero odejście pokolenia dzieci osób, które doświadczyły wojnę, bezpośrednio stopniowo wypiera wojnę.

W drugiej połowie lat 90. mieszkalem w Niemczech. Dopiero w tym okresie bezpośrednio poczucie winy, którą wielu Niemców odczuwało w związku z II wojną światową, zaczynało blednąć. Pamiętamy, że to prawie 50 lat po wojnie. Sam wywodzę się z pokolenia, w którym tematyka wojny była stale obecna.

W mojej opinii II wojna światowa to kwestie, które w jakiś sposób w Polsce są obecne do dziś. W sposobie myślenia i zachowania Polaków przejawia się echo nie tylko II wojny, ale również I wojny światowej, a różnice regionalne pochodzące z czasów zaborów są wręcz przysłowiowe.

Polacy na tle zachodniej Europy pozostają np. specyficznym narodem, jeśli chodzi o deklarowany brak zaufania. Jesteśmy na co dzień zdecydowanie bardziej podejrzliwi niż typowy Europejczyk z zachodu Europy. Jestem przekonany, że to efekt doświadczeń historycznych.

Niezależnie od kierunku, w jakim potoczy się wojna na Ukrainie, psychologiczna trauma i jej konsekwencje pozostaną z Ukraincami na bardzo długo. Zapominanie traumy wojennej to długotrwały proces. Nie mówiąc już o tym, że trauma przenosi się na dzieci.

To dzieci są najbardziej narażone na wojenną traumę? Jak z nimi rozmawiać o wojnie?

– Oczywiście, z dziećmi trzeba rozmawiać o wojnie, ale zawsze należy brać pod uwagę ich gotowość do rozmowy. Nigdy nie można im takich rozmów narzucać. Każdy z nas ma odmienny sposób radzenia sobie ze stresem czy kryzysem. Podobnie jak dorośli, również dzieci doświadczają go zgodnie ze swoim sposobem radzenia sobie.

Każde dziecko będzie miało inne tempo, w jakim zechce się podzielić przeżyciami, wybierało inną osobę do rozmowy czy inaczej regulowało swoje emocje, co trzeba uszanować.

Warto sygnalizować, że jesteśmy gotowi ich wysłuchać i że to, co przeżywają, jest całkowicie zrozumiałe. Unikanie trudnego tematu nie jest najlepszym sposobem na ograniczenie skutków stresu i traumy. Jednym z najsukcesywniejszych terapeutycznych sposobów pracy z traumą jest umożliwienie pacjentowi emocjonalnego przetwarzania bolesnych zdarzeń i różnych tematów z nim związanych.

A w przypadku dorosłych uchodźców?

– To trudny temat dla naszego społeczeństwa. Przez wiele lat żyliśmy w warunkach, w których wojna była czymś abstrakcyjnym i znanym jedynie z historii lub telewizji. Nie wiemy, jak sobie z tym radzić. W przypadku uchodźców podstawą jest zadbanie o ich bezpieczeństwo i podstawowe potrzeby materialne, które powinno wyprzedzać jakąkolwiek pomoc psychologiczną. Ludzie najpierw muszą mieć pewność, że są bezpieczni i niczego im nie zabraknie. Warto być otwartym na to, jak radzą sobie osoby, którym pomagamy. Szczególnie zwracać uwagę na to, czego potrzebują. Nie należy oceniać, namawiać do rozmowy czy zagadywać potokiem słów lub mówić o własnych problemach. Odradzam dotykania osoby strauumatyzowanej bez jej wyraźnej zgody. Czasem wystarczy po prostu samo słuchanie i świadomość, że jest ktoś, kto chce im pomóc i może wysłuchać.

W kontaktach z ofiarami wojny będą się pojawiać wszystkie ludzkie emocje. Jeśli są bardzo intensywne, warto też pamiętać, że istnieje zjawisko określane jako wtórna traumatyzacja.

Pomaganie innym bywa trudne.

– Tak. Pomagając innym, warto zadbać też o siebie. Nie ma oczywiście jednego skutecznego sposobu, niektórzy pójść biegać, inni będą starali się przeformułować myśli i negatywne odczucia. Na pewno nie zachęcam do unikania emocji, choć jakieś formy „chwilowego zapomnienia” mogą nam się przydać. Jedno pozostaje pewne: jeśli nie zadamy o siebie, nie tylko sami możemy doświadczyć wtórnego stresu pourazowego, ale będziemy również mniej efektywni w swoich działaniach.

Rozmawiałeś już ze swoimi studentami z Ukrainy?

– Niektórzy nasi studenci walczyli na tej wojnie albo – często w zależności od płci – ukrywają się.

Wiemy jedynie, że pojechali na ferie. Niektórzy z nich nie wracają i nie zawsze mamy z nimi kontakt. Mimo to próbujemy

robić wszystko, aby ich wesprzeć i znaleźć sposób na udzielenie pomocy.

Czy powrót do normalności po takich doświadczeniach jest zawsze możliwy?

– Tak. Będzie jednak łatwiejszy, jeśli nie rozwinie się objawów zespołu stresu pourazowego, czyli PTSD, i otrzymamy indywidualnie dopasowane wsparcie. Pamiętajmy też, że PTSD to nie jedyne zagrożenie dla zdrowia psychicznego uchodźców. Wiele z nich będzie znajdować się w żałobie po utraconym kraju, domu czy rodzinie.

Żaloba musi potrwać i zająć jakiś czas. Możemy mieć też do czynienia z reakcją lękowo-depresyjną na nową sytuację, czyli zaburzeniem adaptacyjnym – w tym przypadku zazwyczaj łatwiej jednak odzyskać równowagę. Po kilku miesiącach może też pojawić się depresja. Zarówno w przypadku PTSD, jak i depresji profesjonalne wsparcie jest niezbędne.

Miałeś do czynienia z PTSD w swoim gabinecie. Czym się objawia?

– Oczywiście. Z pacjentów, którzy doświadczyli traumy wojennej, pamiętam dobrze 80-lletnią panią, której PTSD nie ucichło nawet 50 lat po II wojnie światowej i odcisnęło piętno na całym jej życiu. Warto pamiętać, że PTSD nie rozwija się natychmiast po wydarzeniu traumatycznym, tylko jakiś czas

Niezależnie od kierunku, w jakim potoczy się wojna na Ukrainie, psychologiczna trauma i jej konsekwencje pozostaną z Ukraincami na bardzo długo. Zapominanie traumy wojennej to długotrwały proces. Nie mówiąc już o tym, że trauma przenosi się na dzieci

- **Ukraina, obwód kijowski, siódmy dzień rosyjskiej inwazji na ten kraj, 2 marca 2022 r.**

FOT. VADIM GHIRDA / AP

całą gamą emocji czy problemami z zaśnięciem. Po doświadczeniu traumy można też sprawiać wrażenie bycia nieobecnym. Jednak w ciągu ok. miesiąca u większej grupy osób, które doświadczyły traumy, takie objawy zanikają. Do tego potrzebne jest jednak ustanie traumatycznego wydarzenia, a nawet te kobiety i dzieci, które są już bezpieczne w polskich domach, znajdując się w nieustannym stanie stresu i traumy, np. gdy ich bliskim cały czas zagraża śmierć. U pozostałej części osób może rozwinąć się PTSD. Takie osoby są niezwykle czujne, silniej reagują na bodźce, mogą doświadczać żywych natrętnych wspomnień traumatycznych wydarzeń, mają trudności w regulowaniu emocji i pozostają wyczulone na wszystko, co kojarzą z przeży tą traumą. W wielu przypadkach PTSD łączy się z depresją. U ofiar pojawia się nie tylko lęk, ale też często intensywne poczucie winy czy złość, których nie potrafią kontrolować.

Żadnej z ofiar nie będzie łatwo zapomnieć. Badałeś to, jak zapominamy nieprzyjemne, wywołujące strach czy obrzydzenie obrazy.

— Podstawowy problem wynika z tego, że emocje i fakty związane z traumatyczną sytuacją są zapisywane w odrębnych obszarach mózgu. W przypadku PTSD pamięć faktów i emocji pozostaje często oddzielona. Wtedy różne bodźce, np. zapachy czy dźwięki, mogą budzić strach, ale nie wiemy, dlaczego tak się dzieje. Proces terapeutyczny polega na połączeniu pamięci emocji i faktów związanych z traumą.

później. Najpierw następuje ostra reakcja na stres, w trakcie której mamy do czynienia z dezorganizacją myślenia i zachowania oraz zawężeniem uwagi, a także

Nie jest to łatwe zadanie. Ale możliwe. Największą trudnością jest to, że pamięć emocjonalna, czyli skojarzenie jakiegoś bodźca – np. dźwięku ze strachem – zostaje z nami już na zawsze. Nie znam badań, które by w wiarygodnym stopniu pokazywały, że możemy to w jakiś sposób zmienić. Możemy jedynie zapanować nad śladem pamięciowym zagrożenia, ale nie jesteśmy w stanie go wymazać. Obecnie próbujemy zbadać, czy poprzez celową zmianę treści traumatycznych wyobrażeń potrafimy usunąć z pamięci ich negatywne znaczenie emocjonalne. Badania jednak wciąż trwają. W pamięci faktów taka zmiana znaczenia jest możliwa.

Widać to wyraźnie w trakcie przesłuchań świadków, gdy samym pytaniem do świadka można wywołać zmianę pamięci wydarzeń. Niektórzy z nas twierdzą również, że mają jakieś wspomnienie z dzieciństwa, ale gdy zaczynają dopytywać, okazuje się, że nie mogą tego pamiętać, bo mieli wtedy mniej niż dwa lata.

Jak reaguje nasz mózg, gdy widzi obrazy współczesnej wojny?

– Na pewno mamy do czynienia z wieloma zmianami, jak zwiększone wydzielanie adrenaliny czy kortyzolu, które wpływają na to, jak tworzy się ślad pamięciowy. To m.in. dzięki nim wydarzenia emocjonalne są dobrze zakotwiczone w naszym mózgu. Pamiętamy dobrze głównie negatywne wydarzenia i bardzo trudno to zmienić. Można jedynie uruchomić neuronalną kontrolę nad pamięciowym śladem zagrożenia.

Jak pogodzić głód informacji z własnym zdrowiem psychicznym?

– To pytanie, które ostatnio często zadaję sobie sam. W zależności od osoby, każdy próbuje zniwelować stres inaczej. Niektórzy stosują tzw. wentylację emocji – rozma-

**Dr hab. Jarosław
Michałowski**

- **Profesor Uniwersytetu SWPS, psycholog.** W pracy naukowej koncentruje się na problematyce neuronalnych korelatów doświadczeń emocjonalnych oraz relacjach pomiędzy emocjami i procesami poznawczymi. Bada neuronalne mechanizmy powstawania, utrzymywania się i terapii problemów psychicznych związanych ze zbyt niskim lub zbyt wysokim poziomem lęku. Jest certyfikowanym terapeutą i superwizorem terapii poznawczo-behavioralnej (cognitive behavioral therapy – CBT) oraz terapeutą schematów. Poma- ga pacjentom z nerwicami, zaburzeniami lękowymi, depresjami i trudnościami w relacjach. ●

wyborcza.pl

• Cała
rozmowa:
**Wyborcza.pl/
nauka**

Więcej pytań niż odpowiedzi

Ukraińskie dzieci w polskiej szkole

Czy nasze szkoły radzą sobie z dziećmi z problemami psychologicznymi, dziećmi z traumą? Jak pokazują statystyki zaburzeń emocjonalnych u nieletnich, z polskimi dziećmi sobie nie radzą, a co dopiero z takimi, które mają doświadczenie wojny, migracji i nie mówią po polsku.

Trafiają w nowe środowisko – takie przenosiny do nowej szkoły nawet dla naszych uczniów to duży stres. A stres to akurat jest to, czego tym dzieciom należałoby oszczędzić.

Jak będą się uczyć?
Co będą robić na lek-
cjach arytmetyki, fi-
zyki, chemii, na pol-
skim – przy omawia-
niu „Trenów” Kocha-
nowskiego czy innego
zabytku, którego zro-
zumienie na poziomie
języka jest trudne dla
polskich uczniów?

Jak przyjmą ich ro-
wieśnicy? Jak nauczy-
ciele? Ile szkół zatrudni
asystentów ze znajomo-
ścią ukraińskiego i jaka
będzie ich rola?

Pytań jak zwykle jest więcej niż odpowie-
dzi. Ministerstwo zaś – też jak zwykle – twier-
dzi, że wszystko jest go-

towe: przepisy wydane,
kasa przelana.

I – również jak zwykle – ciężar odpowiedzialności za ten eksperyment przeniesiono na nauczycieli. Ilu polonistów umie uczyć polskiego jako języka obcego? (Tak, cudzoziemskim dzieciom przysługują dwie takie lekcje w tygodniu – uczące jednak raczej podstaw komunikacji, a nie terminów typu „głównogi”, „asymptota” czy „ciężwa okręgu”. Ilu nauczycieli w ogóle zna w jakimkolwiek obcym języku takie słowa?). I cóż, że przysługują też lekcje wyrównawcze. Kto i w jakim języku będzie je prowadził?

Mówi się o klasach przygotowawczych, w których uczniowie będą się uczyć głównie polskiego. Kto będzie je prowadził, skoro nauczycieli już brakuje?

Ja nie umiem sobie nawet wyobrazić bezmiaru problemów, które właśnie otworzyła dezynwoltura ministerstwa.

I tak, mamy w polskich szkołach już kilkadziesiąt tysięcy cudzoziemskich uczniów – czy ktokolwiek kiedykolwiek sprawdzał efekty ich kształcenia? A może po-

wstały jakieś kursy metodyczne dla nauczycieli?

Jak w każdym kryzysie, tak i teraz organizują się oni oddolnie. Tak było na początku zdalnej nauki, kiedy zaczęła się pandemia: powstają grupy wsparcia, wymienia się materiałami, internetowe minikursy ukraińskiego czy polskiego jako obcego.

Zaczęła się wielka ogólnopolska konferencja online „Ukraina w edukacji” zorganizowana przez nauczycieli spo-

*Mówi się o klasach przygotowawczych,
w których uczniowie będą się uczyć
głównie polskiego*

leczników. Ale gdzie działania systemowe? Chyba w tym samym miejscu co zorganizowana, systemowa pomoc państwowa dla uchodźców, którą zastąpiło obywatelskie pospolite ruszenie.

Dyrektorka jednej z krakowskich szkół napisała do ministra Czarnka list otwarty, proponując powołanie sieci szkół ukraińskich na uchodźstwie – z wykorzystaniem pedagogów, którzy na pewno

znajdują się wśród uciekinierów z Ukrainy.

Dorośli zyskaliby pracę, dzieci – poczucie bezpieczeństwa i własne środowisko. Obawiam się, że to – jak każdy rozsądny głos w edukacji – wołanie na puszczy. Choć już widziałam projekt szkoły ukraińskiej powstającej w Warszawie – jak zwykle inicjatywa jest społeczna.

Tymczasem gro-
żą nam w publicznych
szkołach getta ławkowe,
ostracyzm ze strony ró-

wieśników i kolejny stres małych uchodźców. Przechowalnia dzieci, którym naprawdę nie potrzeba stopni, nauki geografii, chemii ani realizacji obowiązku szkolnego. Potrzeba za to stabilności, empatii, opieki, w tym przede wszystkim psychologicznej.

Ale kto by tam
w ministerstwie o tym
myślał? Trzeba by
się znać na szkole.
I na dzieciach. ●
Olga Woźniak

POKONAJ BÓL KRĘGOSŁUPA!

ZASTOSUJ LEK
Z UZDROWISKA BUSKO-ZDRÓJ!

OD 26 LAT POLECANY PACJENTOM

- ✓ ZESZTYWNIAJĄCE
ZAPALENIE STAWÓW
KRĘGOSŁUPA (CZSKO)
- ✓ CHOROBA
ZWYRODNIENIOWA
STAWÓW
- ✓ REUMATOIDALNE ZAPALENIE
STAWÓW (RZS)
- ✓ STANY POURAZOWE
NARZĄDU RUCHU
- ✓ BÓLE I OBRZĘKI
PO STŁUCZENIACH
I ZWICHNIĘCIACH
- ✓ BÓLOWE ZESPÓŁY: SZYJNE,
BARKOWE I ŁĘDŹWIOWO-KRZYŻOWE

Skład: w 100 g produktu leczniczego znajduje się substancja czynna: 96,5 g 2,1% wody chlorkowosodowej (solanki) siarczkowej, jodkowej z Szybu Soleckiego Uzdrowiska Solec-Zdrój Sp.j. Przeciwwskazania: nadwrażliwość na substancję czynną, lub na dowolną substancję pomocniczą. Postać farmaceutyczna: żel. Pozwolenie Ministra Zdrowia nr R/3545.

Podmiot odpowiedzialny: Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne Sulphur Zdrój Exim Sp. z o.o.,
28-100 Busko-Zdrój, Ul. Boh. Warszawy 116a

www.sulphur.com.pl, tel. 41-378-78-93

sulphur
BUSKO ZDRÓJ

**bals sulphur
żel siarczkowy**

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowania oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu i zdrowiu.

REKLAMA 34162358

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Alina Kaczor*

... gastrostomii (PEG)
z długimi kąpielami

Przezskórna endoskopowa gastrostomia to bezpieczna i mało-inwazyjna metoda dostarczania pacjentowi pożywienia bezpośrednio do żołądka.

Raz założony PEG może być użytkowany nawet przez kilka lat, o ile nie ulegnie uszkodzeniu. By do tego nie doszło, trzeba starannie czyścić zgłębnik i prawidłowo dbać o higienę.

Po założeniu PEG-u przez okres około dwóch tygodni konieczna jest regularna wymiana opatrunków pokrywających obszar ciała, który został nacięty przez lekarza. Ważne jest, aby przetoka, która powstała na ścianie jamy brzusznej, mogła się w pełni zagoić, dlatego przez ok. 14 dni od założenia PEG-u niewskazane są długie kąpiele w wannie.

Długotrwały kontakt świeżej, niezagojonej przetoki z wodą wydłuża proces gojenia i sprzyja dostawaniu się do przetoki niepożądanych drobnoustrojów, które mogą wywołać stan zapalny. W tym pierwszym okresie należy brać szybkie, letnie prysznice zamiast długich, gorących kąpieli i zawsze po umyciu dokładnie osuszać okolice przetoki. ● **Not. ET**

*pielęgniarka koordynująca w Poradni Żywnościowej Nutrimed

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Czy wątroba może nam
całkowicie odrosnąć?

Wątroba jest jedynym narządem trzewnym, który ma zdolność regeneracji. Może się odbudować nie tylko po chirurgicznym cięciu, ale też po uszkodzeniu toksykologicznym, chemicznym.

Człowiek, niestety, nie ma dobrych zdolności regeneracyjnych, jeśli weźmiemy pod uwagę odrastanie poszczególnych części ciała. Jesteśmy w stanie zregenerować koniuszki odciętych palców i wątrobę. Jej zdolność do regeneracji jest jednak zdumiewająca – wystarczy zaledwie połowa pierwotnej masy wątroby, by mogła ona odrosnąć do pełnej wielkości.

Już w kilka godzin po zabiegu usunięcia części wątroby ten narząd wchodzi w fazę przygotowania się do regeneracji. Jak szybko odrasta wątroba? Całkowita jej naprawa może nastąpić już po 30 dniach, oczywiście, jeśli nie pojawią się żadne komplikacje.

Wątroba ma takie unikalne zdolności, bo to od niej zależy dobrostan organizmu. Nie tylko zajmuje się metabolizmem, ale też magazynowaniem węglowodanów i, co najważniejsze, jest głównym miejscem detoksykacji leków (a także alkoholu). Jest zatem narażona na wiele substancji, które mogą potencjalnie indukować śmierć i uszkodzenie komórek. ●

Liczba

78

PROC.

● **Polaków uważa, że zwiększenie ilości produktów roślinnych w codziennej diecie może pozytywnie wpływać na zdrowie** – wynika z badania opublikowanego przez RoślinnieJemy.

Książka

● **KULISY POWSTANIA SZCZEPIONKI. Prezes firmy Pfizer zdradza, jak jego firmie udało się tak szybko przygotować szczepionkę przeciwko COVID-19. Autor opisuje pracę naukowców i setki podjętych decyzji.**

● „Moonshot. Wyścig z czasem. Jak Pfizer w dziewięć miesięcy dokonał niemożliwego”, Albert Bourla, wydawnictwo Insignis



Problem nie tylko urodowy

Jak
podnieść
opadające
powieki

Niektórzy chcą odmłodzić okolice oczu. Innym nadmiar skóry zmniejsza pole widzenia. Plastyka powiek to dziś jeden z najczęstszych zabiegów. Jak go zaplanować?

Katarzyna Staszak

40-letnia Dagmara mająca problemy ze wzrokiem, wybierając się do okulisty, była przekonana, że dostanie receptę na okulary. Zamiast recepty dostała skierowanie na zabieg chirurgiczny. – Lekarka powiedziała, że zanim dobierzemy szkła, powinienam podnieść powieki – opowiada.

Zabiegi na powiekach stały się w ostatnich latach bardzo popularne. Najczęściej zgłaszają się na nie osoby, którym należy na efekcie estetycznym. Czym dokładnie jest opadająca powieka?

– To nadmiar skóry w załamaniu powieki. Z wiekiem może jej być tyle, że przylega do linii rzęs. U starszych pacjentów może to przeszkadzać w prawidłowym widzeniu, gdy łączy się z rozciągniętym mięśniem okrężnym oka. Nadmiar skóry zawęża pole widzenia – tłumaczy dr Monika Dziegielewska, okulistka z Dziegielewska Instytut Oka w Warszawie.

tym mięśniu okrężnym oraz nadmiarze skóry i tkanki tłuszczowej w obrębie powieki nie można do końca otworzyć oczu. Gdy otwieramy powieki, używamy mięśnia czołowego. Jeśli to wiąże się z ciągłym wysiłkiem, mogą się pojawiać bóle głowy, których pacjenci nie kojarzą z oczami – mówi okulistka.

Czasem plastyka powiek uwalnia od bólów głowy.

Choć te zabiegi stały się powszechne, nie u każdej osoby wykonuje się je tak samo. Gdy ktoś mówi, że ma smutne spojrzenie, winny może być układ brwi. Łuk brwiowy często obniża się z wiekiem.

– Jeżeli nie mamy do czynienia z nadmiarem skóry w obrębie powiek górnych, to wystarczy wykonać lifting brwi. To zabieg polegający na podciągnięciu skóry w stronę linii włosów. Albo wzdłuż łuków brwiowych nacina się skórę i podszywa do okostnej. Można też zrobić mniej inwazyjny zabieg z wykorzystaniem nici podtrzymujących. Często łączy się oba zabiegi, czyli i lifting brwi, i plastykę powiek górnych – mówi dr Dziegielewska.

BÓL GŁOWY OD POWIEK

Niektórzy pacjenci skarżą się na uczucie ciężaru w obrębie powieki. – Przy rozciągnię-

NIE RUSZAJ BUŁECZKI!

Gdy Dagmara oswoiła się już z myślą o zabiegu na powiekach, chciała przekonać oku-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

listkę do wycięcia wszystkiego. – Tej buleczki tłuszczu pod brwiami, żeby oko było bardziej otwarte, i całej luźnej skóry powiek – pokazywała, stojąc przed lustrem.

Jednak zbyt radykalne zabiegi powiek to przyczyna groźnych powikłań. Czasem nieodwracalnych.

– Jeśli usunie się z górnej powieki zbyt dużo skóry, mięśnia okrężnego i tłuszczu, efektem może być oszpecenie. Powstaje pusty czy starczy oczodół. Wydaje się wtedy, że powieki zapadają się w głąb czaszki – opisuje dr Dziegielewska. I przestrzega: – Zbyt radykalny zabieg może powodować niedomykanie szpary powiekowej, co prowadzi do wysuszenia oka. A przewlekle suche oko grozi owrządzeniem rogówki i utratą wzroku.

A co z buleczkami pod łukiem brwiowym? – Akurat wałeczek tkanki między brwiami a powieką jest cenny, sprawia, że oko wygląda młodo – zaznacza okulistka.

■
Jeśli usunie się z górnej powieki zbyt dużo skóry, mięśnia okrężnego i tłuszczu, efektem może być oszpecenie. Powstaje tzw. pusty, starczy oczodół

Co najbardziej szkodzi powiekom

- | | | | |
|--|--|--|--|
| <ul style="list-style-type: none">• Złe nawyki, których warto się pozbyć. Opadające powieki to często kwestia genów, jakości skóry, urody twarzy lub mimiki. Ale dr Monika Dziegielewska tłumaczy, że sami też możemy zapracować na „smutne” oczy. Co powiekom szkodzi? | <ul style="list-style-type: none">• Nawyk częstego pocierania oczu.• Zabiegi kosmetyczne, które mocno naciągają skórę wokół oczu.• Codzienny, mocny makijaż oczu, który wymaga długiego zmywania rozciągającego skórę. | <ul style="list-style-type: none">• Pozycja, w której pochylamy głowę, np. przy patrzeniu na blat biurka. Sprzyja to powstawaniu przepuklin powiekowych – przeszkadza w prawidłowym krążeniu i sprawia, że tkanka tłuszczowa przemieszcza się w obrębie oczodołu. Dobra dla powiek | <p>pozycja to wysoko uniesione czoło i broda.</p> <ul style="list-style-type: none">• Siłowe aktywności, podnoszenie ciężarów i napinanie mięśni całego ciała, które wypychają tłuszcz na zewnątrz oczodołu. |
|--|--|--|--|

CZAS NA GOJENIE

Podczas zabiegu lekarz nacina powiekę w jej zagłębieniu. – Usuwamy nadmiar skóry i zszywamy obie części. Taki zabieg najczęściej dotyczy osób młodszych. U starszych, które mają wiotką przegrodę oczodołową i bardzo rozciągnięty mięsień okrężny pod skórą, zabieg dotyczy także tego mięśnia. Oprócz skóry usuwam małe fragmenty mięśnia, resztę zostawiam, by był naturalnym wypełnieniem oczodołu – mówi dr Dziegielewska. U niektórych pacjentów powieki opadają też na wewnętrzne kąciaki oczu. Lekarze nazywają taki stan przepukliną, bo skóra rozciąga się tu pod ciężarem tkanki tłuszczowej. – Z wiekiem przegroda oczodołowa rozciąga się i wiotczeje, przestaje przytrzymywać tłuszcz wewnątrz oczodołu, który przemieszcza się pod skórę – tłumaczy dr Dziegielewska.

Szwy z powiek zdejmuje się między siódmą a dziewiątą dobą po zabiegu. Lepiej goją się rany po nacięciach diatermią radiofaloną niż skalpelem.

Bliznę trzeba najpierw natłuszczać, potem można używać silikonowego żelu, który zmniejsza jej widoczność. W sumie goi się rok. – Blizna nie jest widoczna, chowa się w załamaniu powieki. Czasem wystaje sam jej koniec. Przez mniej więcej miesiąc mogą się pojawiać poranne obrzęki powiek. W tym czasie należy unikać wysiłku fizycznego i dźwigania – mówi okulistka.

WORKI TO CZASEM TŁUSZCZ

Wiele osób mówi, że po plastyce powiek lepiej widzi. Ale dr Dziegielewska tłumaczy, że zabiegi na powiekach nie mają znaczenia dla ostrości widzenia. Mija jednak ciągle zmęczenie oczu związane z wysiłkiem wkładanym w uniesienie ciężkich powiek. I pole widzenia jest większe.

Niektórzy krytycznie przyglądają się swojej powiece dolnej i workom pod oczami. Chcą pozbyć się nadmiaru skóry także tutaj.

– Osoby poniżej 50. roku życia zwykle nie mają nadmiaru skóry w obrębie powieki dolnej – zaznacza dr Dziegielewska.

Radzi zrobić test: spojrzeć w górę i otworzyć szeroko usta. Worki znikają, skóry jest akurat tyle, ile trzeba.

Jeśli uda nam się namówić lekarza na usunięcie skóry pod oczami, możemy czuć naciąganie skóry za każdym razem, gdy otworzymy usta. – Częstym powikłaniem po takich zabiegach jest odwinięcie powieki i niedoleganie do gałki ocznej. Oko wówczas się wysusza, jest czerwone i mamy do czynienia z przewlekłym stanem zapalnym – przestrzega dr Dziegielewska. – To, co młode osoby nazywają nadmiarem skóry, to przepukliny tłuszczowe. Zabiegi w obrębie powieki dolnej są bardzo wymagające i dla lekarza, i dla pacjenta. Są tu ważne naczynia krwionośne, pracujemy wewnątrz oczodołu.

Możemy usunąć nadmiar tkanki tłuszczowej albo usunąć ją częściowo i wykorzystać do podszycia wzdłuż dolnego brzegu oczodołu, wypełniając nim dolinę lez. U osób starszych, gdy skóra się rozciąga, rzeczywiście może być jej więcej, niż potrzebujemy. Wtedy wycinamy nadmiar. Po plastyce powiek dolnych pacjent musi unikać wysiłku fizycznego aż przez trzy miesiące – mówi okulistka. Dodaje, że worki pod oczami mogą być oznaką kłopotów z krążeniem. Dlatego warto sprawdzić, czy serce pracuje prawidłowo.

STARZENIE SIĘ I CHOLESTEROL

Na stan okolic oczu źle wpływają także zaburzenia metaboliczne, takie jak cukrzyca i wysoki cholesterol. Bywa to przyczyną narośli na powiekach. – Czasem narośle są tak duże, że ciągną dolną powiekę w dół jak ciężarek – mówi dr n. med. Jerzy Brzozowski z Centrum Operacji Zaćmy w Warszawie. Przyjmuje wielu starszych pacjentów, którym czyści powieki. Często widzi, jak wpływa na oczy utrata elastyczności skóry, jej odwodnienie i rozciągnięcie tkanek spowodowane starzeniem się.

– Pierwszy problem to odwinięcie powieki, czyli jej odstawanie od gałki ocznej. Prowadzi to do nietrzymania łzy na powierzchni oka, łzawienia oraz częstych stanów zapalnych. Drugi problem to podwinięcie brzegu powieki dolnej, co powoduje, że rzęsy rosną w kierunku gałki ocznej, podrażniając ją, wywołując stany zapalne i łzawienie – opisuje dr Brzozowski.

Każdy stan zapalny oka wymaga konsultacji z okulistą, bo konsekwencją nieleczonych problemów może być nawet utrata wzroku. ●



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Neli Burbulis, która od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym, leżącym i choruje na padaczkę lekooporną.

Nela przez ponad cztery lata swojego życia przeszła już mnóstwo badań metabolicznych, genetycznych itp i nadal bez konkretnej diagnozy jak i przyczyny stanu jej zdrowia. Ma założoną rurkę tracheotomijną oraz pęga do żywienia bezpośrednio do żołądka. Niestety częste wizyty u neurologa, pulmonologa, pediatry, ortopedy, okulisty, koszty rehabilitacji, zakup sprzętu medycznego, leków i leczenie Neli przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego też zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Rodzice pragną, aby ich kochana córka była zdrowa i sprawna, ale bez Państwa pomocy tego nie osiągniemy. Wpłaty prosimy kierować na:

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 z dopiskiem: Nela Burbulis 660/B

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



W dniu 5 marca 2022 roku zmarł, przeżywszy 71 lat



dr n.med.

Stanisław Starościak

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 21 marca 2022 roku o godz. 13:00 w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych, po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz Powązki Stare do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

żona i córki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34164409



WSPOMNIENIA.WYBORCZA.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Przed Sądem Rejonowym we Włodawku toczy się sprawa za sygn. I Ns 1006/21 z wniosku Teresy Strzeleckiej o **ZASIEDZENIE NIERUCHOMOŚCI**

położnej we Włodawku przy ul. Pustej 52, działka geod. nr. 133 o pow. 0,0408 ha, księga hipoteczna 117/370.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności ewentualnych spadkobierców Adama Jaroszewicz oraz wcześniejszych właścicieli nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swoje prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie w przypadku stwierdzenia do tego podstaw.

34164685

PRZED SADEM REJONOWYM WE WŁOCŁAWKU

Wydział I Cywilny z wniosku Agnieszki Malinowskiej toczy się sprawa I Ns 46/22 o

— STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU —

po Barbarze Janinie Modrzejewskiej z domu Zielińskiej, córce Kazimierza i Władysławy, urodzonej w dniu 9 listopada 1931 roku w Popowie, zmarłej w dniu 23 grudnia 2021 roku w Aleksandrowie Kujawskim, ostatnio stale zamieszkałej we Włocławku. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców ustawowych bądź testamentowych spadkodawczyni, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164707

W SĄDZIE REJONOWYM W SOCHACZEWIE

Wydział I Cywilny pod sygn. I Ns 267/20 toczy się sprawa z wniosku Marianny Buczyńska z udziałem Jęziora, Ireny Jęziora, Kazimierza Stanisława Kowalczyka, Piotra Władysława Kowalczyka, Agnieszki Kubiaka, Zdzisława Kubiaka, Marioli Donderevic, Marzeny Lewandowskiej o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości gruntowych:

- zabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 86, 130 i 196, położonej we wsi Wężyki, gmina Rybno, powiat sochaczewski, o powierzchni 6,94 ha,
- niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 89 i 90, położonej we wsi Skulki, gmina Młodzieszyn, powiat sochaczewski, o powierzchni 1,64 ha,

dla których nie jest prowadzona Księga Wieczysta ani zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły i wykazały swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34164046



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 11 maja 2022 r. o godz. 10.00 pierwszy ustny

przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej

zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa zabudowana, położona w obrębie 13 miasta Malborka przy ul. Jagiellońskiej, mająca urzędową księgę wieczystą KW GD1M/00031976/7:

I.p.	adres	Nr działki	Pow.	cena wywoławcza brutto (VAT zw)
1	ul. Jagiellońska	33	0,1682 ha	532 558 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie - **50 000 zł** (pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **06 maja 2022 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie **www.bip.malbork.pl**.

34164520

OGŁOSZENIE SĄD REJONOWY W KĘTRZYNIE ogłasza,

że w sprawie o sygn. akt I Ns 150/21 toczy się postępowanie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Eugeniuszu Józefie Srok, s. Augustyna i Heleny z d. Albecka, ur. 12.08.1936 r. w Świeciu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kętrzyn, zmarłym 18.09.2016 r. w Kętrzynie, i wzywa spadkobierców wymienionego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34164056

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, I Wydziale Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 1161/21 toczy się sprawa z wniosku Future Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie przy udziale Marii Stanisławy Greleckiej o stwierdzenie nabycia spadku po **Józefie Greleckim**, zmarłym 14.05.2021 r. w Jeleniej Górze, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jeleniej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164055

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygnaturą I Ns 32/21 toczy się postępowanie o **stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Genowefie Oleksiewicz, z d. Mider, c. Mieczysława i Bronisławy z d. Adamskiej, ur. w dniu 24.02.1955 r. w Świdnicy, zm. w dniu 27.12.2019r. w Chrzanowie, ostatnio stale zamieszkałej w Trzebinii.**

Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164561

W Sądzie Rejonowym w Chełmnie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 225/21 toczy się sprawa z wniosku Tomasza Ośmiałowskiego o stwierdzenie zasiedzenia własności:

- nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Starogród, gmina Chełmno, powiat chełmiński, składającej się z działki oznaczonej numerem ewidencyjnym: według księgi wieczystej - 559 a według rejestru gruntów - 181, o powierzchni 0,2500 ha, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą nr T01C/00009211/9, w której jako właściciel widnieje Wanda Krzywdzińska córka Jana i Jadwigi,
- nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Starogród, gmina Chełmno, powiat chełmiński, składającej się z działki oznaczonej numerem ewidencyjnym: według księgi wieczystej - 477 a według rejestru gruntów - 79, o powierzchni 3,1900 ha, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą nr T01C/00005988/8, w której jako właściciel widnieje Wanda Krzywdzińska córka Jana i Jadwigi,
- nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Starogród, gmina Chełmno, powiat chełmiński, składającej się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi: według księgi wieczystej - 558 i 560, a według rejestru gruntów - 180 i 182, o łącznej powierzchni 0,5000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą nr T01C/00006788/3, w której jako właściciel widnieje Wanda Krzywdzińska córka Jana i Jadwigi,

Posiadaczem opisanych nieruchomości jest Tomasz Ośmiałowski.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane (w tym spadkobierców Wandy Krzywdzińskiej, córki Jana i Jadwigi) aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do Sądu Rejonowego w Chełmnie i wykazały swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postępowaniu, a sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione

34164427

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard w sprawie sprzedaży w II przetarg ustny nieograniczonym

nieruchomości o łącznej powierzchni 0,1820 ha, położonej w obrębie 11 miasta Stargard w rejonie ulic: Kazimierza Wielkiego, Garmarskiej i Bolesława Chrobrego składającej się z działek niezabudowanych oznaczonych w ewidencji gruntów jako nr: 130/3 o pow. 37 m² (SZ1T/00105529/3), 61/3 o pow. 434 m² (SZ1T/00120985/8), 122/4 o pow. 26 m² (SZ1T/00105529/3), 129/3 o pow. 211 m² (SZ1T/00055728/2), 129/4 o pow. 379 m² (SZ1T/00055728/2), 131/5 o pow. 25 m² (SZ1T/00055759/8), 130/5 o pow. 183 m² (SZ1T/00105529/3) oraz działek nr 129/1 o pow. 512 m² (SZ1T/00055728/2) i nr 131/6 o pow. 13 m² (SZ1T/0009199/4) zabudowanych budynkami do rozbiórki.

Cena wywoławcza nieruchomości: 500 000,00 zł (słownie złotych: pięćset tysięcy 00/100)
Zgodnie z przepisami art. 68 ust. 3, ustawy o gospodarce nieruchomościami ustalona zgodnie z art. 67 cenę nieruchomości lub jej części wpisanej do rejestru zabytków obniża się o 50 %.

Do ceny uzyskanej w wyniku przetargu zostanie doliczony 23 % podatek VAT.

WADIUM – 50.000,00 zł (słownie złotych: pięćdziesiąt tysięcy 00/100)

Warunki nabycia nieruchomości będzie złożeni oferty do Stargardzkiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Stargardzie przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz nabyć w formie aktu notarialnego należące do tej Spółki zabudowane działki nr: 131/7, 131/3 i 191/1 położone w obrębie 11 przy ul. Bolesława Chrobrego 12,14,16 za cenę netto 878 000,00 zł (słownie złotych: osiemset siedemdziesiąt osiem tysięcy) w terminie 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu i podpisania protokołu z przetargu pod rygorem odstąpienia przez Miasto od zawarcia umowy i utraty wadium.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ul. Garmarskiej przyjętym uchwałą XXVIII/291/2017 Rady Miejskiej w Stargardzie dnia 28.03.2017 r. działki wchodzą w zakres śródmiejskich terenów mieszkaniowych.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów w dniu **13.05.2022 r. o godz. 10:00**

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 1012403901111000042204466 najpóźniej w dniu **09.05.2022 r.**

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 11.03.2022 r. o dnia 13.05.2022 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:
Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-34-91; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

34163788

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie, Wydział VI Cywilny, informuje, iż pod sygnaturą VI Ns 374/21/S toczy się postępowanie z wniosku Zbigniewa Gęgotka, Ewy Gęgotek przy uczestnictwie Stanisławy Gęgotek o **nabycie własności przez zasiedzenie nieruchomości** położonej w województwie małopolskim powiat krakowski jednostka ewidencyjna 120613_2 Sułoszowa, obręb ewidencyjny 120613_2_0002, Sułoszowa II stanowiącej działkę nr 89 o powierzchni 0,5660 objętej AWZ 8976/73 (dawna parcela katastralna lkat. 653) wystawionego na Anieł Szwczyk. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do w/w nieruchomości w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku może nastąpić stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie zgodnie ze złożonym wnioskiem.

34164640

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie I Ns 289/20 z wniosku Jolanty Ciał o **stwierdzenie nabycia własności części nieruchomości położonych w Koziej Woli, gmina Staporków, oznaczonych nr 128/1, 128/2, 127/1, 130, 129 – przez zasiedzenie;**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

34164617

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie I Wydziałem Cywilnym toczy się w sprawie I Ns 753/21 postępowanie z wniosku Miasta Stołecznego Warszawy z udziałem Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domów Jednorodzinnych „Spółdzielcze Osiedle Pracownicze” w likwidacji w Warszawie

o stwierdzenie zasiedzenia własności udziału wynoszącego 1/2 w nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna 73/4 z obrębu 3-12-88 o powierzchni 39 m2, położonej w Warszawie przy ul. Rzeczyckiej 42”.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Jenty Goldwasser, aby stawili się w Sądzie w ciągu 3 miesięcy i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

34164389

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt: I Ns 393/21 toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Ewie Cerazy z domu Czapka, córce Antoniego i Marianny, urodzonej w dniu 13 grudnia 1928 roku w miejscowości Gadawa, a zmarłej dnia 14 kwietnia 2021 roku w Staszowie, mającej przed śmiercią miejsce stałego pobytu w miejscowości Gadawa.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tut. Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w **terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia**, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164044

PRZED SADEM REJONOWYM W TURKU

w Wydziale I Cywilnym w sprawie sygn. akt I Ns 629/21 toczy się postępowanie z wniosku ING Bank Śląski we Wrocławiu z udziałem Krzysztofa Szymankiewicza o

— STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU —

po Wiesławie Szymankiewicz, zmarłej dnia 21.07.2020 r. w miejscowości Krępa, gdzie miała ostatnie miejsce zwykłego pobytu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swoje prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

34164049

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze I Wydziale Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 1032/21 toczy się sprawa z wniosku P.U.H. Nobiles 2 S.C. Adam Zawisza, Anna Gorzawska, Grzegorz Czebota z siedzibą w Tychach przy udziale Dariusza Kuhn o stwierdzenie nabycia spadku po **Stanisławie Kuhn**, zmarłej 17.09.2018 r. w Kowarach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w miejscowości Krogulec.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164052

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze Wydział I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 982/17 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Franciszku Gorczyca, urodzonym w 1961 roku w Gubinie zmarłym dnia 09 listopada 2016 roku w Zielonej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców i krewnych zmarłego, uprawnionych do dziedziczenia oraz osoby posiadające testament sporządzony przez tego zmarłego aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i wykazali swoje prawa do spadku, ewentualnie złożyli testament zmarłego, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu spadkowym po Franciszku Gorczyca i w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

34164427

DUŻY FORMAT

wyborcza

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
Z „WYBORCZĄ”



3416472

1 RP

**W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie
Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt
I Ns 1267/21 toczy się postępowanie
z wniosku Gminy Miasta Piastów**

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Leokadii Weronice Piotrowskiej, zmarłej
w dniu 16 lutego 2009 r. w Warszawie,
ostatnio zamieszkałej w Piastowie
przy ul. Sosnowej 12.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164421.n

Przed Sądem Rejonowym w Sochaczewie

toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 47/18 z wniosku Skarbu Państwa - Starosty Sochaczewskiego z udziałem Gminy Miasto Sochaczew o

stwierdzenie zasiedlenia własności nieruchomości

położonej w Sochaczewie, przy zbiegu ulic Żalamej i Krakowskiej, obręb Sochaczew Boryszew, stanowiącej zabudowaną działkę gruntu nr 2175 o powierzchni 0,0962 ha, stanowiącej niegdyś własność Eugenii Maciejewskiej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do wyżej wskazanej nieruchomości pod rygorem ich pominięcia oraz stwierdzenia zasiedlenia, jeżeli zostanie udowodnione.

34164418.n

Sąd Rejonowy w Mysłowicach, Wydział I Cywilny informuje, iż pod sygnaturą I Ns 707/21 toczy się w tutejszym Sądzie z wniosku Getin Noble Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie postępowanie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Anieli Kolon zmarłej w dniu 8 lutego 2018 roku w Katowicach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Mysłowicach. Skład spadku nie jest znany. Wzywa się spadkobierców Anieli Kolon, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci § w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164422

OGŁOSZENIE

Syndyk Masy Upadłości POD BOREM Sp. z o. o. Sp. K. w Rudnej Małej, **zaprasza do składania ofert na zakup składników wchodzących w skład masy upadłości tj. przedsiębiorstwa Upadłego POD BOREM sp. z o. o. Sp. K. z siedzibą w Rudnej Małej, jako całości w rozumieniu art. 55¹ k. c., za cenę nie niższą niż 60% ceny oszacowania z dn. 20 sierpnia 2020 r., tj. 3 940 041,91 zł.** W skład przedsiębiorstwa wchodzi kompleks nieruchomości położonych w Rudnej Małej (KW NR: RZ1Z/0072188/2, RZ1Z/00022359/7, RZ1Z/00085498/2, RZ1Z/00150249/9), na których posadowione są budynki o charakterze hotelowo-restauracyjnym i wyposażenie oraz dwie nieruchomości położone w Rudnej Małej (KW NR: RZ1Z/00146646/1, RZ1Z/00146633/7).

Pisemne oferty należy składać w Sekretariacie Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, ul. gen. J. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie **do 31 marca 2022r.** w zapieczętowanej, nieprzeznaczony do kopercie, z adnotacją na kopercie „**OFERTA - POD BOREM -PRZEDSIĘBIORSTWO-V GUP 33/15**” z dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ**”. Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty do Sądu, a nie data wysyłki listem poleconym.

Wymagane wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny oszacowanej, na rachunek bankowy prowadzony w PKO BP S.A. o numerze: 11 1020 3176 0000 5702 0263 0697.

Sprzedaż odbywać się będzie z wolnej ręki po przeprowadzeniu przetargu według przepisów kodeksu cywilnego. Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu niejawnym w terminie 7 dni od dnia upływu terminu do składania ofert. Wybór ofert dokona Syndyk Masy Upadłości. Określa się termin do zawarcia umowy sprzedaży nie dłuższy niż dwa miesiące od dnia zatwierdzenia wyboru oferenta przez Sędziego-Komisarza.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w godz. 9.00 – 15.00 w Kancelarii Syndyka, przy ul. Budowlanej 50 lok. 106, 20-469 Lublin, nr tel. **515 476 584,** (e-mail: **dobrowolska_syndyk@wp.pl**) gdzie również można zapoznać się z **warunkami przetargu** oraz **Opisem i oszacowaniem.**

Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany lub odwołania warunków przetargu oraz unieważnienia postępowania przetargowego na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

34164410.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Zielnej,

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr
Przeznaczenie w mpzp:

**Psie Pole, AM-26, dz. nr 15/2 (RII);
51.14235 N, 17.11773 E;
3305 m2;
WR1K/00339317/0;
zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna
(w formie willei miejskich), zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna;
2 325 000,00 zł;
200 000,00 zł;**

Cena wywoławcza:
Wadium:

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **9 maja 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.** **Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 16 maja 2022 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34163388.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Piotra Czajkowskiego 82,

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr
Przeznaczenie:

**Karłowice, AM-14, dz. nr 163, (B);
51.14099 N 17.05958E;
706 m2;
WR1K/00252985/9;
brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej i usługowej;**

Cena wywoławcza:
Wadium:

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **12 maja 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 19 maja 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34163386.n



Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Spółka Akcyjna w Katowicach

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42

tel. (+48 32) 2510-736

jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) informuje, że pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości położonych w Częstochowie przy ulicy Ekonomicznej, objętych granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, obszar „Skorki”, oznaczonych w obrębie 419-Skorki jako działki nr 296/41, 296/33 i 333/10 o łącznej powierzchni 3,7160 ha, stanowiących własność Gminy Miasto Częstochowa, zaplanowany na dzień 19 kwietnia 2022 r. zostaje odwołany, z przyczyny uchybienia formalnego w zakresie procedury przetargowej.

Informacja o odwołaniu przetargu została zamieszczona w prasie o zasięgu krajowym i lokalnym, na stronie internetowej zarządzającego (**www.ksse.com.pl**) oraz na tablicy ogłoszeń i stronach internetowych Urzędu Miasta Częstochowy (**bip.czestochowa.pl, www.czestochowa.pl**).

34164241.n

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w Kołobrzegu



Nieruchomość niezabudowana nr 10/1, 10/2, 9/19, 42/3, 58, 42/5, 59, 43/1 obręb 6, o łącznej pow. 0,9541 ha, **KW KO1L/0005994/4, KO1L/00011923/1, położona przy ul. Wschodniej, ul. Franciszka Morawskiego.**

Cena wywoławcza **23.000.000, – zł brutto** (w tym VAT 23%); wadium 2.300.000, – zł, płatne do 6 maja 2022 r.

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 4.1UZ,UT – tereny zabudowy usług lecnictwa uzdrowiskowego i usług turystycznych; zakłady i urządzenia lecnictwa uzdrowiskowego, budynki hotelowe, pensjonatowe oraz obiekty i urządzenia sportowo-rekreacyjne.

Forma zbycia nieruchomości – własność

Przetarg odbędzie się w dniu 12 maja 2022 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku III piętro i opublikowano na internetowej stronie Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem **www.kolobrzeg.pl**, Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać

w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: **e.pyjek@um.kolobrzeg.pl**

34164214.n



PŁOCK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miasto Płock położonych w Płocku przy ul. Andrzeja Drętkiewicza w obrębie 1 „Podolszyce Borowiczki” oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 568/44 o pow. 147 m², 568/49 o pow. 70 m², 568/51 o pow. 8 m² i 609/1 o pow. 2187 m².

Łączna powierzchnia 2412 m²

**dz. nr 568/44 objęta jest księgą wieczystą KW PL1P/00033644/1,
dz. nr 568/49 objęta jest księgą wieczystą KW PL1P/00120102/7,
dz. nr 568/51 objęta jest księgą wieczystą KW PL1P/00033644/1
dz. nr 609/1 objęta jest księgą wieczystą KW PL1P/00088090/2**

księgi wieczyste prowadzone są przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku

1) Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości gruntowe niezabudowane stanowiące własność Gminy Miasto Płock położone w Płocku w obrębie 1 „Podolszyce Borowiczki”, oznaczone numerami ewidencyjnymi działek 568/44, 568/49, 568/51 i 609/1 o łącznej powierzchni 2412 m².

Rodzaj użytków, klasa gruntu:

- dz. nr 568/44 Bp – 147 m²,
- dz. nr 568/49 Bp – 70 m²,
- dz. nr 568/51 Bp – 8 m²,
- dz. nr 609/1 RIIBb - 2183 m² oraz RV – 4m²

Sprzedaż nieruchomości oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 568/44, 568/49, 568/51, 609/1 o łącznej powierzchni 2412 m² położonych w Płocku przy ul. Andrzeja Drętkiewicza, nastąpi łącznie.

Zgodnie z „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego osiedla Podolszyce Południe w Płocku” przyjętym Uchwałą Nr 391/XXVII/08 Rady Miasta Płocka z dnia 30 września 2008 roku, która została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego w dniu 23 listopada 2008 roku Nr 199, poz. 7419 działki nr 568/44, 568/49, 568/51, 609/1 obręb 1 położone są na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem 26 MNI dla którego plan ustala:

1) przeznaczenie podstawowe:

a) mieszkalnictwo jednorodzinne o dużej intensywności w formie budynków szeregowych: o własnych wejściach lub o dwóch mieszkaniach;

2) przeznaczenie dopuszczalne:

a) usługi, handel, biura o uciążliwości nieprzekraczającej granic lokalu,
b) garaże.

2) Zgodnie z Zarządzeniem Nr 3084/2022 Prezydenta Miasta Płocka z dnia 20 stycznia 2022 roku nieruchomości położone w Płocku przy ul. Andrzeja Drętkiewicza obręb 1 oznaczone numerami ewidencyjnymi działek 568/44 o pow. 147 m², 568/49 o pow. 70 m², 568/51 o pow. 8 m² i 609/1 o pow. 2187 m² zostały przeznaczone do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3) Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi: **990.000,00 złotych netto** (słownie: dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych netto).

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 685 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

4) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **dnia 25 maja 2022 roku o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.**

5) **Wadium** na przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości w wysokości **100.000,00 zł** (słownie: sto tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 19 maja 2022 roku** na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski S.A. **85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.**

6) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 oraz zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka **www.nowybip.plock.eu** (na skróty-linki:zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz **www.nowy.plock.eu** (zakładka mieszkaniac/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

7) Ze względu na wprowadzenie przez Urząd Miasta Płocka ograniczeń w bezpośredniej obsłudze klienta, w celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy Urzędu Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78, (24) 367 14 79 oraz (24) 367 17 99.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34164429.n

Ani pensa za Chelsea

ATAK NA UKRAINE

Rosyjski multimiliarder Roman Abramowicz, który przygotowywał właśnie sprzedaż całego londyńskiego klubu, od dzisiaj nie może sprzedawać nawet pojedynczych piłkarzy czy biletów na mecze.

Rafał Stec

Abramowicz to jeden z siedmiu robiących interesy w Wielkiej Brytanii oligarchów, których tamtejszy rząd zidentyfikował jako wspólników prezydenta Rosji. Miał być traktowany w uprzywilejowany sposób przez reżim Putina, a jego przedsięwzięcia biznesowe połączone z agresją na Ukrainę – poprzez udziały w spółkach wytwarzających stal potrzebną do produkcji czołgów. Dokument uzasadniający wciągnięcie właściciela Chelsea na czarną listę mówi też wprost o „angażowaniu się w destabilizację Ukrainy i naruszanie jej integralności terytorialnej, suwerenności i niepodległości”.

Sankcje zamrażają wszystkie jego aktywa w Wielkiej Brytanii, zabraniają mu przeprowadzania jakichkolwiek transakcji z tamtejszymi firmami lub osobami prywatnymi oraz wjeżdżania na terytorium kraju. Abramowiczowi grozi konfiskata licznych londyńskich nieruchomości, w tym 15-pokojowej rezydencji na ekskluzywnej Kensington Palace Gardens wycenianej na 150 mln funtów. Według cytowanego przez dziennik „The Times” anonimowego członka rządu, Rosjanin „nie otrzyma też ani pensa ze sprzedaży klubu”.

To wstrząs także dla całej europejskiej piłki nożnej. Chelsea triumfowała w ostatniej edycji Ligi Mistrzów, a w bieżącej edycji powinna w przyszłym tygodniu awansować do ćwierćfinału – czeka ją rewanżowy mecz z Lille, pierwszy wygrała 2:0. Od kąd 19 lat temu została przejęta przez Abramowicza, zdobywała wszystkie europejskie i angielskie trofea, a jej właściciel, wcześniej rozpoznawalny tylko w kręgach polityczno-biznesowych, awansował na celebrytę i zrewolucjonizował międzynarodowy futbol: zalał rynek setkami milionów petropieniędzy, zainspirował innych cudzoziemskich inwestorów podejrzanej reputacji.

Przez Chelsea do Izby Lordów

Do dzisiaj nie ma całkowitej pewności, dlaczego kupił klub. Catherine Belton w „Ludziach Putina” przedstawia go jako „skarbnika” najpierw prezydenta Borysa Jelcyna, a następ-



• Wczorajsza informacja o wyprzedanym najbliższym meczu na Stamford Bridge

FOT. KIRSTY WIGGLESWORTH/AP / AP

Abramowicz ogłosił w ubiegłym tygodniu, że pozbędzie się klubu i rozesłał współpracowników do agresywnego poszukiwania nabywcy

nie Putina, który według jej informatorów miał zlecić transakcję, żeby poprawić wizerunek Rosji zarówno w wyższych sferach, jak i wśród zwykłych ludzi. Abramowicz zagościł na ostatnich kolumnach gazet, nikt nie zadawał mu trudnych pytań, plotkarskie serwisy odmierzają co do jaru długość jego luksusowych jachtów, zaproszenie do prywatnej loży właściciela na trybunach Chelsea „stało się najbardziej pożądanym biletom w mieście”.

To był początek operacji na szerszą skalę. Na prośbę prezydenta Rosji Abramowicz miał tylko otworzyć drzwi wielkiego futbolu i zapewnić warunki do intensywnego lobbingu, ale inwazja obejmowała przede wszystkim skok na FIFA – Putin uznał, że będzie łatwo na nią wpłynąć, bo uchodzi za skorumpowaną, głęboko zdegenerowaną. Za dalekosiężny cel obrał zorganizowanie mundialu, który ostatecznie zrealizował w 2018 roku. Potrzebował turnieju, by przekonać rosyjskie społeczeństwo, że nie mieszka w kraju izolowanym, lecz szanowanym, nawet wzbudzającym podziw zagranicą.

Efekt był oszałamiający. Z prezydentem obściskował się prezes FIFA Gianni Infantino, otwartymi sercami zwykłych Rosjan zachwycali się kibice z całego świata. Klasyka soft power.

Choć według Belton londyński klub służył za przynętę „pozwalającą Rosji wejść do Izby Lordów”, to jego właściciel konsekwentnie wypierał się związków z reżimem – przez pośredników, sam wywiadów nie udzielał. Dbał tylko, żeby z jego otoczenia wypływały opowieści o jego miłości do Chelsea i w ogóle namiętności do futbolu. Uczucie wyrażał poprzez szczodry sponsoring, nawet w trakcie pandemicznej recesji na rynku zainwestował w transfery ćwierć miliarda euro – w jedno lato, ustanawiając tym samym rekord ligi angielskiej.

Wyjątki ze specjalną licencją

Teraz piłkarzy kupować nie wolno, handel ruszy dopiero 1 lipca. Niezbędne jest jednak planowanie przyszłości – choćby przedłużanie aktualnych kontraktów – a trener Thomas Tuchel (mówił właśnie o konieczności jak najszybszego zakończenia rozmów z obrońcami Christensenem, Rüdigerem i Azpilicueta, ich umowy wygasają w czerwcu) nie wie nawet, kto będzie (jest?) jego aktualnym pracodawcą i jakim dysponuje budżetem. Sankcje zakazują prowadzenia jakiejkolwiek komercyjnej działalności, nawet sprzedaży koszulek, gadżetów czy biletów – na mecze wejść tylko posiadacze całosezonowych karnetów, kibiców przyjezdnych nie będzie. W stadio-

nowej ofercie ostanie się tylko podstawowy catering, czyli przekąski i napoje.

Na utrzymanie usług gastronomicznych, wypłacanie pensji pracowników oraz organizowanie meczów pozwoli specjalna licencja, która wskaże drobne wyjątki w nowych przepisach. Należy limity na podróże na spotkania wyjazdowe, zredukuję koszty codziennego funkcjonowania. Na wypłaty mają zostać przeznaczone np. środki od nadawców transmisji telewizyjnych, siatka ograniczeń ma odciąć od kasy tylko Abramowicza. – Wiem, że to wprowadzi trochę niepewności, ale pracujemy z władzami ligi oraz klubami, by rozgrywki piłkarskie były kontynuowane, a zarazem nie blokowały sankcji, które mają uderzyć w wymienione osoby – mówi Nadine Dorris, odpowiedzialna w brytyjskim rządzie m.in. za sport.

Zamykają Moskwę nad Tamizą

Abramowicz ogłosił w ubiegłym tygodniu, że pozbędzie się klubu i rozesłał współpracowników do agresywnego poszukiwania nabywcy. Spanikował, gdy politycy zaczęli żądać ukarania oligarchów – apelować o konfiskatę majątków, wymachiwać głównie najsłynniejszym rosyjskim nazwiskiem w Londonie, czyli „Moskwie nad Tamizą”. Właściciel Chelsea wyceniał ją na 3 mld funtów (co rynek uznał za kwotę znacznie przesadzoną) i obiecywał, że nie zamierza domagać się zwrotu od klubu długu 1,8 mld (pożyczył je jako osoba prywatna), a pieniądze uzyskane ze sprzedaży przeznaczy na pomoc „ofiaram wojny na Ukrainie” i „długoterminowy proces odbudowy”.

Nie było wiadomo, co kryje się za enigmatyczną deklaracją, bo „odbudowa” może objąć „przywracanie normalności” (np. zniszczonej infrastruktury) na terenach okupowanych przez wojska Putina, natomiast „ofiarami” według kremłowskiej propagandy są Rosjanie, na których Ukraińcy dopuszczają się ludobójstwa. Gdy jednak Abramowicz ogłosił, że z troski o bezpieczeństwo klubu się go pozbędzie, w internecie zaroilo się od składanych „fenomenalnemu właścicielowi” holdów, a na trybunach wypełnionych przez zwolenników Chelsea dobroczyńcę fetowano. Skandowanie jego nazwiska dało się słyszeć nawet podczas minuty ciszy poświęconej czci ludzi zamordowanych przez rosyjską armię.

Teraz, jeśli wierzyć brytyjskiemu rządowi, Abramowicz już na pewno nie obłowi się na sprzedaży Chelsea. Przypilnuje tego państwo, które ma nadzorować ewentualną transakcję. Kilkadziesiąt minut po ogłoszeniu sankcji zamknięty został nawet stojący nieopodal Stamford Bridge butik z klubowymi pamiątkami. Rosjanin nie zdoła też przylecieć na stadion, żeby – jak zapowiedział – osobiście się pożegnać. Może nawet dla części kibiców z romantyka awansuje na męczennika. ●

Iga Świątek zagra z ukraińską wstążką

ATAK NA UKRAINE

Przed rozpoczęciem turnieju w Indian Wells Iga Świątek napisała kilkanaście zdań o sytuacji, którą spowodowała rosyjska napaść na Ukrainę.

Polka opublikowała post, w którym zaznacza, że „ma 20 lat i małe doświadczenie życiowe”, dlatego „nie będzie udawać, że dokładnie wie, jak pomagać w obliczu wojny”. Może też dlatego nie pisze wprost o Rosji, jej napaści na

Ukrainę, wielkiej polityce, machinie wojennej itp.

Jest za to dużo o pomocy. „ (...) Warto wspierać organizacje takie jak Polska Akcja Humanitarna czy Polski Czerwony Krzyż i inne, które pomagają w sposób zorganizowany i wspierają ludzi w koordynacji akcji humanitarnych” – napisała czwartą tenisistka rankingu WTA. – „Podziwiam siłę i odwagę Ukraińców, i jestem dumna z Polaków, którzy pomagają na dużą skalę, otwierają swoje domy dla Ukraińców, wspierają uchodźców na granicach. Wi-

dzę, że pomoc to po prostu nasz odruch serca”.

Świątek turniej w Indian Wells rozpocznie od II rundy, zagra z Ukrainką Anheliną Kalininą. Wyjdzie na kort ze wstążką w kolorach ukraińskiej flagi. Napisała: „Jestem przeciwna tej wojnie i cierpieniu niewinnych ludzi. Chcę pokazać, choćby symbolicznie, moją solidarność z Ukrainą, dlatego będę rozgrywała swoje mecze w Indian Wells z małą wstążką w kolorach ukraińskiej flagi. Jeśli inni gracze czują się na siłach, by wes-

przeć Ukrainę tym symbolicznym gestem, przygotowaliśmy więcej takich wstążek i możemy Wam je podarować”.

Zwycięzczyni lutowego turnieju WTA 1000 w Dausze (wtedy po odebraniu trofeum również wsparła Ukrainę) dodała też: „Jako sportowiec i Polka chcę wyrazić swoją solidarność z ukraińskimi tenisistami. Widziałam, że ich poprzednie mecze były dla nich bardzo trudne, a jednocześnie bardzo ważne. Ja również uważam, że ważne jest, aby wykonywać swo-

ją pracę, grać. Kiedy gramy i kiedy wygrywamy, nasz głos jest słyszalny. Kiedy gramy, rozmawiamy z mediami z całego świata. To, co mówimy, jest ważne dla naszych kibiców, a to jest ogromny przywilej i odpowiedzialność”.

I skonkludowała: „Staram się nie oceniać działań innych, tylko wspierać tak, jak sama mogę i potrafię. Nie bądźmy obojętni, bądźmy solidarni z Ukrainą i dobrzy dla siebie nawzajem, bo to razem jesteśmy silniejsi”. ●

Marek Deryło